

# GAZETA

SAMORZĄDOWA

Miesięcznik  
Rok XII nr 9 (136)  
październik 2003 r.  
Cena 3,00 zł



# otwocka



Wywiad z pisarką  
- Grażyną Katner

**Poezje  
Kazimierza  
Śladowskiego**



**II Międzynarodowy konkurs skoku o tyczce  
im. Tadeusza Ślusarskiego**



## „MYDELKO”

ARTYKUŁY KAPIELOWE

OFERUJE SZEROKĄ GAMĘ PRODUKTÓW DLA CIAŁA I DUSZY

**MYDELKA GLIDERYMOWE NA WĄGE**

MYDELKA DEKORACYJNE

SOLE DO KĄPIELI

OLEJKI, ZELE, PŁYNY DO KĄPIELI

REKAWICE DO MASAŻU

**SZAMPONY DO WŁOSÓW NA WĄGE**

GASKI

**ŚWIECE ZAPACHOWE I DEKORACYJNE**

ZAPRASZAMY W GODZ. OD 10 DO 19,  
UL. WAWERSKA 1B

## AGENCJA TURYSTYCZNA



PODROŻE I WCZASY  
KRAJOWE I ZAGRANICZNE

**Oferty LAST MINUTE**

KOLONIE, OBOZY

Otwock, ul. Warszawska 39 tel/fax 779 39 33

## P.I.B. „GWARANT”

**E. ZIELIŃSKI**

Otwock, ul. Przewoska 39

Prowadzi nabór kandydatów  
na budowę mieszkań  
w systemie ratalnym w trakcie  
trwania inwestycji



BLIŻSZE INFORMACJE  
MOŻNA UZYSKAĆ POD TELEFONAMI:

779-57-24; 0-602-248-630;  
0-602-647-065; fax: 719-92-40

- Lokalizacja: Otwock, ul. Kraszewskiego r. Chrobrego,
- Budownictwo wielorodzinne, technologia tradycyjna (ceramika),
- Własność hipoteczna,
- Powierzchnia mieszkań od 50 m<sup>2</sup> do 83 m<sup>2</sup>,
- Teren zamknięty, na terenie miejsca parkingowe,

## Wioska Szwajcarska

*ceny od 2200 zł/m<sup>2</sup> z podatkiem VAT*

*Zamieszkać w strefie leśnej, sanatoryjnej,  
strzeżone osiedle mieszkaniowe  
Otwock, ul. Reymonta*

- domy jednorodzinne w zabudowie szeregowej
- apartamenty i mieszkania w budynkach wielorodzinnych
- osiedle zagospodarowane i ogrodzone
- zakończenie realizacji I etapu budowy - 2003 r.
- ratalny dogodny system wpłat
- pomoc w uzyskaniu kredytu



## INFORMACJE I SPRZEDAŻ:

Developer NOVUM Sp z o.o., Biuro sprzedaży przy budowie - Otwock, ul. Reymonta 67/73; pon. - pt. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>; tel. 795 09 45, kom. 0 604 500 415  
tel. 795 04 07, kom. 0-602 792 385

**novum**  
KURIER I POMOCNIK



## W numerze:

|                                                                                   |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------|----|
| Czy miasto ma być dobrym wujkiem? – E. Banaszkiewicz ....                         | 4  |
| Statut Miasta Otwocka – T. Mojsa .....                                            | 6  |
| Odpowiedzialność urzędnika – A. Szaciłło .....                                    | 7  |
| Jubileuszowa, 10 akcja „Sprzątania Świata” – A. Kubajek ...                       | 8  |
| „A mnie jest szkoda lata” – fotoreportaż – K. Gralik .....                        | 10 |
| Będzie lepsza woda – A. Kubajek .....                                             | 12 |
| Podatkami w prasę – A. Kubajek .....                                              | 13 |
| Koniec kryzysu w mieszkalnictwie – A. Kubajek .....                               | 14 |
| Żaba? Faj!!! – Tomasz Jastrzębski .....                                           | 16 |
| Sklep przyjazny dla klienta – Konkurs .....                                       | 17 |
| Bez inkasenta – Kazimierz Laskus .....                                            | 18 |
| Władzo! Żyj oszczędniej i rządz lepiej – J. Bąk .....                             | 19 |
| „Pasja” stanie się Twoją pasją! – P. Sumało .....                                 | 20 |
| Wszystko może się zdarzyć – E. Banaszkiewicz .....                                | 21 |
| Pomidorowe zagłębienie pod Otwockiem – W. Kielan .....                            | 22 |
| Pomidor w komisji śledczej – R. Gulczyński .....                                  | 23 |
| Mają kły, mają pazury – M. Szczerba .....                                         | 24 |
| „Proton” pękał w szwach – E. Banaszkiewicz .....                                  | 24 |
| II Otwarte Mistrzostwa w Koszykówce Ulicznej<br>– E. Banaszkiewicz .....          | 25 |
| Dwa żywioły – utwory poetyckie K. Śladowskiego .....                              | 26 |
| Ogłoszenia .....                                                                  | 28 |
| Zapalczane etykiety – E. Banaszkiewicz .....                                      | 29 |
| Polska to gościnny kraj – A. Kubajek .....                                        | 30 |
| Wywiad artystyczny – K. Czekajewski .....                                         | 31 |
| Nałęczów – Otwock... z Andriolim w tle (III) – B. Matysiak ..                     | 32 |
| MARPE zapomniane sanatorium – B. Dudkiewicz .....                                 | 34 |
| Byłem w Ostrogu nad Horyniem (II) – M. Świerczyński .....                         | 36 |
| Stefan Wałachowski – Z. Wałachowski .....                                         | 39 |
| Willa „Danuta” – E. Chudzińska .....                                              | 40 |
| „Słowacki”, „trójka”, i „piątka” z Pucharami Rady Miasta<br>– J. Rybczyński ..... | 42 |
| Zaskakująca frekwencja – A. Kubajek .....                                         | 44 |
| Wspaniały start i derbowe spotkanie – F. Stokowski .....                          | 45 |
| Kulturystryka i jazz – J. Kacperek .....                                          | 46 |
| Komuna Otwock – M. Szczerba .....                                                 | 48 |
| Tego jeszcze nie było – I. Fijałkowska .....                                      | 50 |
| Drzewa wokół nas - Jesion – A. Skalska-Bogucka .....                              | 51 |
| Galeria Otwocka. Barbara Czajkowska – J.G. Muczek .....                           | 52 |



Podniebne skoki w parku

str. 10

„Lady Pank”



str. 11



Wielkie sprzątanie

str. 8 - 9



Willa „Danuta”

str. 40- 41



Gra o Puchar

str. 42 - 43

### Wydawca:

Urząd Miasta Otwocka

### Redakcja:

05-400 Otwock, ul. Armii Krajowej 5,  
bud. C, I p., pok. 10-12,  
tel. 779-24-21; 779-20-01 do 06 w. 132,  
155 i 188; fax.: 779-42-25;

### Druk:

Poligrafia GREG, Grzegorz Sitek  
Otwock-Świerk, teren IEA, bud. 39, tel.  
718-06-45; kom. 0-501 342 255

### Redaktor Naczelna:

Ewa Banaszkiewicz

### Redaguje zespół w składzie:

Elżbieta Kwiatkowska, Artur Kubajek

### Redakcja techniczna, skład i łamanie:

Anna Sędek, Krzysztof Gralik

### Stała współpraca:

Barbara i Krystyn Dudkiewiczowie,  
Barbara Matysiak, Franciszek Stokowski,  
Stanisław Zajac

e-mail: [gazetaotwocka@otwock.pl](mailto:gazetaotwocka@otwock.pl)

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do skrótów, adiacji i zmian tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść materiałów literackich, listów i ogłoszeń. Listy czytelników drukowane są w wersji oryginalnej. Nie drukujemy listów anonimowych.

„Gazeta Otwocka” w internecie:  
<http://www.otwock.pl/>

# Czy Miasto ma być dobrym wujkiem?

Zmiany w budżecie miasta na rok bieżący to zazwyczaj pierwszy punkt na długiej liście projektów uchwał, które radni rozpatrują podczas sesji rady miasta. Jubileuszowa, bo X sesja, zwołana na 16 września, rozpoczęła się właśnie projektem zmian uzupełnionym o autopoprawki, które w imieniu prezydenta miasta zgłosił skarbnik Halina Wieteska. Drobne w skali budżetu wpływy to dotacja Wojewody Mazowieckiego na dożywianie uczniów, w wysokości 26,5 tys. zł, oraz odszkodowanie w wysokości 3 tys. zł za remont autobusu szkolnego „Kleks”. Poważnym przesunięciem, które zainteresowało radnego Leszka Piaseckiego, było przeniesienie 180 tys. zł z wydatków na projekt i budowę stacji uzdatniania wody na przygotowanie dokumentacji związanej z pozyskaniem środków z Funduszy Spójności na rozbudowę lub modernizację sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, oczyszczalni ścieków i stacji uzdatniania wody. – *Chwała Panu, Panie Świerczyński, że szuka Pan środków pozabudżetowych* – stwierdził L. Piasecki. – *Ale wydatek 180 tysięcy, jeśli nie zostaną uzyskane, będzie Panu wypomniany* – ostrzegwał. Ta kwota ma służyć opracowaniu wniosku do uzyskania funduszu aplikacyjnego m.in. na budowę stacji uzdatniania wody. Wiceprezydent Jan Świerczyński wyjaśniał, dlaczego samo przygotowanie wniosku jest tak kosztowne (m.in. konieczność opracowania go w jęz. angielskim). Zwrócił ponadto uwagę, że oczekiwane fundusze mogą trafić do Otwocka na początku 2005 roku, jest więc to działanie wybiegające daleko w przyszłość. Prezydent Andrzej Szaciłło podkreślił, że część wniosku została opracowana w ramach Urzędu Miasta, co już pozwoliło zaoszczędzić pewne kwoty. – *Nie wszystko zlecamy na zewnątrz* – mówił prezydent.

Kolejna sprawa, która wzbudziła gorącą dyskusję w radzie, to projekt uchwały o restrukturyzacji finansowej należności z tytułu zobowiązań w podatku od nieruchomości spółki akcyjnej „Polskie Koleje Państwowe”. Mówiąc inaczej, projekt zakładał całkowite umorzenie długów podatkowych, jakie wobec miasta Otwock miało PKP SA. Jak sprecyzowała naczelnik Wydziału Realizacji Budżetu UM Teresa Białobrzeska, zobowiązania te wynoszą ponad 99 tys. zł plus odsetki w wysokości ok. 27 tys. Brak realnej szansy na ich odzyskanie to podsta-

wowy argument, który przytaczali wnioskodawcy. Nie przekonało to jednak radnych. Komisja Budżetu i Inwestycji negatywnie zaopiniowała projekt. Podczas sesji Dariusz Kołodziejczyk radził, by sprzedać dług firmie windykacyjnej, co pozwoli odzyskać choćby część należności. – *Miasto nie jest dobrym wujkiem, nie powinno się przyjmować tego wniosku* – mówił radny. Zenon Barrejko spytał, czy proponowano zamianę należności na jakąś nieruchomość należącą do PKP, niekoniecznie w Otwocku. Prezydent Szaciłło uzasadniał projekt uchwały kolosalnymi trudnościami chylącego się ku upadkowi przedsiębiorstwa państwowego. Sceptycznie odniósł się też do ewentualnych skutków działania firmy windykacyjnej w tym przypadku. Tadeusz Mojsa podał przykład Legionowa, które jest w trakcie negocjacji z PKP na temat trzech dodatkowych kursów pociągów z Legionowa do Warszawy, które mają zatrzymywać się tylko na niektórych stacjach i szybko dowieźć osoby pracujące w stolicy. – *Może to również sposób dla Otwocka?* – zastanawiał się radny. Prezydent poinformował, że na bazie dawnego PKP istnieje kilka niezależnych spółek; inna zajmuje się taborem, inna obiektami, jeszcze inna występuje o umorzenie długów. Stąd trudności w rozmowach. Jan Świerczyński porównał sytuację spółki PKP SA do stanu górnictwa w Polsce. Jego zdaniem każdy samorząd może wesprzeć małą cegiełką tych, którym grożą masowe zwolnienia. Takie porównanie nie spodobało się niektórym uczestnikom obrad. Jacek Hajdacki stwierdził, że nie można odwoływać się do sumień radnych, gdyż zostali oni wybrani, aby dbać o dobro tego miasta i jego budżet. „Chwytem poniżej pasa” określił

argument wiceprezydenta Leszek Piasecki. – *Czy mamy też umorzyć wszystkie długie szpitalom?* – pytał zbulwersowany. Zdecydowaną większością głosów rada odrzuciła projekt.

Prezydent Miasta miał otrzymać upoważnienie do dokonania reorganizacji Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Otwocku. W uzasadnieniu podano: „*Realizując zalecenia pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli celowym staje się przekształcenie Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej będącego obecnie zakładem budżetowym Gminy w prężną i sprawnie działającą jednostkę, która formą prawną i strukturą organizacyjną sprostą potrzebom rynku.*” Komisja Gospodarki Miejskiej zgłosiła poprawkę, aby prezydent otrzymał upoważnienie do przygotowania projektu reorganizacji. Z tą poprawką rada przyjęła uchwałę. Przy tej okazji warto dodać, że ma powstać zespół, na zasadzie kontroli wewnętrznej, który sprawdzi zarzuty Komisji Rewizyjnej wobec ZGM. Prezydent Szaciłło poinformował m.in., że najemcy zalegają ZGM-owi z tytułu niezapłaconego czynszu 3 miliony zł!

Do projektu uchwały w sprawie ustalenia dziennej opłaty targowej Kazimierz Laskus zgłosił wniosek, by poboru opłat dokonywał Urząd Miasta. Przeciwny temu był wiceprezydent Świerczyński, który uważa, że Urząd nie powinien zatrudniać dodatkowych osób, powiększając obciążenia budżetowe miasta. Tadeusz Mojsa w imieniu Komisji Budżetu wnioskował, by wysokość opłat zróżnicować. Na dotychczasowym poziomie mają pozostać stawki na targowisku „Batorego”, ale tylko we wtorki, piątki i soboty. Uzupełnił też zapis w załączniku nr 1 dotyczący zajęcia placu pod stoisko lub

TABELA DZIENNEJ OPŁATY TARGOWEJ

| Sposób sprzedaży                                                                                              | Wysokość opłaty |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------|
| Przy sprzedaży z ręki                                                                                         | 2 zł            |
| Zajęcie placu pod stoisko lub towar za każdy m <sup>2</sup> powierzchni                                       | 5 zł            |
| Przy sprzedaży z ławy                                                                                         | 15 zł           |
| Przy sprzedaży z pojazdów mechanicznych o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t             | 20 zł           |
| Przy sprzedaży z pojazdów mechanicznych o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t z przyczepą | 35 zł           |
| Przy sprzedaży z pojazdów mechanicznych o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 3,5 t                | 40 zł           |
| Przy sprzedaży z pojazdów mechanicznych o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 3,5 t z przyczepą    | 70 zł           |
| Przy sprzedaży z wozu konnego                                                                                 | 10 zł           |



towar. Ma on nie przekraczać 10 metrów kwadratowych. Projekt z poprawkami przyjęło większością głosów. (TABELA)

Przy okazji uchwały w sprawie lokalizacji targowisk i miejsc przeznaczonych do prowadzenia handlu odrębnego, obwoźnego i obnośnego przedyskutowano termin wydawania zgody na handel sezonowy w wyznaczonych miejscach. Ponieważ o takie zezwolenia występują kupcy tylko przed świętami Bożego Narodzenia, rada ustaliła, że mogą być one wydawane na okres od pierwszego grudnia. Do okazjonalnej sprzedaży choinek i ryb wyznaczono parking przy ul. Andriollego oraz fragment tej ulicy przy punkcie „LOTTO”.

Powołano Komisję Oświaty i Wychowania Rady Miasta Otwocka. Jej przewodniczącą została Anna Nowicka (18 głosami „za”, przy 3 wstrzymujących). Szefem kolejnej nowej komisji – Komisji Kultury, Sportu i Turystyki, został Jacek Hajdacki (stosunkiem głosów 12 do 8 pokonał kontrkandydata Zenona Barejkę).

Rada miasta przyjęła uchwałę w sprawie ustalenia wysokości diety dla radnych oraz zasad jej przyznawania i wypłacania. Ich wysokość ustalono jako wskaźnik procentowy kwoty wynikającej z rozporządzenia Rady Ministrów z 26 lipca 2000 r. (traktowanej jako podstawa). I tak przewodniczącemu rady przysługuje dieta w wysokości 90% podstawy miesięcznie, wiceprzewodniczącym – 70%, przewodniczącym komisji – 50%, radnym nie pełniącym ww. funkcji – 30%, radnym członkiem komisji za posiedzenia komisji – 5%. W przypadku nakładania się uprawnień przysługuje jedna - wyższa dieta. Ustalono, że radni otrzymają dietę za dwa posiedzenia danej komisji w miesiącu oprócz Komisji Mieszkaniowej, dla której członków płatne są maksymalnie 4 posiedzenia w miesiącu. Kolejna uchwała przyznała radnym prawo do zwrotu kosztów przejazdów służbowych odbywanych pojazdami nie będącymi własnością gminy.

W formie uchwały uporządkowano zasady sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność gminy Otwock na rzecz najemców. W przypadku bloków mieszkalnych wybudowanych do roku 1985 nabywcy otrzymują bonifikatę w wysokości 80% ceny lokalu, ustalonej przez rzeczoznaw-

cę, jeśli dokonają wpłaty jednorazowej, lub 70% ceny przy sprzedaży w formie ratalnej. Dla mieszkania w bloku wybudowanym po 1985 r. przysługuje bonifikata w wysokości 60% ceny przy wpłacie jednorazowej i 50% - w ratach. Uchwałodawca zastrzegł sobie konieczność zwrotu bonifikaty, jeśli nabywca sprzeda lub wykorzysta lokal na inne cele niż mieszkalne przed upływem 5 lat. Podobnie jest z mieszkaniami w budynkach wybudowanych do 1945 r., przy czym bonifikaty wynoszą odpowiednio 90 i 80% ceny lokalu oraz 80 i 50% ceny przy sprzedaży części ułamkowej gruntu. Jednolokalne budynki mieszkalne powstałe przed 1945 r. najemcy mogą nabyć z 60 i 40% bonifikatą, a grunt z 10 lub 5. Sprzedaż mieszkań w budynkach innych niż bloki mieszkalne, a wybudowanych po 1945 r. odbywa się z bonifikatą w wysokości 60% ceny przy zakupie za gotówkę i 50% – na raty. Zbycie ułamkowej części gruntu opatrzone takimi samymi bonifikatami.

Wojciech Dziwanowski poinformował radę o pracach połączonych komisji Otwocka i Karczewa. Grupa zajmująca się transportem ustaliła, iż konieczna jest budowa ulicy biskupa Niziołka łączącej osiedle Ługi z Karczewem, przy 50-procentowym udziale obu gmin w kosztach. Z kolei o pracach komisji zajmującej się problematyką wodociągów i kanalizacji opowiedziała Krystyna Słyk. Radna podkreśliła tendencje komisji do stworzenia spółki obu gmin na bazie OZWIK.

Teren położony u zbiegu ulic: Andriollego, gen. Filipowicza, Matejki i Sportowej otrzymał nazwę **SKWER LENNESTADT**. Tym samym na wniosek naczelnika Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Leszka Korcaka zostało uhonorowane bliźniacze miasto Otwocka z Niemiec, które już wcześniej imię Otwocka nadało jednemu ze swych reprezentacyjnych placów.

100. rocznica przyznania Marii Skłodowskiej-Curie pierwszej Nagrody Nobla to okazja do ufundowania wielkiej Polce tablicy pamiątkowej. W dyrekcji dawnego Technikum Nukleonicznego, którego była patronką, a obecnie Zespołu Szkół z ul. Pułaskiego wyłoniła się grupa inicjatywna, która planuje powstanie miejsca pamięci na terenie parafii św. Teresy w Świdrze (tam często przebywała siostra badaczki, a Maria niekiedy ją odwiedzała). Inicjatorzy zwrócili się do przewodniczącej rady Alicji Azu-

lewicz-Rek o objęcie inicjatywy patronatem honorowym.

„Piszcie ładnie” – to apel Mariana Pokrywki do dziennikarzy piszących w lokalnej prasie, który nasza redakcja weźmie sobie szczególnie do serca.

*Ewa Banaszkiewicz*

## Nowe Komisje Rady Miasta

### Komisja Oświaty i Wychowania

*Anna Nowicka* - przewodnicząca  
*Wojciech Dziwanowski*  
*Jacek Hajdacki*  
*Dariusz Kołodziejczyk*  
*Robert Kosiński*  
*Jerzy Łysiak*  
*Marek Margielski*  
*Krzysztof Mądry*  
*Krystyna Słyk*  
*Danuta Szufnarowska*

### Komisja Kultury, Sportu i Turystyki

*Jacek Hajdacki* - przewodniczący  
*Ludwik Antczak*  
*Alicja Azulewicz - Rek*  
*Zenon Barejko*  
*Wojciech Dziwanowski*  
*Dariusz Kołodziejczyk*  
*Robert Kosiński*  
*Kazimierz Laskus*  
*Jerzy Łysiak*  
*Marek Margielski*  
*Tadeusz Mojsa*  
*Marian Pokrywka*  
*Danuta Szufnarowska*  
*Gerard Wołodźko*

Pani  
**dr Krystynie Tichomirow-Daczewskiej**  
 wyrazi głębokiego współczucia z powodu  
 śmierci męża

*składają*  
*mieszkańcy i pracownicy*  
*Domu Pomocy Społecznej*  
*przy ul. Konopnickiej i Ziemowita*

Panu  
**Andrzejowi Hałaczkiewiczowi**  
 wyrazi głębokiego współczucia z powodu  
 śmierci ojca

*składają*  
*pracownicy Wydziału Gospodarki*  
*Komunalnej Urzędu Miasta Otwocka*



W jednym z niepublicznych kanałów telewizyjnych podawano informację, że w pewnej z miejscowości w Irlandii panuje obowiązek wpuszczenia do domowej toalety każdego, kto wyrazi taką potrzebę (!). Śmiesz nas zwyczajem innych krajów, ale i w trakcie podróży po Polsce ze zdziwieniem zauważamy, że obowiązują tam inne przepisy niż w naszym mieście. Skąd biorą się te różnice? Otóż wszystkiemu winien jest statut! Na jego temat szczegółowo wypowiada się dziś współtwórca niedawno przyjętego Statutu Miasta, przewodniczący Komisji Statutowej Rady Miasta Otwocka **Tadeusz Mojsa**.

## Statut Miasta Otwocka

### Czym jest Statut Miasta? Jak się ma do przepisów ogólnych?

Statut Miasta jest aktem prawa miejscowego. Można powiedzieć, że wśród innych aktów prawa miejscowego statut ma znaczenie szczególne. Statut reguluje urządzenie danej jednostki samorządu terytorialnego, a więc zapisuje wszystkie najistotniejsze dziedziny działania, rodzaje tych zadań, tryb podejmowania uchwał, sposoby komunikowania się ze społeczeństwem, formy działania wybranych przez nas radnych. Z uwagi na swoją rangę statut stanowi niejako kręgosłup przepisów sytuujących wszystkie ważne dziedziny życia samorządu. Trzeba tutaj oczywiście pamiętać, iż jednolite unormowania dotyczące wszystkich gmin znajdują się w stosownej ustawie (tutaj: ustawie o samorządzie gminnym). Jednakże ustawodawca, szanując samodzielność samorządu terytorialnego, wiele spraw pozostawił do uregulowania samej gminie czy też dokładnie mówiąc jej organom. I właśnie te szczegółowe regulacje, niejako uwypuklone przez wezwanie do tych regulacji poprzez delegacje ustawową, znajdują swoje miejsce właśnie w Statucie gminy.

### Jak można ocenić Statut Otwocka na tle statutów innych miast?

Trzeba pamiętać, aby statutu gmin spełniały kilka ważnych funkcji i zasad. Jednym z nich jest oczywiście sprawa kompletności zawartych tam przepisów. Nowe zmiany ustrojowe dotyczące sytuacji jednostek samorządu terytorialnego wymagały niezwłocznie nowych zapisów statutowych. Odnosiło się to do obowiązku unormowania zasad udostępniania dokumentów, jawności „pracy” Rady Miasta i jej orga-

nów, sposobów obrad samej rady Miasta. Bez tych przepisów brak byłoby przepisów koniecznych dla unormowania tych spraw. Te zapisy muszą więc znaleźć się w Statucie, każdym statucie. Obok tego jest też wiele przepisów „porządkujących” już wcześniej zapisane regulacje, które poprzez lata i praktykę cechowały się różnorodnością interpretacji, wzbudzały wątpliwości, były niejasne itp. Jednym z nich jest sprawa głosowania tzw. porządku obrad. Może to dla ustroju gminy sprawa marginalna, ale z punktu widzenia praktyki funkcjonowania rady, jej sprawności postępowania, a poprzez to - jej „wizerunku” w oczach obywateli, sprawa ważna.

W „nowym” Statucie bardzo czytelnym stały się przepisy mówiące o możliwości udziału obywateli w pracach rady, o możliwościach korzystania ze wszelkich dokumentów czy informacji, wytworzonych przez zarówno Urząd Miasta, jak i Radę Miasta. Trzeba tutaj podkreślić, iż zasada jawności życia publicznego jest zasadą nadrzędną nad wszelkim tajemnicami, tajnościami. To ważne i musi znajdować się w Statucie Miasta.

Trzeba pamiętać, iż wszelkie zasady pisania statutów mówią, aby nie powtarzać (nie przepisywać) przepisów ustawowych. Przy pracy nad statutem zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Jednakże mieliśmy także przed oczami nadrzędną naszym zdaniem zasadę. Aby statut miast był zrozumiały dla ludzi, aby był czytelnym przepisem dla każdego mieszkańca. Wobec powyższego niektóre powtórzenia ustawy dla tej właśnie czytelności okazały się niezbędne. Myślę, iż służby nadzorcze wojewody podzieliły tę tezę, zatwierdzając Statut

Miasta Otwocka.

Wiele miejsca w tym statucie zabiera kwestia pracy rady, sposobów prowadzenia sesji, roli komisji rady. Te przepisy stanowią niejako tryb pracy rady Miasta. Szczegółowość tych zapisów i ich praktykę zweryfikuje życie. Ufam jednakże, że przyczynią się one do usprawnienia prac na sesji rady i komisjach.

### Czy statut Otwocka w obecnym kształcie można nazwać „optymalnym”?

Jako Komisja Statutowa opracowująca nowe zapisy oczywiście pragnęlibyśmy, aby zapisy tego statutu utrzymały się jak najdłużej. Dlatego też istotnym jest, aby nie było w nim treści, które siłą rzeczy w zależności od koniunktury społeczno-politycznej ulegałyby zmianie w każdej kadencji rady Miasta. Jest oczywiste, iż także te obecne przepisy Statutu mogą w przyszłości ewoluować, w zależności od kształtu ustroju samorządu terytorialnego naszym kraju. Osobiście sądzę, iż powoli krzepną główne założenia ustroju polskiego samorządu terytorialnego, chociaż w wielu dziedzinach, jak na przykład w finansach samorządu, zmiany te mogą być głębsze.

Z tych względów trudno tutaj mówić o optymalności Statutu, jak też trudno używać tego typu określeń do jakiegokolwiek przepisu prawnego. Pragnę jednakże, aby poprzez Statut Miasta obywatele dostali zbiór jasnych, czytelnych zapisów regulujących tryb pracy ich przedstawicieli, czyli radnych, poznali swoje możliwości udziału w pracach rady (jednostki pomocnicze) możliwości tzw. kontroli społecznej. Jestem przekonany, że nasz statut spełnia te założenia.

### Dziękujemy za wypowiedź

*Ewa Banaszkiewicz*

Podziękowania dla Zespołów Muzycznych „Fernando”, „Promile”, „Best”, „Kwartet”, „Brawo”, „Ekipa”, „Bez Nazwy” oraz solistów z klubu „Smok” za wspaniałe koncerty w ramach „Parkowych Popołudni Muzycznych”. Otwockie Centrum Kultury, lipiec-sierpień 2003 rok

Ze strony redakcji pragniemy podkreślić, że niedzielne koncerty wakacyjne w parku cieszyły się dużym zainteresowaniem otwockan. Gratulacje dla organizatorów i artystów! (E.B.)

Panu dyrektorowi Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej za to, że niesie pomoc mieszkańcom w realizowaniu załączonych prac remontowych oraz firmie „Bowex”, która wykonała remont mojego lokalu. Wdzięczna mieszkanka.

W imieniu uczestników kolonii „Caritasu”, która odbyła się w dniach 03.07-17.07 w Murzasichlu k. Zakopanego pragniemy podziękować Pani Kierownik Marioli Wojewodzie za przyjemnie i czynnie spędzony czas w rodzinnej atmosferze. Mamy nadzieję, że następne wyjazdy będą równie udane i przyjemne jak ten ostatni. Z wyrazami podziękowania uczestnicy kolonii.

Naszej kochanej koleżance Ani Sędek i jej mężowi Bogdanowi serdeczne gratulacje z powodu narodzin **SYNA** składa cała redakcja „G.O.” Niech się chowa zdrowo, na pociechę całej rodziny!

Kochanym Rodzicom i Dziadkom **Danieli i Antoniemu Rywczyńskim** z okazji 50. rocznicy ślubu najserdeczniejsze życzenia na kolejne wspólne lata składają córka Krystyna i Barbara z mężem Januszem oraz wnuczek Mariusz

# Odpowiedzialność urzędnika

Środowisko nauczycieli w Otwocku wydaje mi się dość skonsolidowane, twórcze, skupia bardzo wielu ciekawych ludzi i dumny jestem, że mogę się z tą grupą zawodową utożsamiać. Tak to w życiu zwykle bywa, że jeśli dzieje się coś dobrego, cieszymy się, gdy ponosimy porażkę, dociekamy jej przyczyn. W kategoriach niepowodzenia należałoby chyba rozpatrywać wszelkie ludzkie nieporozumienia, które są wynikiem niechęci do poszukiwania kompromisu. Właśnie jako niepowodzenie, a z drugiej strony nieporozumienie, odczytuję wypowiedź Pana Dyrektora Zbigniewa Józwickiego na łamach „Tygodnika Regionalnego” nr 37 z 16 września 2003 roku. Pan Dyrektor wyjaśnia okoliczności zakończenia swojej pracy, przy czym niestety różni się z prawdą, a niektóre fakty przemilcza, skłaniając się do konfabulacji.

Przykro mi o tym pisać, tym bardziej że Pan Zbigniew Józwicki, Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 8 w Otwocku, to jeden z bardziej zasłużonych pedagogów w naszym środowisku. Znaczenie jego blisko 42-letniej pracy na rzecz lokalnej społeczności jest niepodważalne. Wysiłek naszego kolegi był doceniany, wielokrotnie nagradzany. Godna podkreślenia jest zwłaszcza jego ciekawa praca ze znanym nie tylko w Otwocku szkolnym chórem „Skowronki”. Umiejętności, postawa tej grupy dzieci i młodzieży są w dużym stopniu dziełem pedagogicznym i dydaktycznym Kolegi. Wysoko cenię Pana Dyrektora i jego rezygnacja z prowadzenia placówki oświatowej w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego była dla mnie dużym zaskoczeniem. Tym bardziej z przykrością odbieram wypowiedź prasową swojego Kolegi, w której przekazuje on opinii publicznej nieprawdę, sugerując, że za jego plecami ktoś został zatrudniony. To Pan Zbigniew Józwicki otrzymał nominację na stanowisko dyrektora placówki na rok szkolny 2003/2004 i nikt inny! Zresztą sam o nią zabiegał.

Każdy z nas dokonuje w życiu wyborów. Pan Dyrektor swoją nominację zwrócił, kierując się nieprzymuszoną wolą. Postawił nas w bardzo trudnej sytuacji. Wydaje mi się, że niezależnie od tego, jakie mamy różnice zdań, jakie by słowa nie padły w naszych oficjalnych czy nieoficjalnych rozmowach, na urzędniku państwowym spoczywa szczególna odpowiedzialność. Cóż takiego się wydarzyło, że nagle nieistotna stała się dla Pana Dyrektora współpraca z

dziećmi, nauczycielami, rodzicami? Jaki błąd popełniliśmy, że Kolega zwrócił nam dokument państwowy wiążący się bezsprzecznie z takimi pojęciami jak obowiązek, etyka? Wydaje mi się, że Pan Dyrektor uniósł się źle pojętym honorem.

Z miejscami pracy jest coraz gorzej, więc poprosiłem kolegów, dyrektorów szkół oficjalnym wystąpieniem, aby nie przedłużali umów o pracę z pracownikami, którzy nabyli prawa emerytalne. Moje pismo nie jest żadnym aktem prawnym. Niemniej wobec coraz trudniejszej sytuacji na rynku pracy musimy szukać jakichś rozwiązań, porozumień, mimo że tak na dobrą sprawę proszę swą naruszać bardzo delikatną kwestię. Pobieranie świadczeń emerytalnych nie powinno nikogo dyskredytować wobec pracodawców, jeżeli ci mają wolę podpisania umowy o pracę, kierując się swoim wyborem! Ba, co robić jednak w sytuacji, kiedy coraz więcej ludzi poszukuje pracy, zadowolając się każdą ofertą?! Jak postąpić, gdy wie się o doświadczeniach obywateli, walczących o przetrwanie, mających się przygodnych zajęć?

Szkolę Podstawową nr 8 odwiedziła bibliotekarka, szukająca zatrudnienia. Pan Dyrektor oświadczył w rozmowie z nią, że nie ma miejsc pracy. Tymczasem w arkuszu organizacyjnym widniała 1/2 etatu, właśnie w bibliotece. O postawie Pana Józwickiego dowiedziałem się od Dyrektora Oświaty Miejskiej, który z kolei otrzymał informację od pani poszukującej pracy. Poprosiłem Pana Dyrektora Oświaty, aby przekonał Kolegę Józwickiego, że czasem zdarza się taka sytuacja, że również 1/2 etatu może być dla kogoś zbawieniem. Przy okazji dowiedziałem się, że Pan Dyrektor Szkoły nr 8 przygotował te nieszczęsne 1/2 etatu w szkolnej bibliotece dla swojej małżonki, którą pobiera świadczenia emerytalne. Wszystko jestem w stanie zrozumieć. Ciężko rozstać się ze szkołą, zwłaszcza jak się ją pokochało, ale w tak trudnej sytuacji musimy racjonalnie, a może należałoby napisać solidarnie, planować miejsca pracy. Słyszając o trudnym położeniu pani starającej się o pracę, proszę pana dyrektora Roberta Rataja, aby przekonał naszego Kolegę do zmiany stanowiska.

W piątek 29 sierpnia, uczestnicząc w uroczystości, otrzymuję telefoniczną informację od wiceprezydenta Roberta Mrocza o rezygnacji Pana Dyrektora Józwickiego!

Przyczyny takiej postawy mój zastępca nie potrafi wyjaśnić. Dzwonię do Pana Dyrektora, próbuję skłonić do zmiany stanowiska, mój rozmówca odmawia. Ponowna rozmowa telefoniczna, którą przeprowadziłem z Panem Józwickim następnego dnia w sobotę 30 VIII, zakończyła się również niepowodzeniem. Wobec tak jednoznacznej postawy Pana Zbigniewa Józwickiego rozpoczęcie roku szkolnego w „ósemce” poprowadził Pan Robert Rataj. Mnie z kolei, jako przedstawicielowi samorządu lokalnego, nie pozostało nic innego, jak poszukanie kandydata, który będzie mógł pełnić obowiązki dyrektora w Szkole Podstawowej nr 8 w Otwocku przez pół roku, do czasu konkursu. Kiedy rozpocząłem poszukiwania nowego kandydata na dyrektora spośród nauczycieli pracujących w Wólce Młódzkiej, Pan Dyrektor skontaktował się ze mną telefonicznie. Stwierdził, że namowa rodziców uczniów wpłynęła na zmianę jego wcześniejszej decyzji. Niestety nie mogłem zgodzić się na powrót Kolegi Józwickiego na dawne stanowisko, zwłaszcza w sytuacji, kiedy cała procedura, mająca na celu zażegnanie problemu wynikającego z niedawnej rezygnacji, została uruchomiona. Powiedziałem takie rozstrzygnięcie nie dlatego, że mam „dyrektorskie nawyki”, jak to był łaskaw określić Kolega Józwicki w swoim liście. Według mnie, rezygnacja z powierzonej funkcji, w okolicznościach tak mało przekonujących, odmowa prośbom, niechęć do kompromisu dyskredytuje. Truizmem wydaje się uwaga, że stanowisko dyrektora szkoły do czegoś zobowiązuje. Mniemałem, że tak doświadczony pedagog, jak mój Szanowny Kolega z Wólki Młódzkiej, zrozumie trudną sytuację innego człowieka i zdoła się na jakiś solidarny odwrót. Tymczasem przedstawia siebie w roli pokrzywdzonego.

Pan Dyrektor Oświaty Miejskiej chciał być dyskretny i w dobrze pojętym interesie wszystkich ogólnie opisał w wypowiedzi prasowej tło odejścia Dyrektora Józwickiego. W rewanżu doczekał się krzywdzącego epitetu. Jest to tym bardziej niemiłe, że nasz Kolega powołuje się w liście do redakcji „Tygodnika” na zasady kultury.

Szkoda, że tak się rozegrała cała sprawa. Wszystko mogło wyglądać inaczej, ale starą prawdą jest zasada, że do rozstrzygnięcia problemu trzeba woli dwóch stron.

**Prezydent Otwocka**  
**Andrzej Szaciłło**



# Jubileuszowa, 10 akcja „Sprzątanie Świata – Polska”

## Zielony świat - zielony dom - zielony punkt

Pod takim hasłem sprzątano nasz kraj podczas tegorocznej edycji „Sprzątania Świata”. W Otwocku ze śmieciami walczyło blisko 7 tys. osób. Najliczniejszą grupą sprzątających byli uczniowie otwockich szkół.

Z roku na rok w akcję „Sprzątania Świata” angażuje się coraz większa rzesza mieszkańców Otwocka. Nie było chyba miejsca, gdzie podczas wrześniowego weekendu nie zbieranoby bezmyślnie wyrzuconych śmieci. Jak co roku najliczniejszą grupę sprzątających tworzyła otwocka młodzież szkolna. Nie mniejszy wkład w poprawę środowiska naturalnego mieli najmłodsi mieszkańcy miasta. Przedszkolaki z wielkim zaangażowaniem zbierały śmieci w pobliżu swoich placówek. Coraz częściej w akcji udział biorą całe rodziny. Swoje przydomowe gospodarstwa ramię w ramię sprzątały dziadkowie i wnuki, rodzice i dzieci.

### Najważniejsza segregacja

- „Sprzątanie Świata” jest lekcją ochrony środowiska – dzięki niej uczymy się bardziej przyjaznego stosunku do naszej planety. Podczas tegorocznej akcji „Sprzątania Świata”, podobnie jak w latach poprzednich, główny nacisk kładziony był na promowanie recyklingu i segregacji odpadów. W czasie akcji, tam gdzie jest to możliwe, zbieramy selektywnie, to znaczy sortujemy znalezione surowce wtórne - butelki, papier i tekturę, puszki - i kierujemy do ponownego wykorzystania – mówi Teresa Rytelewska, koordynator akcji z ramienia Urzędu Miasta Otwocka, pracownik Wydziału Gospodarki Gruntami, Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska.

Uczestnicy akcji otrzymali jednorazowe rękawice i tysiące worków foliowych w trzech kolorach. Do zielonych zbierali szklane opakowania, do żółtych - plastikowe odpady, a do czarnych - po-



Plakat tegorocznej akcji

zostałe. Już w piątek od wczesnych godzin rannych worki napełniały się w zawrotnym tempie śmieciami zbieranymi na terenach leśnych i poboczach dróg. Wiele szkół już w ciągu kilku godzin skutecznie poradziło sobie z uprzątnięciem odpadów z wyznaczonych przez organizatora terenów. Podczas sprzątania uczestnicy akcji trafili na kilka dużych „dzikich wysypisk”. Zostaną one w najbliższym czasie uprzątnięte.

Wynik akcji to zebrane blisko 18 ton śmieci, z czego 300 kg to szkło, a 130 plastik.

Niezwykle pomocne okazały się otwockie firmy, specjalizujące się na co dzień w sprzątaniu miasta. Zebrane przez uczestników śmieci dzięki firmom „Reithmann-MZO” i „Błysk” trafiły na składowisko odpadów w Świerku. Akcja spotkała się również z przychylnością kierownictwa spółki „Sater-Ottock”. Zebrane odpady zostały przyjęte na składowisko za symboliczną opłatą.

- Nasz udział w ochronie środowiska nie powinien się ograniczać tylko do jednorazowej akcji. Na co dzień powinniśmy ograniczać ilości wytwarzanych przez nas odpadów, preferować nabywanie towarów z recyklingu, chodzenie z własną, na przykład bawełnianą torbą na zakupy, jak również próbować wielokrotnie wykorzystywać produkty i opakowania. Nie mniej ważne jest ograniczenie zużycia wody i energii. Powinniśmy kupować towary w opakowaniach przyjaznych dla środowiska, które będzie można przeznaczyć do wtórnego przetworzenia – apeluje Teresa Rytelewska.

Artur Kubajek





Przedszkole z ul. Kruczej



Szkoła Podstawowa nr 5



Szkoła Podstawowa nr 9



Gimnazjum nr 4



Koordynatorem akcji „Sprzątanie Świata” jest Fundacja „Nasza Ziemia”. Patronami jubileuszowej, 10 akcji byli: Marszałek Sejmu, Ambasador Australii, Minister Edukacji i Sportu, Minister Środowiska, Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Prezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Organizatorem akcji na terenie naszej gminy był Urząd Miasta Ostrocy, koordynatorem Wydział Gospodarki Gruntami, Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska UM Ostrocy.



Liceum Ogólnokształcące im. K.I. Gałczyńskiego



Zespół Szkół nr 2 z ul. Pułaskiego





Jedną z atrakcji wrześniowego festynu był II Turniej Skoku o Tyczce poświęcony pamięci Tadeusza Ślusarskiego, tragicznie zmarłego w 1998 roku, wielkiego polskiego sportowca, który przez ostatnie lata był trenerem i wychowawcą otwockiej młodzieży sportowej. Impreza była bardzo atrakcyjnie przygotowana. Prowadzenie turnieju powierzono Piotrowi Dębowskiemu, znanemu z TVP sprawozdawcy sportowemu, który zagrzewał kibiców do gorące-

go dopingu, a w przerwach przybliżał tajniki turniejowej dyscypliny oraz sylwetki zawodników. O randze zawodów stanowił fakt, iż udział w nich wzięli zawodnicy z czołówki europejskiej w skoku o tyczce. Gościliśmy reprezentantów Ukrainy, Niemiec, Rosji i Polski. W konkursie wystartowało 9 zawodników, wśród nich uczest-

nicy ostatnich Mistrzostw Europy - Adam Kolasa z polskiej reprezentacji i Denis Jurczenko z Ukrainy. Zawody (po wyrównanej walce - wszyscy zawodnicy zaliczyli wysokość 5,60 m) wygrał Aleksander Korczmit z Ukrainy (najmniejsza liczba rzutek w całym turnieju). A kolejne miejsca zajęli: Denis Jurczenko i Adam Kolasa.

*Krzysztof Gralik*



## II Międzynarodowy konkurs skoku o tyczce im. Tadeusza Ślusarskiego





# A MNIE jest szkoda lata

Pod takim hasłem przebiegał festyn, który odbył się 21 września w parku miejskim. Jak co roku uczestniczyły w nim dziesiątki mieszkańców Otwocka. Również – jak co roku – organizatorzy zaproponowali atrakcje dla każdego. Przez wiele godzin park rozbrzmiewał muzyką. Zagrały „Smokowe” zespoły – „Ekipa” i „Bez nazwy”. Gwiazdą wieczoru był zespół „Lady Pank”, który przypomniał licznie zebranej publiczności swoje największe przeboje – „Marchewkowe pole”, „Zamki

na piasku”, „Mniej niż zero”. Niemalże emocje wzbudziła prezentacja motocykli; błyszczące maszyny wielu osobom zapierały dech w piersiach. Nowością na festynie była giełda mieszkaniowa. Odwiedzający park mogli zapoznać się z ofertami lokalnych developerów i możliwościami kredytowania mieszkaniowych zakupów, m.in. PHU Stok, FAST Agencja Obsługi Nieruchomości, Bank BPH PBK. Wiele atrakcji przygotowano z myślą o najmłodszych – karuzela, trampoliny, ogromne dmuchane zjeżdżalnie, konkursy i nagrody. Na spragnionych i głodnych czekały liczne stoiska gastronomiczne.

bis

Fot. Krzysztof Gmlik



## Lady Pank





## Inwestycje

Wyniki badań wody płynącej z otwoczkich kranów są jednoznaczne. Pod względem fizyko-chemicznym woda nie odpowiada warunkom sanitarnym – zawiera zbyt duże stężenie związków żelaza i manganu, jest mętna i śmierdzi. Rozwiązaniem problemu ma być rozpoczynająca się rozbudowa i modernizacja otwockiej stacji uzdatniania wody.

Problem „dobrej” wody jest znany mieszkańcom i władzom Otwocka od kilkunastu lat. Zbyt duże stężenie związków żelaza i manganu w wodzie pobieranej z głębinowych studni stwierdzono w wyniku badań przeprowadzonych w 1987 roku. Wykonane w kolejnych latach nowe odwierty niestety nie rozwiązały problemu. Woda z nowych studni również posiadała zbyt dużo związków chemicznych. Obecnie źródłem wody dla stacji uzdatniania wody jest dziesięć studni głębinowych, z których do otwoczkich



*W grudniu 2004 z otwoczkich kranów popłynie czystsza woda*

Dla potrzeb technologicznych powstanie wieża aeracji o wysokości blisko 9 metrów. Do niej trafi bezpośrednio pobrana ze studni

stępnie na pionowe filtry kontaktowe – piaskowe. Woda w filtrach będzie przepływać z dołu na górę, dzięki poruszającej się w przeciwną stronę warstwie piasku. Większość zanieczyszczeń usuwana będzie w najniższej części piaskowego złoża, co oznacza, że podążająca do góry woda stykać się będzie stopniowo z coraz czystszy piaskiem. Uzdatniona woda trafi następnie do istniejącego zbiornika magazynowego o pojemności 1 tys. m<sup>3</sup> i planowanego do wybudowania o pojemności 2 tys. m<sup>3</sup>. Stamtąd miejską siecią wodociągową dotrze do mieszkańców Otwocka.

W ramach rozpoczynających się prac modernizowany będzie również budynek stacji uzdatniania wody. Obiekt nie zmieni swoich kształtów. Jedynie ze względu na ocieplenie ścian zmienią się jego wymiary. W związku z montażem nowych urządzeń do uzdatniania wody najwięcej prac będzie wykonanych w jego wnętrzu. Powstaną nowe pomieszczenia. Częściowo będzie wymieniona stolarka okienna i drzwiowa. Po wyburzeniu niektórych ścian w pomieszczeniu technologicznym

# Będzie lepsza woda

mieszkań płynie woda zdatna do picia (spełnia obowiązujące normy bakteriologiczne), jednak zanieczyszczona chemicznie.

## Normą w wodę

Bagatelizowany przez kolejne władze Otwocka problem znajdzie jednak swoje rozwiązanie. W wyniku zaostrożonych norm jakości wody pitnej obecny samorząd miasta zmuszony został do wygenerowania w budżecie środków finansowych na rozbudowę i modernizację stacji uzdatniania wody. Dzięki tym pracom jakość płynącej w otwoczkich kranach wody znacząco ma się poprawić.

Najistotniejsze prace dotyczyć będą modernizacji technologii oczyszczania wody.

głębinowych surowa woda. Przepływająca przez wieżę woda poddana będzie intensywnemu procesowi napowietrzania, w wyniku którego utleniane będą obecne w wodzie związki żelaza. Wspomaganiem dla tego procesu będą także zamontowane zbiorniki kontaktowe, dzięki którym woda będzie miała zapewniony odpowiedni czas kontaktu z powietrzem (ok. 20 minut). Napowietrzona woda z wieży aeracji i zbiorników kontaktowych skierowana zostanie na filtry kontaktowe, gdzie będzie poddana procesom odżelazniania i odmanganiania. W tym miejscu również zredukowana będzie jej mętność i barwa. Wstępnie uzdatniona woda trafi na-

wylane zostaną płyty fundamentowe pod zbiorniki i filtry oraz fundamenty pod zestawy pompowe. Posadzki wyłożone zostaną płytkami. W budynku planowana jest również wymiana instalacji ciepłego ogrzewania.

W związku z rozbudową i modernizacją stacji uzdatniania wody na jej terenie powstaną nowe nitki sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Koszt inwestycji to blisko 4,3 mln zł. Pokryty będzie ze środków własnych gminy i przy udziale pożyczek z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Planowane zakończenie prac – grudzień 2004 r.

*Artur Kubąjek*



*Wizualizacja wnętrza budynku rozbudowanej i zmodernizowanej stacji uzdatniania wody*



# Podatkiem w prasę

O przyszłości Polski oraz polskich mediów w Unii Europejskiej rozmawiali uczestnicy II Kongresu Mediów Regionalnych i Lokalnych, który odbył się w ostatni weekend września w Warszawie. Dyskutowano również o aktualnej sytuacji ekonomicznej polskich mediów.

W tegorocznej sesji Kongresu reprezentowanych było blisko 200 redakcji gazet regionalnych i lokalnych oraz samorządów gminnych i powiatowych. W obradach uczestniczyli również ambasadorzy z kilkudziesięciu krajów, m.in. Izraela, Tajlandii, Sri Lanki. Oczywiście przy takiej okazji nie mogło zabraknąć przedstawicieli rządu i parlamentu polskiego. Wśród uczestników Kongresu zasiedli m.in. były premier RP Jarosław Kalinowski (PSL), posłanka Iwona Śledzińska-Kartarasińska (PO), Paweł Poncylusz (PiS). Zaproszeni politycy wzięli udział w dyskusji na temat przyszłości Polski w Unii Europejskiej, wyrażając kolejno swoje nadzieje i obawy w związku z europejską integracją.

Swoje pięć minut miał również Prezes Rady Ministrów Leszek Miller. Do Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, w budynku którego odbywał się Kongres, przyjechał prosto z posiedzenia rządu, na którym przyjęto projekt budżetu państwa na 2004 rok.

– *To budżet najniższego fiskalizmu* – zachwalał premier. W ocenie Leszka Millera „faktem bez precedensu” jest obniżenie od przyszłego roku stawki CIT z 27 do 19 proc. Odbędzie się to jednak kosztem zniesienia wielu ulg podatkowych, o czym w swojej wypowiedzi premier mówił już niechętnie. – *Proponowany przez rząd przyszłoroczny budżet oparty jest na trzech priorytetach: przyspieszonym wzroście gospodarczym,*

*korzystnej integracji z Unią Europejską i zwiększonej finansowej samodzielności samorządu terytorialnego* – mówił premier. W pytaniach i komentarzach do wystąpienia Leszka Millera przedstawiciele wydawców prasy wyrażali swój głęboki niepokój pomysłem opodatkowania 22-procentową stawką VAT usług poligraficznych oraz zmian podatkowych dotyczących umów o dzieło i umów na zlecenie. – *Niepokojąco spada poziom czytelnictwa. Nielepiej wygląda sytuacja na rynku reklam, który przeżywa wyraźne załamanie. Wprowadzenie podatku na usługi poligraficzne dla wielu tytułów prasy regionalnej i lokalnej oznaczać będzie ich zniknięcie z rynku* – alarmują przedstawiciele Polskiej Izby Wydawców. Niemniejsze obawy wywołuje skala przemowy polskich tytułów przez zagraniczny kapitał.

– *Nie ma miesiąca, aby w mediach pojawiła się informacja na temat przejęcia przez zagranicznych wydawców kolejnych polskich tytułów regionalnych i lokalnych, którym ciężko konkurować z silnym zachodnim wydawnictwem. Co gorsze, w miejscu pojawienia się takich zachodnich gigantów, jak Axel Springer czy Orkla, problemy finansowe zaczynają mieć inne polskie tytuły, które prędzej czy później zmuszone są zawieszać swoją działalność. Czy nie mogą w Polsce powstać prawne mechanizmy ograniczające ekspansję zagranicznego kapitału, a chroniące naszych rodzimych wydawców?*

– pytali premiera uczestnicy Kongresu.

– *Od kilku miesięcy słyszymy na każdym kroku o awanturze, jaką rozpętuje się wokół projektu ustawy o mediach. Pewne proponowane w nim rozwiązania miały na celu ograniczenie koncentracji mediów w jednych rękach. Sami Państwo zdajecie sobie sprawę, że posiadanie na przykład przez zagraniczny kapitał ogólnopolskiej stacji telewizyjnej, stacji radiowej i dziennika stwarza zagrożenie przedstawiania faktów w sposób jednostronny, z góry zaplanowany. To również może być silne narzędzie nacisku. Z takim problemem borykają się niemal wszystkie kraje na świecie. Na razie mamy takie prawo, jakie mamy i działając zgodnie z nim nie powinniśmy się dziwić, że zagraniczny kapitał zalewa nasz rynek mediów* – wyjaśniał premier.

W dalszej części obrad wielokrotnie była podkreślana niezwykle duża rola mediów regionalnych i lokalnych w informowaniu społeczeństwa o procesie integracji z UE – przede wszystkim w zakresie możliwości efektywnego wykorzystania środków unijnych. Rozmawiano również o funduszach z UE, aktualnym stanie polskiej przedsiębiorczości oraz współpracy samorządów terytorialnych i organizacji gospodarczych z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Kongres zakończono w niedzielę, słowami Marka Traczyka, prezesa SPM – *Do zobaczenia za rok, już w zjednoczonej Europie!*

**Artur Kubajek**

## Ale KINDER jaja!!!

Niezwykły prezent najmłodszym mieszkańcom Otwocka, Karczewa i Celestynowa sprawiło Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży „Nieśmy Radość”. W drugim tygodniu września podarowali oni dzieciom ponad 30 tysięcy jajek KINDER JOY! Przez kilka dni przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i innych placówek wychowawczo-oświatowych zadawali się słodyczami i składali wymyslnie zabawki znajdujące się w jajkach. Skąd tyle jajek? Te pytanie zadaliśmy członkom Stowarzyszenia.

– *To efekt naszej współpracy z firmą FERRERO Rocher, która pomaga nam już od roku* – odpowiada Jacek Hajdacki, jeden z założycieli Stowarzyszenia – *słodycze tej firmy znalazły się już w paczkach, które rozdawaliśmy z Klubem Katolickim dzieciom z Otwocka na Boże Narodzenie. Korzystając z okazji, chciałbym serdecznie podziękować Panu Gianniemu Demozzi, Dyrektorowi Departamentu Logistyki w FERRERO Rocher za okazane serce*

*i ogromną pomoc w zorganizowaniu nie tylko paczek dla dzieci, ale również Wakacyjnego Turnieju Piłki Nożnej. Ogromne podziękowania kieruję także do Pana Andrzeja Korzeniewskiego, Prezesa firmy AK-SPED, który pomaga nam od wielu lat, a ostatnio bezpłatnie przewiózł słodycze do Otwocka. To dzięki tym ludziom dzieciaki z Otwocka i sąsiednich miejscowości miały parę chwil radości. My z kolei staraliśmy się, by jajka trafiły do wszystkich placówek, także do domów dziecka i do ośrodków szkolno-wychowawczych. Mamy nadzieję, że się udało.*

**Baszka**



## Z życia partnerskich miast

Zgodnie z uchwałą Rady Miasta Otwocka, w piątek, **24 października, o godz. 16<sup>30</sup>**, skwer u zbiegu ulic Andriollego, Matejki i Sportowej uroczystość otrzyma nazwę partnerskiego miasta Otwocka Lennestadt. Serdecznie zapraszamy.

W niedzielę, **26 października, o godz. 10**, w trakcie Mszy Św. w Kościele pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Otwock-Świder, ul. Kołłątaja) odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej początki partnerskiej współpracy między Otwockiem a niemieckim Lennestadt.



# Koniec kryzysu w mieszkalnictwie

W nowoczesnym warszawskim Centrum EXPO XXI swoje stoiska wystawili wszyscy liczący się na stołecznym rynku developerzy i spółdzielnie mieszkaniowe. W gronie tym niestety zabrakło otwockich developerów i spółdzielni mieszkaniowych. Jedynym otwockim akcentem na targach była obecność wiceprezenta Otwocka Jana Świerczyńskiego, który przeprowadził wstępne rozmowy z przedstawicielami firm specjalizujących się w mieszkaniowym budownictwie komunalnym.

Zorganizowane już po raz siódmy Warszawskie Targi Mieszkaniowe i Wyposażenia Wnętrz DECOR odbyły się w gościnnych progach stołecznego Centrum EXPO XXI, przy ulicy Prądzyńskiego 12/14. W trakcie dwóch dni targowych przez centrum wystawiennicze przewinęło się kilkanaście tysięcy osób. Przeszło 140 wystawców -



m.in. SM „Kolo”, J.W. Construction Holding, Dom Development - przygotowało dla zwiedzających bogatą ofertę mieszkań i domów już dostępnych, jak również zaprojektowanych do wybudowania na stołecznym rynku nieruchomości.

– Muszę przyznać, że liczba osób, które zwiedziły targi, przerosła nasze nawet najśmielsze oczekiwania. Tak duże zainteresowanie rynkiem nieruchomości z pewnością wiąże się z zapowiadaniem wprowadzeniem przez rząd od stycznia 2004 większym podatkiem VAT na materiały budowlane i wykończeniowe, jak również zniknięciem ulg remontowych. Nie mniejszy w tym udział ma stale wzrastający popyt, który przekroczył już podaż, czyli na rynku nie ma zbyt dużo mieszkań do sprzedaży, za to jest dużo chętnych do ich kupienia. Tym samym prawdopodobnie kończy się kryzys, który przez wiele miesięcy królował na warszawskim rynku mieszkaniowym – ocenił zakończony targi Mariusz Kania, dyrektor zarządzający w „CEE Międzynarodowe Targi War-

## Mieszkania Komunalne

### Oferta dla Otwocka...

Jan Świerczyński, wiceprezydent Otwocka

Podczas targów spotkałem się między innymi z przedstawicielem firmy „Haas”. Niemiecki koncern budowlany przed kilkoma miesiącami otworzył swoje przedstawicielstwo w Łodzi. Firma „Haas” chce zaistnieć na naszym rynku poprzez budownictwo komunalne. Samorządom gminnym pragnie zaproponować system taniego i szybkiego budownictwa mieszkaniowego. Oferowane przez firmę budownictwo opiera się na prefabrykacjach. Na budowie nie robi się od podstaw. Montaż odbywa się z gotowych elementów, które składa się z tolerancją nawet do kilku milimetrów. Dzięki temu w ciągu trzech, czterech dni można postawić dom w stanie „surowym” zamkniętym. Następnie wchodzi ekipa, która budynek wykańcza – tapetowanie lub malowanie ścian, spinanie w całość sieci elektrycznej, hydraulicznej i kanalizacyjnej, która jest montowana w elementach

*Wiceprezydent Otwocka,  
Jan Świerczyński,  
(pierwszy z prawej)  
w trakcie targowych rozmów  
z polskim przedstawicielem  
niemieckiego koncernu  
budowlanego „HAAS”*



ścian jeszcze w fabryce. Sukces tego typu budownictwa polega właśnie na jak najdokładniejszym dopracowaniu większości szczegółów w trakcie fazy produkcji elementów, co w praktyce oznacza zaoszczędzenie czasu i pieniędzy podczas montażu domu.

Realizując swoje niemieckie doświadczenie firma „Haas” może stać się atrakcyjnym partnerem dla Otwocka właśnie w sferze budowania tak potrzebnych naszemu miastu mieszkań komunalnych. Przeprowadzone rozmowy miały na celu poznanie oferty

firmy „Haas”, jak również porównanie jej do już znanych nam ofert innych firm. Prawdopodobnie z końcem października dojdzie do kolejnego spotkania, już w Otwocku, gdzie przedstawiciel firmy będzie mógł się zapoznać dokładniej z potrzebami Otwocka, uwarunkowaniami krajobrazowymi i urbanistycznymi naszego miasta. Na bazie tych informacji będzie w stanie przygotować konkretną ofertę wychodzącą naprzeciw naszym oczekiwaniom.

**not. Artur Kubajek**



szawskie”.

Na targach niestety zabrakło otwoc-  
kich przedstawicieli branży budowlanej.  
W targowym katalogu jedynie znalazła  
się oferta Otwockiej Spółdzielni Miesz-  
kaniowej – nowo budowany budynek na  
osiedlu „Ługi” oraz oferta developera  
„Novum” zachęcająca do kupna lokali  
w atrakcyjnie położonej „Wiosce  
Szwajcarskiej”. Na targach obecny był  
Jan Świerczyński, wiceprezydent  
Otwocka, który rozmawiał z przedsta-  
wicielami firm specjalizujących się w  
budownictwie komunalnym.

### Kredytowane zakupy

Poza developerami i spółdzielnia-  
mi mieszkaniowymi na targach obec-  
ne były też duże banki – PKO BP, Bank  
Millenium, Bank Przemysłowo-Han-  
dlowy PBK, Deutsche Bank 24, ING  
Bank Śląski, MultiBank, Kredyt Bank,  
Nordea Bank Polska, Powszechna  
Kasa Oszczędności Bank Polski oraz  
niezależni doradcy finansowi z firmy  
Expander, na stoiskach których można  
było uzyskać porady kredytowe. Osoby  
zainteresowane zakupem mieszkania mo-  
gły dowiedzieć się, w jakiej walucie za-  
ciągnąć kredyt, na jaki okres, jaki system  
spłat wybrać. Wśród wystawców zna-



zły się także biura projektowe, oferujące  
do kupna gotowe projekty domów jedno-  
rodzinnych w cenie o wiele niższej niż  
przy sprzedaży projektów robionych na  
indywidualne zamówienie. Podobnie jak  
w roku ubiegłym dużym zainteresowa-  
niem zwiedzających targi cieszyły się

punkty konsultacyjne, gdzie przez dwa  
dni dyżurowali i udzielali porad specja-  
liści z różnych dziedzin. Zainteresowa-  
ni mogli uzyskać od prawników i znaw-  
ców rynku nieruchomości odpowiedzi  
na nurtujące ich pytania. Omawianymi  
najczęściej kwestiami pojawiającymi  
się przy okazji zakupu, sprzedaży lub  
wynajmu mieszkania bądź domu były  
treści umów, informacje na temat obo-  
wiązujących opłat i podatków.

### Wyposażyć dom i mieszkanie

Targi były nie tylko okazją do zaku-  
pu domu lub mieszkania, ale również  
okazją do ich wyposażenia. Na licznych  
stoiskach zwiedzający mogli znaleźć  
wszystko to, co może upiększyć wnę-  
trze, uzupełnić braki wnętrza lub wymie-  
nić jego wystrój na nowy. W tegorocz-  
nej edycji targów królowały meble i dy-  
wany. Również jak w przypadku zaku-  
pu mieszkań i domów, podobnie w ich  
wyposażaniu zwiedzający mogli liczyć  
na pomoc specjalistów. Wśród wystawców  
nie zabrakło wydawnictw specjalizujących  
się wydawaniu czasopism o tematyce wy-  
stroju wnętrz – G+J Gruner + Jahr Polska i  
Hachette Filipacchi Polska.

*Artur Kubajek*

### Inwestycje

## Więcej miejsc parkingowych

W połowie września zakończono re-  
mont części pobocza na ul. Andriollego, na  
odcinku od ul. J. Filipowicza do ul. K. Puła-  
skiego. Wynikiem przeprowadzonych prac  
jest 12 dodatkowych miejsc parkingowych  
(o pow. 205 m<sup>2</sup>), które powstały wzdłuż ogro-  
dzenia Parku Miejskiego, naprzeciw Szko-  
ły Podstawowej nr 12. Prace wykonano w  
ramach przeprowadzanych remontów po-  
boczy. Koszt inwestycji – ok. 38 tys. zł.

We wrześniu, w Otwocku przybyło  
również utwardzonych ulic. W ramach  
prac remontowo-modernizacyjnych dróg  
gminnych położono ok. 600 mb destruktu  
na odcinkach ulic: Partyzantów, 3-ego  
Maja, Dwernickiego i Prądyńskiego.  
Utwardzenie tych dróg kosztowało blisko  
94 tys. zł.

*Artur Kubajek*

*Wiceprezydent Otwocka Jan Świerczyński,  
Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej  
UM w Otwocku Andrzej Hałackiewicz  
i inspektor z WGK UM Otwock Józef Jastrzębski  
osobiście oceniali wykonanie remontów*



### Podziękowania

Rada Szkoły, Rada Pedagogiczna, Uczniowie oraz  
Dyrekcja szkoły Podstawowej nr 12 w Otwocku skła-  
dają serdeczne podziękowanie Władzom Miasta  
Otwocka za modernizację chodnika i utworzenie za-  
toczek parkingowych w sąsiedztwie naszej szkoły.

Jest to dla nas bardzo ważne z uwagi na popra-  
wę komunikacji, a tym samym bezpieczeństwa dzieci  
uczęszczających do szkoły. Duże natężenie ruchu  
samochodowego i brak miejsc parkingowych były  
niejednokrotnie przyczyną kolizji drogowych oraz  
zagrożeniem dla uczniów naszej szkoły. Cieszymy  
się, że sprawy bezpieczeństwa dzieci stały się ważne  
dla Władz Miasta. Raz jeszcze dziękujemy!



Tak jak w poprzednim numerze, znajdą Państwo na tej stronie krótki opis działań otwocckiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego, skierowanych do uczniów i nauczycieli miejscowych szkół.

Kolejny etap organizowanych przez nasz Klub i Urząd Miasta Eko-warsztatów to dwa wyjazdy połączone z zajęciami terenowymi, w których uczestniczyły trzy klasy szóste ze Szkoły Podstawowej Nr 3 i dwie klasy czwarte ze Szkoły Podstawowej Nr 12 w Otwocku.

Celem pierwszego z warsztatów były okolice *Podbieli* i *Ponurzyca*. Zabraliśmy tam młodzież ze Szkoły Podstawowej Nr 3. Zajęcia składały się z dwu bloków tematycznych:

- pierwszym było poznanie ekosystemu torfowiska niskiego (*Bagno Całowanie*),
- drugim zaś dotarcie do punktu widokowego na krawędzi pradoliny Wisły i ognisko.

**Bagno Całowanie** to torfowisko niskie, nazywane tak z racji zasilania w wodę przez wody podziemne. Cechą szczególną opisywanego miejsca są równoległe do siebie, kilkumetrowe piaszczyste wydmy leżące na torfach. Takie namienne występowanie odmiennych pod względem budowy geologicznej i hydrologii „światów” sprzyja bioróżnorodności. Niestety *Bagno Całowanie* przestaje powoli być prawdziwym bagnem. Brakuje wody i to nie tej deszczowej, a podziemnej. Bagno wysycha...

Młodzież potrafiła ten fakt wykorzystać i po krótkiej pogadance, bezpiecznie „pobrykała”. Szkoda tylko słuchawek od dysmana! Na szczęście samo urządzenie, jakże przydatne na bagnach, wróciło do właściciela.

Po opuszczeniu *Bagna Całowanie* pojechaliliśmy do *Ponurzyca*, skąd poszliśmy pieszo w stronę *Osiecka*. Spacer ten okazał się dość kłopotliwy, gdyż młodzież poruszała się po lesie ponadstumetrową ławą. Każdy, obowiązkowo uzbrojony w nóż i foliową siatkę, szukał grzybów. I znajdował! Żaden przedstawiciel tego Królestwa - małeńki podgrzybek, dorodny maślak, kania czy muchomor sromotnikowy - nie miał szans, zniknął w siatce. Nic dziwnego, że organizatorzy i nauczycielki wyrwali sobie włosy z głowy...

Po dotarciu na miejsce szóstoklasiści sta-

## Żaba? Faj!!!



nieli na wysokości zadania: zapaleni grzybiarze przynieśli siatki maślaków, pozostali podtrzymywali ogień i piekli kiełbaski, po-

mimo padającego deszczu. Nie padło ani jedno słowo narzekania na pogodę!

Celem drugiego warsztatu były okolice *Zawadki*, dokąd zaprosił dwie czwarte klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 12, niestrudzony Pan Tadeusz Chmielewski. Mieć przed wyjazdem absolutną pewność, że będzie cudowna pogoda i wszyscy będą zauroczeni miejscem, w które się udajemy - cóż to za komfort! W *Zawadce* czekał już na nas Pan Tadeusz Chmielewski, pełniąc od początku rolę Gospodarza.

Ponad czterdzieścioro dzieci przez blisko pięć godzin żyło tym miejscem, pewnie nie zdając sobie sprawy, że właśnie się uczą. Uczyły się nie faktów (te uzupełnią w szkole), lecz odczuwania przyrody. Tych kilka godzin wystarczyło, by postawa: *żaba => Faj! Obrzydlistwo!* zamieniła się w postawę: *ja nie mam jeszcze żaby!* (z żalem)! Naprawdę warto studiować, by móc coś takiego usłyszeć!

Zaskoczyło mnie zgodne współdziałanie w zajęciach i przy ognisku dziewcząt z chłopcami, chociaż tworzyli klasę dopiero od 19 dni! Nie dowiem się też już nigdy, dlaczego niektóre dzieci chodziły na bosaka: czy dlatego, że zamoczyły buty, czy może naśladowały Gospodarza?

Okazuje się, że edukacja przyrodnicza jest w stanie konkurować z najbardziej wciągającą grą komputerową lub programem telewizyjnym. Może to być buszowanie po niekoszonej łące, budowanie tamy na małej i czystej rzece, łowienie i oglądanie pod lupą nartników, żab i koników polnych itd. Ośmieleni uczniowie potrafią wykazać inicjatywę, słuchać z zaciekawieniem starszych i ich naśladować. Wystarczy dostrzec w nich partnerów, mieć dla nich czas, cierpliwość, wiedzieć co to nartniki i... nie brzydzić się żab.

Koordinator Eko-warsztatów  
Tomasz Jastrzębski



Jeżyna  
Monika Anisiewicz – lat 10



Rusalka pawik  
Olivia Szewczak – lat 10



Nartniki  
Małgosia Kudelska – lat 10



Olsza czarna  
Marta Kołodziejczyk – lat 11

Prezentowane prace dzieci pochodzą z multimedialnej prezentacji osiągnięć zawodowych Pani Małgorzaty Jakubowskiej, nauczyciela przyrody w Szkole Podstawowej Nr 211 w Warszawie, Wiceprezes otwocckiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego.

### Sprostowanie

W tekście „Nowa znajomość z... brudnicą nieparką” (*Gazeta Otwocka* nr 8 /135/) chochlik drukarski zamienił „tegoroczną plagę sosen” w „tegoroczną plagę kasztanowców”. Za błąd serdecznie przepraszam.

Tomasz Jastrzębski  
Koordinator Eko-warsztatów



Partner strategiczny:



Patronat medialny:



## W KONKURSIE "SKLEP PRZYJAZNY DLA KLIENTA"



Głosuję na:

.....  
(nazwa i adres sklepu)

Uzasadnienie:.....

Do zapakowania zakupionego towaru otrzymałem/am:

a) torbę papierową ..... b) torbę foliową .....

Imię i nazwisko:.....

Adres:.....

Telefon:.....



## II KONKURS im. S. Wokulskiego „SKLEP PRZYJAZNY DLA KLIENTA”

Rozpoczął się organizowany przez Prezydenta Miasta Otwocka konkurs im. S. Wokulskiego „Sklep przyjazny dla klienta”. W tym roku honorowy patronat nad konkursem objął Senator RP Robert Smoktunowicz. Intencją organizatorów jest wspieranie otwockiego handlu detalicznego, wyróżnienie tych, dla których kontynuacja tradycji kupieckich, dbałość o klienta i wizerunek sklepu są najważniejsze. Konkurs ma na celu wytypowanie przez mieszkańców naszego miasta placówki handlowej, którą uznają oni za najbardziej im przyjazną. W konkursie są brane pod uwagę wszystkie placówki handlowe, prowadzące sprzedaż detaliczną na terenie miasta Otwocka (bez względu na typ obsługi, wielkość powierzchni i branżę), które zgłosiły swoją gotowość do uczestnictwa w konkursie. Organizatorzy i sponsorzy konkursu: PKO BP, „Linia Otwocka”, „Życie Otwocka” oraz patroni medialni przewidzieli dla zwycięskich „otwockich Wokulskich”, jak również dla głosujących klientów niezwykle atrakcyjne nagrody. Organizatorzy wierzą, że oprócz przewidzianych nagród do wzięcia udziału w konkursie zachęci handlowców przede wszystkim promocja placówki i wyróżnienie wśród innych, jakie zyskają dzięki konkursowi. Mamy nadzieję, że w czasie dużej niechęci otwockich handlowców do lokalizacji supermarketu w mieście wykażą oni żywe zainteresowanie konkursem, skierowanym właśnie do nich.

Wypełnione kupony, które drukowane są także w „Linii Otwockiej” i „Życiu Otwocka”, należy wrzucić do urn konkursowych, które znajdują się w każdym z uczestniczących w konkursie sklepów oraz w holu Urzędu Miasta do 31 października 2003 roku.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie!

*Wydział Promocji i Rozwoju Miasta*

**UWAGA!!!**

Regulamin konkursu i listę sklepów, na które można głosować, podajemy we wrzutce do niniejszego numeru „GO”.

## BAROMETR EKOLOGICZNY

Dla jednych ekologia jest nauką zajmującą się ważnymi dla wszystkich problemami ochrony środowiska, drugim wydaje się, że jest to alibi „oszołomów” blokujących drogi w imię ochrony jakiegoś drzewa czy fragmentu krajobrazu.

Zgadamy się, że przyrodę należy chronić, gdyż jej degradacja grozi unicestwieniem całej planety. Jaka jednak jest nasza świadomość ekologiczna, a jeszcze lepiej – nasza praktyka wprowadzenia zasad w życie?

**A Ty?**

W jaki sposób przyczyniasz się na co dzień do ratowania naszej ciężko chorej planety? Czekamy na wypowiedzi naszych CZYTELNIKÓW. Mile widziane będą prace przygotowane przez młodzież szkół gimnazjalnych i średnich, a także dzieci ze szkół podstawowych. Wzorce zaproponowane przez młodych ludzi będą bardzo cenne; w dużej mierze to od nich zależy czystość środowiska i zmniejszenie degradacji otoczenia.

Najciekawsze prace nagrodzimy!

*E.K.*



## DLACZEGO PAPIER?

W edycji tegorocznego konkursu „Sklep przyjazny dla klienta” jako jeden z wymogów uczestnictwa przyjęliśmy konieczność stosowania w sklepie w miejsce dotychczasowych opakowań foliowych – papierowych toreb. Intencją organizatorów konkursu jest ograniczenie ilości odpadów foliowych, które stanowią znaczny procent w odpadach powstających w każdym gospodarstwie domowym. Dostarczymy do sklepów, które zgłoszą chęć rywalizacji w konkursie, torby papierowe o różnych wielkościach. Klient oceni wypełniając kupon, czy ta forma pakowania produktów była przez sklep stosowana i czy jest ona pożądana i wygodna.

Apelujemy do mieszkańców Otwocka – skorzystajcie z tej formy pakowania produktów. Pamiętajmy, że papier deponowany na składowisku ulega szybko rozkładowi, a papier odzyskany jako surowiec wtórny nadaje się do dalszego wykorzystania. W Otwocku wszyscy, którzy chcą uczestniczyć w selekcjonowaniu odpadów z gospodarstw domowych, mają zapewniony ich odbiór. Przy naszych ulicach i osiedlach stoją kolorowe pojemniki, m.in. na papier, a od mieszkańców Kresów selekcjonowane papiery są odbierane bezpośrednio z posesji. Mamy nadzieję, że propozycja pakowania zakupów w torby papierowe, zapoczątkowana w konkursie, spotka się z zadowoleniem sprzedawców i klientów i niedługo będzie w Otwocku zwyczajem.

*Teresa Rytelewska  
Wydział Gospodarki Gruntami,  
Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska*

KUPON KONKURSOWY

KUPON KONKURSOWY

którym gmina sama pobiera własne podatki bez pośrednictwa prywatnej firmy, jest najbardziej korzystne dla Miasta. Jest przejrzyste i dające przekonanie o rzetelnym jej poborze. Jest zasadnicza różnica między pobieraniem opłaty targowej przez pracownika Urzędu a możliwościami skontrolowania rzetelności jej pobierania przez prywatną firmę.

PS. W ostatnim czasie dużo uwagi mojej osobie poświęcały „Linia Otwocka” i „Życie Otwocka”, które nie słyną raczej z rzetelnych i obiektywnych przekazów. Obecne ataki przeciwko zmianom uregulowań dla Miasta w zakresie administrowania targowiskami i poboru opłaty targowej stwarzają wrażenie, że gazety te reprezentują bardziej prywatne grupy interesów (firma „Błysk” należała do tego samego właściciela, co „Linia Otwocka”, więc trudno być sędzią we własnej sprawie) niż interes publiczny. Do czego zdolny jest dziennikarz, aby zarobić i sprzedać gazetę? Podawanie nierzetelnych i tendencyjnych informacji lub reprezentowanie prywatnych interesów jest już standardem i zaczyna być nudne. Trzeba iść z postępem i wyprzedzać konkurencję; teraz aby był efekt, trzeba kogoś obrzucić błotem. I nawet jeśli sąd przyzna odszkodowanie, to i tak za zmycie brudu zapłaci czytelnik. Na to na pewno rzucą się czytelnicy i musi to przynieść długo oczekiwany sukces. Redaktorowi naczelnemu „Życia Otwocka” natomiast najlepiej wychodzą dziecięce konfabulacje w stylu bajek o koziołku małego i tak też podchodzi do rzeczywistości i traktuje swoich czytelników. To takie trudne udawać poważną gazetę. Proponuję przejść na komiksy. Po co za dużo myśleć, tracić czas na sprawdzanie faktów, przecież czytelnik i tak bezkrytycznie uwierzy we wszystko, co się mu napisze. A czy on ukradł, czy jemu ukradziono – przecież to naprawdę nie jest najważniejsze. Ważne, aby za wszelką cenę przyciągnąć, a właściwie naciągnąć czytelnika i reklamodawców. Liczy się zysk, w przekonaniu że trafi się do najniższych instynktów i sukces murowany. Czy warto jednak wydawać pieniądze na taką brukową prasę? Przecież zamiast tygodnika „Nie” można sięgnąć po „Rzeczpospolitą”. I na szczęście mamy również takie odpowiedzialne za każde słowo gazety, jak „Gazeta Otwocka”, gdzie zawsze znajdziecie państwo pewne informacje i nikt nie wypuszcza was w przyszłowie maliny. Wybór należy do państwa.

*radny Kazimierz Laskus*

GŁOS  
RADNEGO



## Bez inkasenta

Dużo dyskusji wzbudziła ostatnio sprawa administrowania targowiskami miejskimi i poboru opłaty targowej. Wpływ z opłaty targowej

stanowią w budżecie każdej z gmin znaczące źródło dochodów, podczas gdy w budżecie Otwocka albo dopłacano do targowisk (gdy opłatę zbierał i administrował targowiskami Miejski Zakład Oczyszczania), albo były to wpływy wręcz symboliczne (50 tys. zł rocznie) w stosunku do możliwości. 510 tys. zł wykazanych w 2002 r. i należnych gminie wpływów z opłaty targowej, z których zgodnie z umową zawartą w 2000 na trzy lata - 90% zatrzymywanych było przez inkasenta tej opłaty i administratora targowisk jednocześnie - firmę „Błysk”, która w ramach wynikającej z umowy 90-procentowej prowizji zobowiązała się do przeprowadzenia modernizacji targowisk. Jednak jedynym najbardziej widocznym efektem tej modernizacji jest zlikwidowanie stołów i wiat dla sprzedających, a na widok tego samego bruku od wielu lat na bazarze przy ul. Batorego można mieć wątpliwości, co do rzeczywistych nakładów poniesionych na jego modernizację. Obecny administrator nie obsługuje też znacznej części tego bazaru, w której znajdują się pawilony handlowe. Ponadto dziwi fakt braku zaintereso-

wania opłatą targową od znacznej liczby osób handlujących w niedzielę wokół tego bazaru oraz pozostawiania zamkniętym w tym dniu przy tak dużej liczbie sprzedających i kupujących. Pomimo tego w związku z upływem terminu umowy w lipcu 2003 r. został wyłoniony nowy administrator targowisk, którym wybrano... ponownie firmę „Błysk” za 10 tys. zł miesięcznie.

Można sobie zadać pytanie, po co jest właściwie administrator targowiska z wynagrodzeniem 10 tys. zł miesięcznie, skoro nie dopełnia obowiązków wynikających z utrzymania w czystości targowiska i na jakiej podstawie pobiera od handlowców opłatę w wysokości 60 zł miesięcznie za rezerwację miejsca na targowisku. Przy średniej ilości 200 zajętych stanowisk daje to kwotę 12 tys. zł miesięcznie, która powinna wpływać do budżetu miasta, ponieważ wszelkie dochody z targowisk powinny wpływać do budżetu miasta, a nie do kieszeni administratora. Problem utrzymania w czystości targowiska w gminie Piasечно rozwiązano w ten sposób, że w regulaminie targowisk nałożono na każdego handlowca obowiązek pozostawienia stanowiska w czystości, wyposażając każde w worek na śmieci.

Na ostatniej sesji Rada Miasta stosunkiem głosów 16 „za” przy 1 wstrzymującym się powierzyła pobór opłaty targowej bezpośrednio urzędowi miasta bez pośrednictwa inkasenta. I takie rozwiązanie, w

# Władzo! Żyj oszczędniej i rządz lepiej

**„Polska nie dlatego powstała, żeby dygnitarz cywilny czy wojskowy pędząc w samochodzie obryzgiwał dziadów i żebraków...” Stefan Żeromski**

Autor tych słów, gdyby cudem ożył, zapewne czym prędzej do grobu wróciłby, przekonawszy się, jak one, mimo upływu 80 lat, są aktualne. Żyjemy na początku XXI stulecia, za nami ogrom doświadczeń, jakich dostarczyła nam historia minionego stulecia: odzyskaaliśmy po 123 latach wymarzoną niepodległość i zanim udało się ją wykorzystać dla dobra całego narodu, utraciliśmy ją w dramatycznych okolicznościach aż do 1945 r. Zaczętkowane sierpnem 1980 r. przemiany – w tym odrzucenie nieakceptowanego ustroju – wbrew olbrzymim nadziejom przyniosły ogromnej części narodu gorzkie rozczarowanie: bezrobocie, pogłębiające się kontrasty społeczne, nędzę wielu środowisk, a na jej glebie liczne patologie.

Wprawdzie mamy w Konstytucji zapisy o Polsce jako państwie urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, ale rzeczywistość przynosi coraz to nowe afery, gdy poprzednie nie zostały ukarane, w życiu publicznym szerzy się prywatność – dobro publiczne schodzi na margines. Aparat władzy nieskutecznie z tym walczy i jakże często poprzez udział swych ludzi w kryminalnych aferach daje zły przykład i przyzwolenie na zło. Namnożyło się nowych urzędów i instytucji, które niczym rakowa narośl degradują życie publiczne, stwarzając okazję swym nieuczciwym funkcjonariuszom do łatwego bogacenia się kosztem społecznym.

Władza, gdy naród trapią liczne dolegliwości, a wśród nich najgorsze – pospolita bieda, powinna dać przykład skromności, a nawet wyrzeczeń i przede wszystkim oszczędnego gospodarowania groszem publicznym. Jej przedstawiciele powinni traktować sprawowane urzędy jako obowiązek służby społecznej. Równocześnie powinny być stworzone mechanizmy, które zniechęcą ludzi bezideowych – różnej maści egoistów społecznych do ubiegania się o stanowiska. Dotyczyć one powinny różnych szczebli hierarchii. Potrzebne są nowe uregulowania prawne i to bardzo odważne i radykalne na miarę wyzwań. Społeczeństwo na nie czeka. Oto kilka propozycji:

\* Pierwsza to obniżenie kosztów utrzymania państwa. Dlatego proponuję ograniczyć administrację państwową i samorządową do niezbędnych potrzeb. Uważam, że przy dzisiejszych środkach technicznych ułatwiających działalność biurową można ją zmniejszyć o 20% bez żadnej szkody dla jej funkcjonowania.

\* Popieram propozycję Platformy Obywatelskiej, by zmniejszyć o połowę liczbę posłów i zlikwidować Senat. Dałoby to duże oszczędności, z obsługą Sejmu i Senatu wiąże się niemałe koszty. Dla przykładu podaje, że przed 1939 r. liczebność tych organów przedstawicielskich była podobna jak dziś. Tylko że obsługiwało je w sumie około 250 urzędników, a dziś jest to około 1300. A ciągle powołujemy się na tradycję przedwojenną!

\* Uważam również, że bez szkody dla funkcjonowania Państwa można by zmniejszyć jeszcze o 30% liczbę radnych wszystkich szczebli i ograniczyć ich diety do 50% dotychczasowej wysokości.

\* Po co utrzymywać dwa urzędy na szczeblu województwa: wojewodę i marszałka. To typowa dwuwładza. Przed wojną był tylko wojewoda. A teraz dwa urzędy z departamentami i generalnymi dyrektorami, reprezentacyjnymi pomieszczeniami, liczną obsługą biurową i techniczną! Wszystkie funkcje szczebla wojewódzkiego powinien wykonywać wojewoda, a urząd marszałka należy zlikwidować.

\* Konieczny jest również przegląd uposażeń na wszystkich szczeblach władzy – od kierowniczych stanowisk poczynając, a szeregowych kończąc. Obniżka o 30% uposażeń osób sprawujących kierownicze funkcje i o 20% pozostałych pracowników na pewno spotkałaby się z powszechną aprobatą społeczną.

W wielu jeszcze innych dziedzinach istnieje możliwość ograniczenia wydatków. Czy potrzebna jest tak rozbudowana Rada Polityki Pieniężnej z tak wysokimi uposażeniami? Dane z 2000 r. mówią, że prezes NBP p. Balcerowicz zarabiał miesięcznie brutto 44.500 zł., jego pierwszy zastępca – 36.200 zł., drugi – 33.700 zł., członkowie Rady – po 28.500 zł. Czy to dużo? Można by wyliczyć, że prezes NBP miesięcznie otrzymywał tyle, co rolnik-emeryt przez 6 lat (600 zł mies.). Gdzie tu sprawiedliwość społeczna? Czy to jest nagroda za miliony bezrobotnych i likwidację PGR-ów – skutki jego liberalnej polityki? Podobnie jest z przerostem zatrudnienia i uposażeń w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Czy funkcji tego organu nie mógłby przejąć odpowiedni departament w Ministerstwie Kultury? Zaoszczędzić by można w ten sposób wiele etatów i pieniędzy. Jako przykład traktuję również Instytut Pamięci Narodowej. Pamięć narodowa istnieje niezależnie od Instytutu. A utrzymanie tej instytucji

kosztuje rocznie kilkanaście milionów złotych. I czym się ten organ zajmuje? Sprawdza archiwa służb porządkowych istniejących w okresie Polski Ludowej i rozpatruje różnego rodzaju informacje przekazywane mu na temat „zbrodni komunistycznych”. A moim zdaniem bardziej uzasadnione byłoby zbadanie obiektywnych przyczyn przewrotu majowego dokonanego w 1926 r. przez Piłsudskiego, zysków i strat z tego tytułu. A może IPN znalazłby odpowiedź na jeszcze inne pytania, np. kto i dlaczego zamordował generała Zagórskiego w 1927 r.? Dla jakich celów powstała Berezka Kartuzka i jak w niej traktowano więźniów? To są tematy dla IPN, a nie działania o charakterze inkwizycyjnym!

Wreszcie rady nadzorcze, które – jak świadczą liczne przykłady – niczego naprawdę nie nadzorują. Przypomnijmy tu chociażby PZU sławne za afery Wieczczaka. Rady nadzorcze to najsmaczniejszy kąsek dla ludzi władzy. Niektórzy z nich są równocześnie w kilku takich radach, za nic nie odpowiadają, a duże pieniądze biorą!

Przyjrzyć się należy tzw. prywatyzacji przedsiębiorstw produkcyjnych. Jak wynika z różnych dostępnych materiałów, jest tam dużo nieprawidłowości i przekrętów. Prywatyzuje się zakłady, zwalnia się ludzi, pozostawiając ich bez środków do życia. Obiekty produkcyjne sprzedaje się najczęściej poniżej ich wartości, nie sprawdzając wiarygodności materialnej ich nabywcy ani jego planów. Rośnie niezadowolenie robotnicze z powodu zagrożenia utratą pracy, lecz właściciela już to nie interesuje. „To nieważne, ile za to się weźmie, ważne – aby się tego pozbyć” – głosił jeden z pierwszych ministrów ds. prywatyzacji w odpowiedzi na krytykę jego poczynań. Jedną tylko instytucją w Polsce wyjątkowo się rozwinięła i nadal wbrew powszechnym trudnościom dynamicznie się rozwija – to Kościół Katolicki. Uważam, że należy przywrócić świecki charakter państwa polskiego i wszystkie religie traktować jednakowo – bez uprzywilejowania żadnej.

Radykalnej zmiany powinno się dokonać w polityce pieniężnej państwa. Powinno o niej decydować Sejm i Rząd, a nie prezes NBP. Finanse powinny służyć gospodarce narodowej. To nie jest prywatny folwark Balcerowicza.

Kończąc swoje rozważania uważam, że Rząd w pierwszej kolejności powinien w drodze przepisu prawnego ustalić górną (społecznie sprawiedliwą) granicę wynagrodzeń dla wszystkich pracowników administracji państwowej, od centralnego szczebla poczynając, na najniższym kończąc. Realizacji również wymagają inne moje propozycje, co do których jestem przekonany, że podziela je większość obywateli.

Jan Bąk



# „PASJA” stanie się Twoją pasją!

U podstaw założenia Otwockiego Centrum Tańca leży szeroko rozumiana edukacja taneczna dzieci i młodzieży miasta Otwocka oraz satelitarnych miejscowości. Taniec propagowany przez Centrum Tańca daje wszechstronne możliwości realizowania się dzieci w różnych dziedzinach sztuki tanecznej;

1. Zajęcia dla dzieci w formie zabaw integracyjnych w oparciu o szkołę Klanzowską. Poznają różnorodne rytmy, proste układy choreograficzne, pozwalające na wspólną zabawę ruchową, rozwój motoryczny i estetyczny.

2. Zespoły tańca nowoczesnego dla dzieci i młodzieży dają możliwość realizowania się w tańcach typu „DISCO-DANCE”, „HIP-HOP”, „RAP”. Dzieci tańczące zespołowo mają możliwość nauczenia się nie tylko ciekawych układów choreograficznych tworzonych w oparciu o najnow-

sze trendy w muzyce tanecznej, ale również nabywają umiejętności współpracy w grupie rówieśniczej. Zespoły mogą prezentować swoje umiejętności na ogólnopolskich przeglądach zespołów tanecznych, festynach, imprezach okolicznościowych oraz indywidualnie na dyskotekach, czy innych imprezach tanecznych.

3. Taniec towarzyski – to kolejna forma z pogranicza kultury – sztuki i sportu

- kursy tańca towarzyskiego dla dzieci i młodzieży.

- kursy tańca użytkowego dla dorosłych.

Taniec towarzyski daje szeroki wachlarz możliwości nauki i zabawy w każdym wieku. Pozwala zaznajomić się z kulturą taneczną z różnych zakątków świata, począwszy od tańców standartowych - kultury europejskiej, aż po gorące rytmy Ameryki Południowej. Poprzez taniec wzbogacamy naszą kulturę osobistą, utrwalamy po-

czucie rytmu, wyrabiamy grację ruchu. Jest to najlepszy sposób rekreacji ruchowej dla ludzi w każdym wieku. Dla osób chętnych do intensywniejszej pracy proponujemy sekcję sportową tańca towarzyskiego, gdzie będą oni mogli realizować swoje pasje poprzez możliwość rywalizacji na turniejach tanecznych i prezentować się na pokazach.

Celem naszym jest propagowanie tańca jako ciekawej formy rekreacji, wypoczynku i rozrywki, integrowanie społeczności otwockiej, szerzenie właściwych wzorców kulturalnych, oraz uwrażliwienie na piękno ruchu.

Pragniemy, aby Otwockie Centrum Tańca było dla mieszkańców Otwocka miejscem, w którym mogą łączyć naukę ze wspaniałą zabawą, aby było azylem dla ludzi pragnącym poczuć się artystami oraz dla tych, którzy odkryli w sobie duszę sportowca.

*Paweł Sumało*

## Otwockie Centrum Tańca

### - cele i założenia programowe

Dla czytelników „Gazety Otwockiej” słowo „Pasja”, pisane przez wielkie „P”, nie jest pojęciem obcym. Przez cały rok na łamach naszej gazety ukazywały się artykuły o młodych tancerzach, którzy zdobywali liczne nagrody i wyróżnienia na ogólnopolskich turniejach tańca towarzyskiego. Dla grupy otwockiej młodzieży taniec stał się nieodzownym elementem życia. Świadczy o tym nie tylko udział w turniejach i kilkugodzinnych zajęciach. Ci młodzi ludzie dużą część swojego wakacyjnego czasu poświęcają na obozy treningowe i dodatkowe szkolenia u mistrzów tańca towarzyskiego.

Tego „wirusa tanecznego” zaszczepił w Otwocku p. Paweł Sumało – pedagog i tancerz zawodowy, mistrz Polski w tańcach latynoamerykańskich. Nasza młodzież doceniła profesjonalizm nauczyciela i pozwoliła pokierować swoim losem. Dzięki temu tańczą już w klasach „D” oraz „C” i bardzo dumni są z pokaźnej liczby pucharów, dyplomów i medali.

Marzeniem instruktora i młodzieży jest „roztanieczenie” naszego miasta. Przecież to właśnie taniec uważany jest za jedną z najbardziej terapeutycznych i twórczych dyscyplin sportowych. Pan Paweł Sumało jest pomysłodawcą powołania OTWOCKIEGO CENTRUM TAŃCA. Placówką,

która otworzyła nań swe podwoje, jest Gimnazjum nr 3, znajdujące się przy ulicy Kościuszki 28.

Odbывают się tutaj następujące zajęcia: TANIEC TOWARZYSKI – Uczestnicy poznają kulturę taneczną z różnych zakątków świata, począwszy od tańców standartowych kultury europejskiej po gorące rytmy Ameryki Południowej (tango, walc wiedeński i angielski, cha-cha, rumba, jive, samba itd.).

TANIEC NOWOCZESNY – Uczestnicy realizują się w tańcach typu: „DISCO”, „HIP-HOP”, „RAP”. Mają możliwość nauczenia się nie tylko ciekawych układów choreograficznych tworzonych w oparciu o najnowsze trendy w muzyce tanecznej, ale również nabywają umiejętność współpracy w grupie rówieśniczej.

Swoje miejsce na parkiecie znajdują Ci, którzy chcą uczyć się tańca od podstaw, jaki i Ci, którzy pragną pogłębić swoje umiejętności. Istnieje również możliwość udziału w kilkumiesięcznym kursie tanecznym, który zapewni lepszą zabawę na studiówce, balu sylwestrowym i dyskotece.

Zapisy odbywają się w Gimnazjum nr 3 – ul. Kościuszki 28, we wtorki i czwartki od godziny 17.00. Bliższe informacje u p. Pawła Sumały tel. 0 601-327-898.

*Obserwator*

### POSZUKUJEMY!

209 Drużyna Harcerska Komendy Hufca w Otwocku poszukuje lokalu złożonego z jednego lub dwóch pomieszczeń, mogącego pomieścić 35 osób (Harcerze z klasy V Szkoły Podstawowej Nr 1). Interesują nas powierzchniowo niewykorzystane w piwnicach zakładu, chcemy je odremontować i przystosować na HARCÓWKĘ. Prosimy o życzliwe potraktowanie naszej prośby. Telefon kontaktowy 0-605211391.

Drużynowy Łukasz Kostrzewa

### UWAGA!

Koordinator działań z zakresu profilaktyki uzależnień na terenie Gminy Otwock przypomina, że termin składania wniosków o dofinansowanie zadań na rok 2004 upływa

**15 października 2003 r.**

Więcej informacji w Urzędzie Miasta  
tel. 779-20-01 (wew. 106), 779-70-98

- Jeśli człowiek czegoś chce, to wszystkie siły mu w tym pomagają. Moje życie to właśnie pokazuje; teraz mam to czego, zawsze pragnęłam – mówi niezwykle kobieta, z którą spotkałam się wrześniegowo poranka w kawiarni Hotelu „Bristol”.

Do spotkania przyczyniła się książka, która jest literackim debiutem Grażyny Katner. „Iwona czy Agnieszka” to powieść, którą czyta się jednym tchem. Wśród wielu pozycji w księgarniach wyróżnia się elegancją wydania, ciekawą kolorystyką okładki i... niebanalną notą o autorce. Książka szturmem podbiła księgarnie zarówno w Otwocku, jak i warszawskie „Empiki”, w których uhonorowana została specjalną formą promocji.

Dlaczego losy dziewczyny, obarczonej traumatycznymi wspomnieniami dzieciństwa, niechlubnym epizodem młodości, która w końcu dzięki ogromnemu wysiłku staje się kobietą sukcesu, spotkały się z tak dużym zainteresowaniem odbiorców? Odpowiedzi może być wiele, tyle ilu czytelników. Na pewno fascynująca, wartka fabuła, taka, która śmiało mogłaby posłużyć za scenariusz filmowy. Losy bohaterki i ludzi, z którymi się styka, choć jednostkowe, pokrywają się z doświadczeniami wielu z nas. Świat marzeń, młodzińskich planów Iwony przypomina nasze niekiedy zapomniane już marzenia. Jednak autorka nie pokazuje rzeczywistości statystycznej, typowej średniej krajowej. Nie epatuje też obrazami marginesu, tymi, które pozwalają czytelnikowi westchnąć z ulgą: no, na szczęście nie mam tak najgorzej. Grażyna Katner daje bowiem nadzieję, kreuje świat idealny, mówiąc jednocześnie: wszystko jest możliwe, nie musisz godzić się na zły los! Książka tchnie optymizmem, wzrusza i rozbiesza. Może jej świat jest chwilami zbyt idealistyczny, wszyscy są zbyt grzeczni, uładowani, ale dlaczego nie? Kto powiedział, że wszystko musi być brudne, wulgarne, zwłaszcza w sztuce? Czy nie czas, żeby literatura piękna opisywała właśnie piękno? I my sami, czy nie możemy być bardziej piękni?

Grażyna Katner, dawniej Olszewska, dzieciństwo spędziła w otwockim Soplicowie. Wspomnienie sosen, dziecięcej kryjówki wśród akacji nosi w sobie do dziś. - W Otwocku najbardziej intensywnie dostrzegałam zmiany pór roku, tego mi teraz brakuje – mówi pisarka. Jej młodość śmiało

można nazwać chmurną. – Nienawidziłam szkoły, często je zmieniałam, nie wiedziałam sama, czego chcę, ale w końcu zrozumiałam, że jeśli chce się coś w życiu osią-

pamięci – dodaje.

Powieść adresowana jest do szerokiego grona czytelniczek, do sprzedawczyni, księgowej i bizneswoman. Ma sprawiać przyjemność i łatwo się czytać. – Gdyby jednak jakaś młoda dziewczyna będąc w trudnej sytuacji wyciągnęła z mojej książki optymistyczne wnioski, nadzieję, że może wszystko zmienić na lepsze – to już dla tego warto było ją napisać – mówi z zapalem autorka. Jej wiara w możliwość zmiany, ukryty potencjał tkwiący w każdym człowieku jest zaraźliwa. – Są okazyje, których nie wolno przegapić! Ludzie narzekają, że nie mają szczęścia w życiu, a tak naprawdę nie wychodzą mu naprzeciw!

Pisarka, która jest na co dzień kanclerzem (!) Wyższej Szkoły Gospodarowania Nieruchomościami w Warszawie, kobietą sukcesu, jest najlepszym dowodem na prawdziwość tych przekonań. Przyznaje, że ogromne oparcie stanowi dla niej rodzina. – Mąż jest fundamentem i opoką, przyjacielem i kimś na kim zawsze mogę polegać. Dzieci: starsza córka Karolina i młodszy syn Filip dają poczucie spełnionego macierzyństwa.

Dziewczyna z Soplicowa nie powiedziała jednak ostatniego słowa. Jej energia wydaje się niespożyta i wciąż robi plany na przyszłość. Niedługo zamierza wydać następną książkę. Może wówczas

opowie nam jeszcze o sobie.

Dziękując za niezwykle rozmowę  
**Ewa Banaszkiewicz**

Grażyna Katner: Iwona czy Agnieszka?  
Wydawnictwo KAF, Raszyn, 2003 r.



foto. Grzegorz Kalinski

## Wszystko się może zdarzyć

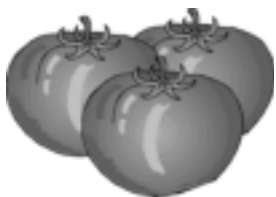
gnąć, wykształcenie jest podstawą. - Negatywne doświadczenia z systemem edukacji pozwoliły jej stworzyć szkołę marzeń, przyjazną dziecku. Na początku podstawową, potem także studium policealne. – W domu warunki materialne były raczej skromne, ojciec umarł, gdy miałam osiem lat i mama musiała ciężko pracować. Ja nie chciałam się uczyć, ale przykładowa i sumienna była moja siostra Danusia. Zawsze dobrze się uczyła. Zarówno ona, jak i mój starszy brat byli bardzo opiekuńczy. Później jednak to ja „pociągnęłam” ich za sobą na studia – mówi pani Grażyna. Książka nie jest odbiciem wspomnień autorki. – Postać bohaterki była całkowicie fikcyjna, to wytwór mojej fantazji. Rzeczywiste wspomnienia znalazły się jednak w powieści jako fragmenty, wycinki

### Studia? To możliwe!

Wyższa Szkoła Gospodarowania Nieruchomościami, mieszcząca się w Warszawie przy ul. Karowej 31, oferuje 50-procentową bonifikatę w opłacie semestralnej (dowolny tok studiów) dla dwóch osób z Otwocka w trudnej sytuacji materialnej, które w tym roku podejmą studia na Uczelni. Informacja w redakcji „Gazety Otwockiej”.

(Więcej o uczelni - na stronie reklamowej „G.O.”)





Kiedy zapytałam w kilku otwockich sklepach warzywniczych, skąd sprowadzają te dorodne, czerwoniutkie pomidory, w trzech na pięć odpowiedziano: Jak to skąd? - Z Janowa, bo tam są najlepsze!

## Pomidorowe zagłębienie pod Otwockiem

Gdzie jest Janów? Całkiem niedaleko Otwocka, za lasem, za torfami, leśną drogą może ze cztery kilometry. Wiedzioną ciekawością udałam się na odkrycie tego „pomidorowego zagłębienia”. Trafiłam bez trudu.

Przed laty była to bardzo biedna wioska, ziemia V i VI klasy, bagniska i leśne zarośla. Było tam wtedy ze 20 zagród. Ludziom żyło się biednie, bo ziemia nie rodziła, same nieużytki. Trochę kartofli, żytko, więcej trawy, więc krowiny miały co jeść. Miejscowi szukali pracy w Karczewie lub w Otwocku. Na dodatek rzeczka Jagodzianka utrudniała dojazd. A przed II wojną światową mówiono, że cały Janów można kupić za beczkę śledzi.

Ludzie z Janowa myśleli jednak, jak to zmienić. Kilku światlejszych gospodarzy, za namową ówczesnego agronoma, postanowili na tej ziemi uprawiać pomidory. Kilka lat trwało, zanim uzyskali zgodę na zmianę klasyfikacji ziemi z nieużytków na teren uprawny. Jednym z pierwszych rolników Janowa, który postawił szklarnię, był p. Mieczysław Kociszewski. Szklarnia, jak na tamte czasy (lata 70.) była nowoczesna, a dziś mówi się, że to już zabytek historyczny albo niepotrzebna rudera.

W jego ślady poszli inni, np.: p. Jan Kociszewski, Andrzej Jobda i Stanisław Zawada. Zbyt na pomidory był i w Otwocku, i w Józefowie, a nawet w Warszawie. Taki był początek janowskich szklarni pomidorowych.

A jak jest dziś? Przez środek wioski prowadzi utwardzona szosa, po obydwóch stronach drogi stoją nowoczesne domy. A za domami widać potężne szklarnie. Doprowadzono tu kanalizację i sieć telefoniczną. W Janowie jest obecnie 90 domostw, a mieszka tu około 300 osób. Pod uprawą pomidorów w szklarniach jest 40 hektarów ziemi. W ubiegłym roku utworzono tzw. grupę producencką. W skład grupy weszli p. Robert Kociszewski, p. Jan Rechnia, p. Roman Szklarz, p. Wit Woźniak i p. Marek Rosłonec – ta grupa producencka uprawia pomidory w szklarniach na 20 hektarach ziemi. Szklarnie są nowoczesne, sterowane komputerami, a uprawy chronione biologicznie.

Nie wszyscy producenci pomidorów

należą do tej grupy. Są i tacy, którzy uprawiają pomidory indywidualnie. Do nich należą panowie Przemysław i Czesław Cieślakowie. Przed 20 laty ich rodzice kupili w Janowie kawałek gruntu i zaczęli uprawiać pomidory w niewielkiej szklarni. Panowie Przemysław i Czesław dokupili ziemi i po kilku latach postawili na 2 i pół hektarach nowoczesną szklarnię. Dozowanie nawozu, regulacja temperatury i wilgotności sterowane są komputerem. W sezonie produkcyjnym, tzn. od marca do sierpnia, zatrudniają 20 pracowników, a po sezonie 5. Sami też czynnie uczestniczą w procesie uprawowym. Osirgają wydajność około 40 kg z 1 m<sup>2</sup> powierzchni szklarniowej. Jako jedyni w Janowie uprawiają pomidory holenderskiej odmiany gatunku Madison. Próbowałam – pomidory są wyümienite, nic więc dziwnego, że część sprzedają do krajów Europy Zachodniej. P. Przemek uważa, że jego pomidory są lepszej jakości niż zagraniczne.

Sołtysiem (rodzaju żeńskiego) w Janowie jest p. Janina Milarczek. Pani Janina zaszczerpiona przez swojego ojca Stanisława Zawadę „bakcylem pomidorowym” poza sołtysowaniem także uprawia pomidory. Na początku lat 90. po specjalistycz-

nym przeszkoleniu w Holandii uprawia pomidory w nowoczesnej szklarni na obszarze 2 hektarów. Nasiona pomidorów odmian Greis (pyszne), Kunero czy Mariaci sprowadza z Holandii. Pozostałą część upraw, tzn. wysiewanie, pikowanie sadzonek i pędzenie krzaków, wykonuje u siebie w Janowie, przy pomocy 2 synów i reszty rodziny. W sezonie zatrudnia do 8 osób. Jest to uprawa ekologiczna – kwiaty pomidorowe zapylane są naturalnie przez trzmiele, specjalnie sprowadzane też z Holandii. W szklarni p. Milczarek stosuje również biologiczne metody zwalczania szkodników pomidorowych, np.: mącznik pomidorowy likwidowany jest przez owada „Encarsia” (też kupowany w Holandii), któremu bardzo smakują larwy mącznika. Pomidory z tej szklarni są znakomite w smaku i wyglądzie. Są sprzedawane na targu w Broniszach, a stali odbiorcy z Otwocka i okolic hurtowo kupują je w Janowie.

Jedzmy więc pomidory, bo zawierają wiele cennych dla naszego zdrowia składników. Mając tak blisko domu pomidorowe „zagłębienie” nie musimy śpiewać „adio pomidory, adio ulubione”, bo producenci z Janowa zadbali o to, abyśmy i zimą mogli je smakować.

*Wiesława Kielan*



*Janina Milczarek w swojej nowoczesnej szklarni*

# Pomidor w komisji śledczej

Śledząc pracę w komisji śledczej i zachowania niektórych przesłuchiwanym, postanowiłem obciąć sobie kucyk, który znajdował się na moich plecach, w związku z czym i tak go nie widziałem. Zawiesiłem go na ścianie w swoim mieszkaniu i wisi niczym pomidor na krzaku. Skąd ten pomidor?

Otóż ciągle odpowiedzi uczestników Komisji o zaniku pamięci przypominały mi starą zabawę. Uwaga, będzie dialog.

- Nazwisko?
- Pomidor.
- Czy widział pan w ZOO tygrysa?
- Pomidor.
- Czym mogę panu przywalić?
- Pomidor.

... [Zgodnie z ustawą o cenzurze i ochronie danych osobowych]

Dosyć zatem o górze, przejdźmy do spraw przyziemnych, bo tam właśnie zamieszkuje nasz bohater. Jest apolityczny, ponieważ występuje w wielu kolorach i odcieniach, także rozmiarach: od baronów typu kuliste, po szeregowe typu koktajlowe. Jego wielką zaletą jest to, że można go stosować praktycznie do każdego dania. Może poza tortem, chociaż do jego ozdoby można użyć cukierniczej podróbki. Poza tym wykorzystywany jest w całości (oczywiście po odkrojeniu szypułki), nic się zatem nie marnuje. Tym niemniej wielu ludzi nie chce jeść skórki. Odnosi się to szczególnie do dzieci i ludzi starszych. Im to wła-

śnie przypomnę, że pomidorów się nie obiera. Należy go lekko naciąć i wrzucić do gotującej się wody na 10 sek. Po wyjęciu szybko przelać zimną wodą i skórkę możemy swobodnie ściągać. Oczywiście, jeżeli pomidory mają służyć zupie pomidorowej (tak kochanej chyba przez wszystkich), nie musimy tego czynić, gdyż skórka zatrzyma się na sitku.

W związku z powszechnym brakiem czasu (niekiedy lenistwem) oraz przenoszeniem się ludności z wiosek do miast, coraz bardziej popularne stają się gotowe przetwory typu koncentraty, keczupy, soki, pelaty czyli całe warzywa we własnym soku itp. Taką też sytuacją przewidział Henry Heinz i zaczął od opakowywania domowym sposobem chrzanu z własnego ogródka. Przyjęło się i zaczął produkować podobnie inne warzywa w różnych wersjach. Puszka Pandory, przepraszam - pomidora dotarła też do Polski i to w dwojaki sposób. Wpierw od pana Heinza, a potem dwukrotnie wraz z zupą pomidorową „Campbelka”. W tym przypadku ważniejszy był autor projektu graficznego puszki niż zupa. Tłumy ludzi przychodziły na wystawę poczuć ducha nietuzinkowego Andy Warhola (też byłem). To niepozorne owocowe warzywo spełnia jeszcze inne zadania w funkcjonowaniu świata. Gdyby nagle zabrakło jajek i pomidorów, to pralnie obsługujące polityków i ministrów musiałyby związać interes!

Taka sytuacja nie zagraża Hiszpanom, bo

oni stanęli bykiem do Heinza i miast je zamykać, wyrzucają i to w dodatku vis á vis. Dobrze, że ta tradycja nie przyjęła się w Polsce, bo dostać takim Pudliszkiem... A przecież Carlos mógłby sobie zrobić gazpacho z pomidorami. Wzięłyby sobie parę pomidorów bez skórki, jedną paprykę bez pestek, ogórka bez skórki, pokroiłby to wszystko i namoczył ćwiartkę chleba w przegotowanej wodzie. Po tym wysiłku idzie oglądać w TV pucharowy mecz OKS Start - Real Madryt. Zdenerwowany wynikiem w przerwie miksuje chleb, a warzywa z odrobiną oleju z oliwek, octu winnego, soli i pieprzu. Wstawia swe dzieło do lodówki i kończy oglądać mecz. Załamany końcowym rezultatem wyjmując z lodówki zupę, posypuje drobno posiekany szczypiorkiem i listkami bazylii. Wtedy to właśnie rezygnuje z kibicowania i bierze gazetę przeznaczoną dla żywieniowców. Dowiaduje się z niej, że 100 gramów pomidora to: 29 kcal, 0,9 g białka, 0,5 g tłuszczu, 5,2g węglowodanów, 14 mg wapnia, 30 mg fosforu, 0,7 mg żelaza, 1267 j.m.wit. A, 0,0064 mg wit. B 1, 0,53 mg wit. PP, 23 mg. Wit. C

No i co Państwo na to?

P o m i d o r ! ! !

*Rych Guleczyński*

Wesela, przyjęcia, grille, dania na zamówienie  
**Restauracja i Bar „Rych”**

Otwock, ul. Kollataja 1; tel. 0 602 322 034, 710 08 04  
www.rych.netprojekt.pl e-mail: rych@netprojekt.pl

## ZŁOTE SERDUSZKA ŚWIĘTEJ RODZINY W ŚWIDRZE

Siostra Anastazja Pustelnik FDC – zakonna kucharka, Dominik Landert - gwardzista szwajcarski, Zbigniew Faruga – śląski gawędziarz, Katarzyna Kolenda-Zaleska – dziennikarka, Stanisław Drzewiecki – pianista oraz Maja Komorowska – aktorka – zostali laureatami „Złotych Serduszek Świętej Rodziny”.

21 września w parafii Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Otwocku-Świdrze, podczas uroczystej eucharystii sprawowanej przez ks. Stanisława Czarnego MSF, wiceprowincjała, zostały przyznane „Złote Serduszka Świętej Rodziny”. W kazaniu ks. dr Andrzej Pryba MSF wyraźnie nakreślił wartości, które mimo trudów codziennego życia, powinny mobilizować każdego chrześcijanina do dawania dobra, na wzór Św. Rodziny z Nazaretu.

Plebiscyt „Złotych Serc” organizowany jest od czterech lat. Czytelnicy wyróżniają kandydatów za wszelkie czynione dobro, szczere serce oraz promowanie pełnego nadziei i optymizmu myślenia i działania. W tym roku na kandydatów oddano ponad 18 tys. głosów. Plebiscyt jest połączony



z dobroczynną zbiórką na rzecz chorych dzieci. Po każdej mszy przed kościołem kwestowali znani aktorzy i dziennikarze. W Gali Serc uczestniczył prezydent Otwocka Andrzej Szaciłło.

W poprzednich edycjach plebiscytu nagrodę czasopisma otrzymali m.in.: Zdzisław Guca, Bożena Walter, prof. Jan Miodek, Mateusz Damiński, Robert Korzeniowski, Ryszard Rynkowski, ks. Bogdan Peć MSF.

W przyszłym roku, z racji jubileuszu 100-lecia istnienia „Poślańca”, redakcja planuje na Galę Złotych Serc zaprosić wszystkich dotychczasowych laureatów plebiscytu. Spotkanie odbędzie się 19 września 2004 r. w Świdrze.

*Ks. Stanisław Krzakała MSF*





## Mają kty, mają pazury

Piątkowy wieczór 19 września był dla otwockiej i józefowskiej młodzieży punkowej nie lada świętem. „Komuna Otwock” zorganizowała w „Smoku” koncert legendarnego już zespołu „Dezserter”.

Grupa ta jest doskonałym przykładem na to, że można zdobyć sławę poprzez bardzo stanowczy bunt przeciwko władzy, polityce czy wojnie. Dezserter grał koncerty na całym świecie,

m.in. w Japonii. Trzon grupy stanowią: gitarzysta, wokalista i kompozytor - Robert „Robal” Matera oraz perkusista i autor tekstów - Krzysiek Grabowski. Obecnie na gitarze basowej gra Jacek Chrzanowski, który przez wiele lat związany był z zespołem „Hey”. „Dezserter” zaczynał swoją karierę, grając muzykę stricte czadową, lecz muzycy nigdy nie bali się eksperymentować z elektroniką czy nietypo-

wym instrumentarium, jakim jest np. harmonia. Najważniejszym jednak elementem, który wyniósł „Dezserter” na szczyty polskiej sceny punkowej, były teksty Jacka Grabowskiego. Krótkie, cięte, zaskakująco inteligentne, zostały na długo w sercach fanów, a nawet przeciwników takiej muzyki, skłaniając do głębszej refleksji.

**Koncert w „Smoku” rozpoczął się od występu grupy „De-ska”, która rozgrzała publiczność głównie dzięki sekcji dętej. Kwadrans po dwudziestej na oświetlonej scenie pojawiły się gwiazdy.**

Niewielką salę wypełniły brawa i pierwsze dźwięki sztandarowego utworu: *Panie prezydencie, piszę do pana list, może będzie przeczytany w jakiejś wolnej chwili. Właśnie otrzymałem kartę powołania, by w środę po południu stawić się na wojnie. Panie prezydencie, ani mi to w głowie. Nie po to żyję, by zarzącać biedaków. Proszę się nie gniewać, lecz muszę być szczerzy. Powziąłem decyzję. Będę DEZERTEREM!!!* Aktualne? Dalej było coraz goręcej. Zaskakującym jest, jak wie-

le można pokazać, mając do dyspozycji tylko dwie gitary i perkusję. To, co zademonstrował zespół, było niesamowite. Wszystkie utwory brzmiały jak w oryginale (tu należą się pochwały także dla „nagłośnieniowców”). Pod sceną z utworu na utwór powiększał się kocioł tańczących. Atmosfera była wspaniała, a i niektóre nieco odmłodzone na potrzeby koncertu słowa zagrzewały publikę do zabawy. *Połączmy wszystkie siły, zjednoczmy nasz wysiłek, ojczyzna, ojczyzna czeka na Ciebie - kapitalisto miły!*

Koncert zakończył się dwoma (nieco wymuszonymi) bisami. Jakże wielkie było moje zdziwienie, gdy wychodząc z budynku ujrzałem policyjny radiowóz i funkcjonariuszy zakładających kajdanki agresywnym osobnikom. Dwóch policjantów i grupa agresorów, nie wyglądało to ciekawie. Pytanie do „Komuny Otwock”: czy na koncertach podwyższonego ryzyka, nie powinno być firmy ochroniarzkiej? W każdym razie dziękuję za wyśmienity wieczór, na szczęście doszedłem bezpiecznie do domu.

**Michał Szczerba**

Blisko stuosobowa publiczność owacyjnie przyjęła występ Miry Kubasińskiej i zespołu „Bluesquad” podczas wrześniowego koncertu w klubie „Proton”. Wokalistka legendarnej grupy „Breakout” przygotowała wraz z zespołem osiem utworów ze swego dawnego repertuaru.

O wielkości muzyki świadczy z pewnością to, że ta najlepsza nigdy się nie starzeje i na pewno taką próbę pomyślnie przeszły utwory zaprezentowane tego wieczoru w „Protonie”.

Pełna wigoru i ekspresji, obdarzona niepowtarzalnym głosem, Mira Kubasińska została przedstawiona jako legenda polskiego rocka i bluesa. Mocno zdziwił-

## „Proton” pękał w szwach



fot. Ewa Banaszkiewicz

by się jednak ten, kto słysząc „legenda” spodziewałby się wyblakłej gwiazdy w kolorze sepi. Na scenie pojawiła się dynamiczna kobieta w czerni, z długimi ciemnymi włosami. Jej występ rozgrzał publiczność tak, że ostatnich utworów słuchano klaszcząc na stojąco. Tak wspaniałą atmosferę na pewno pobudziła pierwsza część koncertu, w której zaprezentował się zespół w składzie: Tomasz Miturski - gitara, śpiew, Ryszard Mądry - gitara basowa, Krzysztof Sierpiński - perkusja oraz gościnnie Przemysław Chołody na harmonijce ustnej. Jak na

wstępie zapowiedział gitarzysta, grupa jest zrzeszona w nowo powstałym Polskim Stowarzyszeniu Bluesowym.

Swoją gażę za koncert Mira Kubasińska przekazała na rzecz Domu Dziecka nr 13; podczas występu zbierano pieniądze również dla tej placówki. Już na wstępie wokalistka (na co dzień otwockanka) podkreśliła, że „dobrze się spotkać nie na ulicy czy w sklepie, ale w małej, bo małej, ale jednak sali koncertowej”. I tak niewielka sala „Protonu” stała się miejscem spotkania artystki wielkiego formatu i naprawdę wspaniałej publiczności. Brawa dla kierownictwa klubu!

**Ewa Banaszkiewicz**

*Jam session* - 27 września br., Klub OSM „Proton”, ul. Poniatowskiego 1 w Otwocku.

Ostatni weekend września z pewnością należał w Otwocku do sportowców. Podczas gdy na stadionie OKS królowała piłka nożna, to centrum miasta zawładnęła koszykówka w wydaniu ulicznym. Aby wymogom dyscypliny stało się zadość, zamknięto dla ruchu odcinek ulicy Andriollego – od restauracji „Nowoczesna” do skrzyżowania z ul. Powstańców.

Na wyodrębnionym odcinku ulicy ustawiono kosze, wymalowano linie boisk, przygotowano scenę dla solistów i zespołów, które swymi muzycznymi popisami umilały publiczności kibicowanie (brawa dla Julii Węgrowicz). Pokaz gimnastyczno-taneczny zaprezentowała grupa dziewcząt, która dodatkowo zagrzewała drużyny do walki w iście amerykańskim stylu.

Jerzy Przeździak, Mariusz Strawiński, Adam Gawłowski, Andrzej Dobrowolski i Zenon Barejko to grupa miłośników sportu, „która się skrzyknęła”, żeby zorganizować taką imprezę. Udało się pozyskać sponsorów, sprowadzić profesjonalnych sędziów i zachęcić do udziału w rywalizacji drużyny, w tym także dwie żeńskie.

W sobotę o tytuł mistrza walczyło 13 drużyn seniorów (powyżej 16 lat). Ich zmagania można było podziwiać zarówno w pełnym słońcu, jak i wieczorem, w świetle jupiterów zainstalowanych przez firmę „ELSAD”. Przybyły ekipy nie tylko z Otwocka, ale także z Józefowa, Warszawy i Celestynowa. Tytuł najlepszej przypadł

drużynie „Zowtpol” z Józefowa, 2. miejsce wywalczyła „Młodzieńcza Fantazja”, a 3. – „Wspólnota Otwock”.

W niedzielne południe, 28 września, do igrzysk przystąpiło 12 zespołów młodszych, ale nie ustępujących starszym. Najlepsi okazali się górujący nad rówieśnikami wzrostem zawodnicy składu „Anders”, druga była „Frytka”, a trzeci „Łajt Nigas”. Mistrzem Otwocka w kategorii kobiet została drużyna „Ladies”.

Zwycięskie zespoły otrzymały z rąk przedstawicieli władz miasta kryształowe puchary w kształcie piłki koszykowej na postumencie. Były ponadto nagrody finansowe i rzeczowe. Dodatkową konkurencją, w której toczyła się „walka o kasę”, był rozgrywany turniej rzutów do kosza z odległości 14 metrów. Jak się okazało, jest to nie lada sprawdzian celności, ale także tężyzny fizycznej.

„Otwock staje się stolicą koszykówki” – powiedział na zakończenie prowadzący z wielkim zaangażowaniem całą imprezę Zenon Barejko, radny miasta Otwocka.

*Ewa Banaszkiewicz*

#### Sponsorzy imprezy:

Starostwo Powiatowe w Otwocku, Bank Spółdzielczy w Otwocku, ELSAD, WILGA, ASMABEL, OLPEX, PANDEROSA, RETHMANN-MZO, BAR „RYCH” Ryszarda Gulczyńskiego, Urząd Miasta Otwocka



## II Otwarte Mistrzostwa Otwocka w Koszykówce Ulicznej

*fol. Ewa Banaszkiewicz*







Kazimierz Śladowski z pewnością jest twórcą dobrze znany naszym Czytelnikom interesującym się poezją. Dobrze czuje się w lirykach, ale jak się możemy przekonać zarówno rozbudowany poemat, jak i cięty aforyzm nie są mu obce. Przed Państwem utwory z autorskiego tomiku „Dwa żywioły”, opracowanego w lipcu 2003 r.

### DO MATKI BOSKIEJ PATRONKI OTWOCKA

Matka Boska Swojczowska,  
Podróżniczko z Wołnia;  
W naszych smutkach i troskach  
Tysiącrotnie rodzinna.

W blasku Twym portretowym  
I poświęcie ołtarza  
Cały Otwock się modli  
Ze świętymi w obrazach.

Wiem, że jesteś zmęczona  
Boś przybyła z Kresów,  
No i niosłaś w ramionach  
Ukochane swe Dziecko.

W bocznej nawie świątyni  
Możesz teraz odetchnąć  
I posłuchać modlitwy  
Litaniinej co wieczór.

### FRASZKI BEZ TYTUŁOWE (Z CYKLU PRZODEM TO TYŁU)

Każda ma w domu szklany ołtarzyk  
Przed którym modli się do swej twarzy.

\*

Po co psu łańcuch  
Gdy pies w kagańcu.

\*

Krótkie lejce ciasna uzda  
To i głębsza będzie bruzda.

\*

Długo mu szyto służbowy garnitur,  
Żeby pasował na tuszę i tytuł.

\*

Wesele, co się zowie  
Goście, straż pogotowie!

\*

Kurp, Kurpiowi oka nie wykołę,  
Chyba, że usiądą przy biesiadnym stole.

\*

Ludzie najbardziej chyba się boją  
Tych, co w pogardzie mają i swoich...

\*

Najściślejsze więzy  
Przetnie ostry język.

\*

Gdy niewygodnie ci się mieszka  
Pomyśl o ludziach z epoki Mieszka.

Kraj nasz tonie w postulatach  
Co to będzie po stu latach?

\*

Nie wie do której ma wstąpić partii  
Więc każe sobie postawić karty.

\*

Po co czynić alarm  
Gdy się dom dopala.

\*

Do przebicia muru z piasku  
Nie potrzeba głowy w kasku.

\*

Co za czcigodna to postać  
Przy której nawet nie można postać.

\*

Miej odkrytą twarz  
Nawet kiedy łkasz

\*

Więcej umie  
Niż rozumie.

\*

Zanim zaczniesz sobaczyć  
Racz się w lustrze zobaczyć.

\*

Poeści są jak dzieci  
Im nawet nocą słońeczko świeci.





## ROZMOWA Z OJCEM ZE SNU PRZYBYŁYM

Zapraszam cię znowu gościnnie  
Do stołu z kwiatami i z Krzyżem;  
Siądziemy przy mojej modlitwie  
W moim ostatnim zapisie.

Wpatruję się w oczy twe martwe  
Nie patrzysz na syna jak dawniej -  
To może mój ojciec i lepiej,  
Nie musisz się zwierzać bezradnie.

Choć pytań przybyło tak wiele  
I nikt nie potrafi wyjaśnić  
Dlaczego w najnowszym Kościele  
Jest tyle człowieczeństwa bojaźni.

## LIST POETY-SAMOUKA

Nie był aniołem ani szatanem  
Choć znał ich ewangelicznie,  
Wolał być skrytym ponurym kłownem  
Przemierzającym w snach swoje życie.

Sypiał boleśnie i kolorowo,  
Wstawał przed brzaskiem z lampką na stole  
By naszkicować spotkania z sobą  
Na wpół uśpiony w aureoli.

Tylko duszpasterz go witający  
W godzinie słońca szepnął mu wzniośle:  
„To są liryki jasne jak płomień,  
jak deszcz potrzebne w upalnej wiosnie.”

## OSTATNIA Z ROZMÓW

Jeszcze to nie światło -  
Pył świtu przez okno się sypie  
I osiada na twarzy twej dziadku  
Całej ze zmarszczek jak z nitek.

Przychodzę ze świecą w lichtarzu,  
Pochylam się razem z cieniami  
I pytam o zdrowie twe starcze,  
Bo chciałbym ci pomóc w leczeniu.

Dzień każdy być może ostatnim,  
Twój oddech ucieka w głąb żeber,  
A tętno się gubi w zapaści,  
W cierpieniu, o którym nic nie wiem.

## DWA ŻYWIOŁY (fragmenty)

Niebo spadło na morze  
przenicowane spienionym wiatrem,  
i skłębiło się trwóźnie  
między piekłem i światem.

Drzewa w skłonie pokornym  
pochyliły się z lękiem,  
budząc zjawy wydmowe  
w legowiskach pomiętych.

Zahuczało podleśnie,  
piach się uniół pod chmury  
i zatoczył nad zmierzchem  
wirujące kontury...

\*  
Całe morze cofnęło się w ciemność  
pozostał tylko oddech wiatru  
i szelest skrzydeł nad głębią srebrną  
w locie ostatnim wieczornych ptaków.

Co ze statkami na redzie  
i co z łodziami, które łowiły?  
Czy pozostaną w rosnącym wietrze,  
który obudził sztormowe siły?

A może zdążą do swych przystani  
zanim odezwą się we mgle syreny  
i zamigocą czujnie ekrany  
oznajmujące sztorm piekielny.

\*  
Nawet siwizna moich włosów  
pobłękitniała od blasku morza  
i zajaśniała brunatność oczu,  
wpatrzone w to, co niesie zorza.

Aureolę ze słońcem wewnątrz  
jakby koronę ktoś unosił...  
można to nazywać zorzystą pełnią,  
gdy do tawerny w porę się wprosi.

By recytować przy muzyce,  
Strofę po strofie, zgłoskę po zgłosce,  
Swoje widzenie panoramiczne,  
Na chwałę wiosnie...

\*  
To jest puls morza  
wręcz dotykany,  
odczuty w nozdrzach,  
w ustach i krtani...

Wystarczy mocno  
oddychać wiatrem  
niosącym głośno  
jod z morskich aptek

By doznać ulgi,  
cofnąć się w młodość,  
spojrzeć na ludzi  
Ze słońcem w oczach -

- Ze słów pogodą...  
Bo takie siły  
są w morskich głębinach,  
że i półżywych reanimują.

\*  
Siedem bram przezroczystych,  
już otwarto w głąb morza  
i z przystani piaszczystych  
wychyliła się zorza...

Przemieniając te bramy  
w witrażowe płaszczyzny,  
przed którymi kłękają  
rozmodleni turyści.

Boje graniczne na horyzoncie  
jeszcze błyskają strzępami świateł,  
bo to są znaki oznajmujące  
granice morza zawsze otwarte.

Danieli -  
Mojej Żonie Ufającej Poezie  
W trudnych godzinach życia.

\*  
Brzask dziś cały w fiolecie,  
jakby luna wschodziła  
i mieszała powietrze  
z dymem w morskich nizinach...

Jeszcze słońce gdzieś na dnie,  
Jeszcze zмага się z mulem,  
Całe w błyskach i pianie  
Widnokszałtne, ponure...

Ludzie patrzą z ufnością  
Na ten blask po pożarze  
I jak mogą, po prostu  
Chłoną widok ten w skwarze.





**ZMECHANIZOWANE  
ROBOTY ZIEMNE**  
Henryk Korzeń

WYKOPY, TRANSPORT, ŁADOWARKA,  
RÓWNIANIE, NIWELOWANIE



Tel. 788-61-21

OTWOCK, ul. Żeromskiego 147

## Gabinet stomatologiczny

- ▼ ortodencja
- ▼ protetyka
- ▼ chirurgia - narkoza
- ▼ stom. zachowawcza

OTWOCK, ul. Polna 9  
tel. 719-62-20



**AGENCJA OBSŁUGI  
NIERUCHOMOŚCI**

Slawomir Trzaskowski

Profesjonalna obsługa transakcji  
KUPNA • SPRZEDAŻY • NAJMU • DZIERŻAWY

## NIERUCHOMOŚCI

Otwock; ul. Karczeńska 15A

czynne Pn - Pt 10<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>

tel. 710 00 10, fax 788 80 91,

tel. kom. 0 601 61 65 70

www.fastnieruchomosci.pl

fast.fast@nieruchomosci.pl

## PORADNIA NEFROLOGICZNA INCP w Otwocku



- ✓ leczenie pacjentów z przewlekłą niewydolnością nerek
- ✓ kompleksowe badania laboratoryjne
- ✓ regularna kontrola parametrów niewydolności nerek
- ✓ porady w zakresie właściwego odżywiania
- ✓ leczenie zgodne z zaleceniami polskich i światowych

Poradnia czynna jest:  
w poniedziałki i środy w godzinach 16<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>  
Rejestracja telefoniczna: 022 779 04 86

Mazowieckie Centrum Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy  
(budynek J, gabinet 101)  
05-400 Otwock, ul. Narutowicza 80

Masz problemy z nerkami?

**NIE ZWLEKAJ!**

Zgłoś się do specjalisty



Leczenie jest **BEZPŁATNE!**

## PRACA

Dystrybucja kosmetyków Oriflame -  
wpisowe 9 zł, tel. 719 16 88, 0-507 118 804

Szukam pracy- Rencista lat 50 podejmie  
pracę w charakterze opiekunki, gospodyni  
domowej, czas pracy nienormowany,  
referencje. Najlepiej na linii autobusu „702”,  
tel. 795-92-55

Szukam pracy- księgowa (książka  
przychodów i rozchodów) poprowadzi małą  
lub średnią firmę w Otwocku lub okolicy tel.0-  
501306062, 788-84-07

## Apteka B. i L. Drogowsky



- \* Leki gotowe
- \* Leki recepturowe
- \* Leki na zamówienie
- \* Cewniki, wenflony
- \* Kosmetyki VICHY

Czynna: 8<sup>00</sup> - 20<sup>00</sup> Sobota 9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

Otwock, ul. Andriollego 54, tel. 779-27-53

Wydajemy rachunki i faktury

## DREWNO

- BOAZERIA
- KARNISZE
- PÓŁKI, LISTWY
- OBRAZY, RAMKI
- LAKIERY, BEJCE
- WIESZAKI, KWIETNIKI

OTWOCK, ul. Orła (przy Rampie)

PN - PT 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>, SOB 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>

## BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH "SYRENA"



Agent Ubezpieczeniowy TUJR WARTA

### POLECAMY

Ubezpieczenia WARTY  
Wycieczki krajowe i zagraniczne  
Bilety lotnicze i autokarowe  
LAST MINUTE

ul. Poniatowskiego 1  
05-400 Otwock

tel./fax: 779 21 66  
syrenaotwoc@poczta.onet.pl

## HURTOWNIA TWORZYW SZTUCZNYCH

GRUPA I SPRZEDAŻ TWORZYW SZTUCZNYCH,  
PEŁNY ASORTYMENT ORYGINAŁÓW PP, PE, PEHD, PS  
♦ prasmany i regranulaty tych tworzyw

Roman Kałoski, Handel Art. Przemysłowymi

05-400 Otwock, ul. Żeromskiego 215

tel.: (22) 788 63 57; fax: 779 90 86; kom. 0-605 784 149

## Cennik ogłoszeń drobnych

- Dam pracę, Szukam pracy - do 10 słów - bezpłatnie  
- powyżej 10 słów - 1,00 zł
- Sprzedam, kupię, zamienię - 1,00 zł
- Podziękowanie, życzenia - do 10 słów - bezpłatnie  
- powyżej 10 słów (bez ramki) 1,50 zł  
- powyżej 15 słów (z ramką) 1,70 zł



gazetaotwoc@otwoc.pl

## Ceny reklam

czarno-białe

kolor

1 moduł\* (48 mm x 50 mm)

48 zł

51,84 zł

\*) inne reklamy są wielokrotnością ceny modułu podstawowego  
podane ceny są cenami netto



Grupa kapitałowa

## Wyższa Szkoła Gospodarowania Nieruchomościami

Warszawa • Białystok • Gdańsk

Studia wyższe magisterskie i licencjackie

na kierunkach

### Ekonomia

Specjalności: Ekonomia ogólna, Obrót nieruchomościami,  
Wycena Nieruchomości, Zarządzanie nieruchomościami,  
Ubezpieczenia

### Administracja

Specjalności: Zarządzanie bezpieczeństwem osób i mienia,  
Ochrona Środowiska, Administracja Publiczna

### Prowadzi także:

studia podyplomowe, kursy specjalistyczne, praktyki zawodowe

W 1997 minister Edukacji Narodowej zarządził wpisanie WSGN do rejestru  
uczełni niepaństwowych pod nr 120

Siedziba uczelni:

00-324 Warszawa

ul. Karowa 31

Szczegółowe informacje:

tel. (22) 828-97-34



# Zapałczane etykiety



Mój ojciec miał duszę zbieracza. Znaczki, etykiety zapałczane, a z materii ożywionej - kaktusy i rybki – gromadził, podlewał, doglądał. Do dziś z dawnych zbiorów pozostały tylko etykiety. Najstarsza polska pochodzi z roku 1949, większość z lat 60.

Etykiety początkowo ozdabiała pudełka drewniane, które z czasem ustąpiły tekturowym. W czasach „przedzapałniczkowych” po zapalki sięgali wszyscy, a palacze znali je wyjątkowo dokładnie. Dzisiaj są namacalnym dowodem stylu epoki socrealizmu z jego koturnową propagandą, ale też tak potrzebną po wojnie edukacją i nutą optymizmu. Po latach te małe plakaczki wzruszają, śmiesz, niektórym odświeżają wspomnienia. Bo kto pamięta jeszcze smak Ceresu i zalety Xylamitu...

*Ewa Banaszkiewicz*

*Pokazane etykiety pochodzą ze zbioru Jerzego Banaszkiewicza. Zachęcamy naszych Czytelników do prezentowania swoich zbiorów czy ciekawych okazów na łamach „Gazety”. Redakcja gwarantuje wykonanie fotografii.*



# Polska to gościnny kraj

W dniach 21-28 września z wizytą w Otwocku gościła 18-osobowa grupa niemieckiej młodzieży z Herford (Westfalia). Jak zapewniali zachodni goście, z pobytu w Polsce najbardziej utkwi im w pamięci polska gościnność i... polska kuchnia.

Wizyta niemieckiej młodzieży w Otwocku odbyła się w ramach nawiązanej przed kilku laty współpracy pomiędzy nauczycielami z otwockiego Liceum im. K. I. Gałczyńskiego i niemieckiej placówki oświatowej z Herford. W tegorocznej akcji wymiany młodzieży Otwock odwiedziło 18 wychowanków z Niemiec. Podczas pobytu w naszym mieście zamieszkali w rodzinnych domach swoich polskich rówieśników, uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. K. I. Gałczyńskiego w Otwocku.

*– Pobyt razem z polskimi rodzinami pozwolił im poznać nasze codzienne życie. Zetknąć się z panującymi u nas obyczajami. Spróbować polskiej kuchni. Nawiązać nowe znajomości – mówi Elżbieta Piotrowska, współorganizatorka wymiany młodzieży, nauczycielka języka niemieckiego w „Gałczyńskim”.*

Wraz z polonistką, Katarzyną Kałuszką, przygotowały dla niemieckich gości bogaty program pobytu. W niedzielę, 21 września, młodzi Niemcy wraz z polską młodzieżą wspólnie bawili się podczas festynu „A mnie jest szkoda lata”, który odbył się w otwockim parku miejskim. W poniedziałek uczestniczyli w spotkaniu z władzami Otwocka. W słowach skierowanych do młodzieży prezydent Otwocka Andrzej Szaciłło podkreślał niezwykłą rolę polsko-niemieckich kontaktów młodzieży w trwającym obecnie procesie europejskiej integracji. Niemieccy goście podczas tego spotkania chętnie dzielili się swoim pierwszymi spostrzeżeniami z pobytu w Polsce. Spotkanie zakończyło się słodkim poczę-



Polsko-niemiecka grupa na schodach Muzeum Ziemi Otwockiej

stunkiem. Młodzież otrzymała od otwockich władz samorządowych drobne upominki – materiały informacyjne o Otwoc-

kiej w następnych latach.

W trakcie swojej wizyty w Otwocku zwiedzili również Muzeum Ziemi Otwockiej, gdzie zapoznali się z historią naszego regionu. Po wizycie w muzeum razem z polską młodzieżą sprząтали cmentarz żydowski w Anielinie. Obejrzel również nagrodzone „Oscarem” filmowe dzieło Romana Polańskiego „Pianista”.

Podczas swojego pobytu w Polsce młodzi Niemcy zwiedzali także Warszawę, Wrocław, Krzyżówkę i muzeum - obóz koncentracyjny w Treblince. W trakcie pobytu na każdym kroku towarzyszyła im kamera. Z ich pobytu w Polsce powstanie film dokumentalny.

Do Niemiec wyjechali w przekonaniu, że Polska to gościnny kraj. Wielu z nich zapewniało, że będzie chciało podtrzymywać nawiązane podczas pobytu znajomości z polskimi rówieśnikami.

**Artur Kubajek**



Porządkowanie cmentarza żydowskiego w Anielinie

ku w języku niemieckim i okazjonalne czapeczki z herbem miasta. Mili goście spotkali się również z władzami Powiatu Otwockiego. Podczas spotkania wicestarosta Janusz Krupa zapewniał o pomocy w organizowaniu wymiany polsko-nie-

# WYWIAD ARTYSTYCZNY

z osobowością twórczą: dyrektorem artystycznym Tintilo, reżyserem, autorem scenariuszy i tekstów piosenek – **p. Teresa Kurpias.**

**Tintilo ... co kryje się pod tą radosną, dźwięczną nazwą, tajemniczą jak ogromne okno z tęczą zamiast szyby?**

- Kiedy się je uchyli, słychać cudowny świat pełen kolorowych dźwięków, a gdy się je otworzy na oścież, widać roztańczonych i rozśpiewanych wspaniałych młodych ludzi, którzy realizują swoje artystyczne marzenia.

**A zatem Tintilo to...**

- Młodzieżowo – Dziecięcy Teatr Tańca i Muzyki.

**Jak Tintilo trafił do Otwocka?**

- Mamy nosa do wyławiania talentów ... doszły nas słuchy, że w Otwocku i okolicach jest wiele zdolnych dzieci. Przyjechaliśmy, zrobiliśmy casting i ... założyliśmy tu filię zespołu.

**Od jak dawna istnieje Tintilo?**

- 15 lat temu... ja spełniłam swoje marzenie i założyłam w Warszawie własny zespół teatralny.

**Jakie spektakle przygotowujecie i gdzie je wystawiacie?**

- Tworzymy różne widowiska muzyczne. Są wśród nich musicale, rewie, programy artystyczno-edukacyjne. Dotychczas wystawiliśmy 14 musicali na scenach teatrów warszawskich, m.in. Teatru Polskiego, Nowego, Wielkiego, Teatru Muzycznego Roma, Teatru Rampa.

**O czym są wasze spektakle, czy poruszają ważne, aktualne tematy?**

- Zdecydowanie tak. Dotykają spraw bliskich nam wszystkim... szczęścia, miłości, przyjaźni, tolerancji, agresji, ochrony środowiska. Mamy nawet swoją przysięgę, która stała się mottem Tintilo. Jej słowa pochodzą z programu „O dobry dzień”: „My dzieci składamy uroczystą przysięgę, że nigdy nie będziemy stosować siły w rozwiązywaniu konfliktów. Będziemy używać argumentów - nie pięści. Nie będziemy akceptować agresywnego zachowania w swoim otoczeniu: w domu, szkole i społeczeństwie. Możemy upokarzać innych i sami być ofiarami albo wybrać życie bez przemocy i stać się ludźmi odpowiedzialnymi. Wybór należy do nas.”

**Gdzie Tintilo prezentowało się ostatnio?**

- Właśnie w Otwocku. Wystąpiliśmy we wrześniu w tradycyjnej imprezie w Parku Miejskim „A mnie jest szkoda lata”. Pokazaliśmy widzom fragmenty spektakli prezentowanych wcześniej w Warszawie.

**Widziałem... i przyznam, że byłem pod wrażeniem. To są przecież jeszcze bardzo młodzi ludzie, a na scenie zachowują się jak profesjonaliści. Świetnie roztańczeni, rozśpiewani, roześmiani. Mają w sobie prawdziwą twórczą energię i pasję... potrafia zarazić widzów emocjami.**

- Przyjaciele nazywają Tintilo Teatrem Uczuć, ponieważ wszyscy uczestnicy angażują się w pracę zespołu... całym sercem. **Proszę podać co najmniej jeden powód, dla którego warto być w Tintilo?**



- Uczestnictwo w działaniach zespołu jest wspaniałą przygodą... Tu młodzi ludzie szukają sposobów na odkrywanie świata fantazji, próbują swoich sił w różnych dziedzinach twórczych – literackich, kompozytorskich, plastycznych, wspólnie się bawią i wspólnie przeżywają chwile radości. Tutaj spełniają się marzenia... Wielu z naszych wychowanków odniosło także indywidualne sukcesy, zostało aktorami czy piosenkarzami, np. Bartek Obuchowicz – dziś aktor w serialu „Na dobre i na złe”, Jakub Tolak - aktor w telenoweli „Klan”, czy Małgorzata Bieńkowska – laureatka programu telewizyjnego „Droga do gwiazd”.

**Jak można do was trafić?**

- Od września prowadzimy zajęcia taneczne, wokalne i teatralne w Szkole Podstawowej nr 12 przy ul. Andriolego 76 w Otwocku. Spotykamy się z dziećmi 3 razy w tygodniu po 2 godziny (wtorki i czwartki, 17,15 – 19,15, oraz soboty, 11,15 – 13,15). Poszczególne zajęcia prowadzi młodzi, profesjonalni wykładowcy, a jednocześnie pasjonaci Tintilo, którzy próbują zarazić swoim zaangażowaniem młodszych.

**Jaką niespodziankę szykuje Tintilo widzom z Otwocka?**

- Wspólnie z młodymi artystami z Otwocka i Karczewa planujemy wystawić w okresie świątecznym „Wigilię z Tintilo”.

**Powodzenia i dziękuję za rozmowę.**

*Krzysztof Czekajewski*







*Michał E. Andriolli*

Najważniejszym człowiekiem w życiu Andriollego stał się dr Henryk Dobrzycki. Ta wspaniała prawdziwa męska przyjaźń przetrwała wszystkie burze. To właśnie dr. Dobrzyckiego Andriolli wybrał na wykonawcę swojego testamentu. Lekarz i artysta stali się sobie bardzo bliscy, do tego stopnia, że nie potrafili na dłużej obejść się bez siebie. Oba panów łączyło zamiłowanie do sztuk pięknych i muzyki. Andriolli wielbił Moniuszkę, a Dobrzycki Chopina. Obaj zgadzali się co do kunsztu Jana Matejki i byli dla niego pełni podziwu. Andriolli był też zafascynowany Mickiewiczem, a jego wiersze i poematy znał na pamięć.

Michał Andriolli poznał Dobrzyckiego w 1873 r., kiedy to zamierzał kupić ziemię pod Mińskiem Mazowieckim. Dr Dobrzycki pracował w szpitalu w Mieni koło Stasinowa. Był to człowiek również niezwykle i wielki humanista. W 1864 r. uzyskał dyplom w Warszawskiej Akademii Medycznej jako lekarz internista, chirurg-położnik i pedia-

# Nałęczów – Otwock

## ... z Andriollim w tle cz.III

tra jednocześnie. Był podporą duchową dla Andriollego i oprócz matki najbliższym człowiekiem.

Dr Dobrzycki zmarł w 1914 r., przeżywszy Andriollego o 20 lat. Ta przyjaźń pozwoliła malarzowi przetrwać trudne życiowe chwile, a szczególnie w okresie niezbyt udanego związku artysty z Natalią.

Przyszłą żonę poznał Andriolli w Osinach koło Mińska Mazowieckiego w 1873 r. kiedy nabył część dóbr od W. Siennickiego. Natomiast całość ziemiska Osiny należała do Rolicz-Tarnowskiego – ojca 17-letniej Natalii. Uchodziła ona za przystojną blondynkę, wrażliwą na sztuki piękne, a szczególne uzdolnienia miała do rysunku. Rodzice Natalii niezbyt chętnie patrzyli na konkury artysty do zamożnej panny i dopiero po śmierci ojca można było pomyśleć o ślubie. Bujna osobowość Andriollego i jego niemal magnetyczny urok i czar osobisty sprawiły, że cieszył się dużym powodzeniem u płci pięknej. Tak więc i młodzianka Natalia uległa czarowi Andriollego, który na dodatek był już sławny i rozchwytywany na salonach. 25 listopada 1875 r. odbył się ślub Natalii i Michała. Żona wniosła w posagu 3.000 rubli i kolonię Stasinów. Jeszcze przed ślubem artysta sprowadził z Wilna matkę. Drugi przyjaciel Andriollego - Pietkiewicz (Adam Pług) tak kreśli obraz mat-

ki: „W Stasinie poznałem czcigodną matkę Michała. Sędziwa, wątła, delikatna, o łagodnej, dobrotliwej twarzy. Jej postać odbiła się w obrazach Andriollego, zwłaszcza z życia dworzków wiejskich. Uraczyła nas wybornym obiadem, w którym naczelną rolę odegrały znakomite kołduny litewskie, sporządzone pod kierunkiem naszego artysty, chlubiącego się tym, że go pani Ćwierciakiewiczowa unieśmiertelniła w „365 obiadach”, podając przepis na „kołduny Andriollego”.

Spokojny, szczęśliwy okres w życiu artysty nie trwał długo. W czerwcu 1878 r. umiera półtoraroczna córeczka Maria, a 13 grudnia 1880 r. żegna ukochaną matkę. W 1883 r. Natalia i Michał jadą do Paryża. Zamieszkują przy Montparnasse 118. Często bywają gośćmi u rodziny Mickiewiczów, a Andriolli pracuje jak szalony, bo zamówienia przychodzą ze wszystkich stron. Chwali artystę dziennik „Figaro”, a sam A. Dumas pisze do niego list z pochwałami. Sypią się propozycje od pisarza V. Hugo, od księgarzy i wydawnictw. Andriollego porównuje się do Gustawa Dore’go - najwybitniejszego francuskiego ilustratora, malarza, rzeźbiarza schyłku XIX wieku (najbardziej popularne są rysunki Dore’go do „Don Kichota” Cervantesa). Andriolli pomaga materialnie rodzinie zamieszkałej w Nowogrodzie, później w Petersburgu. Ukochany brat Erminio zmarł w 1876 r., więc łoży na kształcenie bratanków: Wiktora i Władysława. Zaprasza ich na wakacje i wysyła im polskie książki. Sam żyje szybko, intensywnie, jakby przeczuwając, że nie dożyje późnej starości.

Natalię i Michała dzieli 19-letnia różnica wieku. On jest mężczyzną dojrzałym, doświadczonym przez życie, świadomym swego talentu. Pragnie w ciszy domowego ogniska znaleźć stabilizację, oparcie duchowe i zrozumienie. Natalia jest zbyt młoda, niedojrzała i szukająca dopiero swej drogi (w Warszawie uczęszcza na lekcje rysunku do W. Gersona, malarza, przedstawiciela realizmu). Po raz drugi Andriolli pojechał do Paryża już sam, bez żony. Konflikt między małżonkami narasta zarówno w sprawach osobistych, jak i artystycznych. Natalia chce się usamodzielnąć, rozwinąć



*Rzeka Świder*

własną twórczość artystyczną. Rysuje, maluje i lepi drobne figurki. Ma plastyczne uzdolnienia. Zachowały się jej pejzaże z Osin i Brzegów oraz portrety. Wciąż dochodzi między małżonkami do rozbieżności na każdej płaszczyźnie życia. Oddalają się od siebie coraz bardziej. Po przeprowadzeniu rozvodu w 1887 r. Natalia wraca do Paryża, gdzie studiuje rzeźbę. Wystawia swe prace w Krakowie, Berlinie, a w Częstochowie w 1898 r. otwiera pracownię rzeźbiarską. W 1905 r. w salonie Krywulta w Warszawie ma wystawę pod dwoma nazwiskami: Andriolli – Miecznikowska. To dowodzi, że wyszła po raz drugi za mąż.

Andriolli bardzo przeżywa ten nieudany związek, istniejący formalnie przez 12 lat. Wpada w ciężkie załamanie psychiczne. Po rozwodzie, o który długo się starał, poczuł się jakby na nowo powołany do życia. Bolesne szamotanie się, żal zmarnowanych lat bezowocnych dla sztuki, zawód którego doznał i cała ta suma psychicznego pogńębienia – nagle ustąpiła po rozstaniu z żoną. Tak wspomina ten okres dr Dobrzycki: „*Oczymu świeciły jakimś fosforycznym blaskiem. Siadał na werandzie z ołówkiem w ręku sypiąc rysunkami jak z rękawa i obdarzając nimi panie, którymi był otoczony*”. Andriolli jedzie po rozwodzie do Nałęczowa, aby tam rysować i szukać nowych wrażeń artystycznych. Kilka szkiców z tego okresu zachowało się w muzeum na zamku w Lublinie.

W Nałęczowie kwitnie życie towarzyskie, a Andriolli jak zwykle jest ozdobą tych spotkań. I tu znów ślad związany z Otwockiem. W Nałęczowie często gościł inny malarz artysta – Jacek Mierzejewski, który pod koniec życia z powodu choroby płuc przebywał w Otwocku. Zmarł w 1925 r. i jest pochowany na cmentarzu w Otwocku. Dziś Nałęczów nic nie stracił ze swego uroku i jest wciąż „na topie”. Ale w Otwocku w jednej sprawie jesteśmy lepsi. Mamy świetne ciastka i uroczą cukiernię „Sosenka” w parku. Pyszne, duże ciastko kosztuje tylko 1,80 zł. Natomiast w Nałęczowie, w kawiarni przy ul. Lipowej za małe ciasteczko liczą sobie aż 4 zł! To pewnie dlatego, że w tym budynku w latach 1900-1910 spędzał wakacje Bolesław Prus. Tak więc można zarobić nie tylko na zdrowym powietrzu, ale i na historii.

Michał Andriolli był hojnie obdarzony w liczne talenty i do czego się nie zabrał, do każdej pracy, nawet fizycznej, wszystko mu wychodziło. Oto przykład z Brzegów nad Świdrem, które kupił od Zygmunta Kurtza, właściciela dóbr Otwock Wielki. Posiadłość była zupełnie dziewicza, leżąca w lesie i po obu stronach Świdra. 201 hektarów ziemi kosztowało 18.000 rubli. Andriolli zakochał się po prostu w tym dzikim zakątku ziemi i był pełen entuzjazmu. Bardzo szybko zaczął swe pomysły realizować.



Kawiarnia przy ul. Lipowej - Nałęczów

często zabłoconych i bez krawata. Jednak stopniowo przekonali się do artysty, który umiał wszystko, znał się na każdej pracy fizycznej, a przy tym pomógł w potrzebie, chętnie uczył i doradzał. Jego charyzma, żelazna wola, pracowitość i wiedza zrobiły swoje – został zaakceptowany i doceniony. Rzeka Świder i Brzegi stały się otąd największym wyzwaniem i w pewnym stopniu zastąpiły niespełnioną miłość do kobiety. Mimo że Andriolli zawsze był w kręgach damskich zainteresowań, nie znalazł kobiety swego życia. „*Świder o brzegach wyniosłych, urwistych, wiję się wstęgą jak wąż... Krajobraz się zmienia, widok na zarzeczka rozległy, uspokajający... a*

*przez lunetę Warszawę zobaczysz jak na dłoni. Prócz lasu, rzeki i nieba nic tu więcej nie znajdziesz... wokół natura, nigdzie śladów człowieka i tylko czasem słychać odległy świst lokomotywy...*”.

**tekst i fot. Barbara Matysiak**

Cytaty z książki pt.: „Andriolli świadek swoich czasów”, Polska Akademia Nauk, 1976 r.



Kawiarnia „Sosenka” - Otwock

Klecił swój pierwszy domek naprawdę sam! „*Mając już wiązanie domu, obijał to „łatami”. Próżnię zaś między nimi wypełnił gliną pomieszaną z wiórami i posiekanymi drobno gałęziami. Był to jego pomysł – nowy rodzaj muru pruskiego, który gdy wysechł, pokryło szalowanie tarciczne*”.

Kiedy poznał bliżej sąsiadów ze Świdrów, początkowo miewał z nimi zatargi, a nawet ostre starcia. Nie podobała się niektórym wielka energia i stanowczość nowego właściciela. Chcieli go zlekceważyć, nazywali „ciarachem”, bo Andriolli chodził w kubraku albo w bluzie, w długich butach,



Pamięć ludzka jest wspaniałym twórczym. Dzięki niej przeszłość tak szybko nie umiera, a my możemy sięgnąć korzeni.

# MARPE

## zapomniane sanatorium

Z wyjątkiem jednego budynku, nie ma już śladu po międzywojennym sanatorium „Marpe” z siedzibą w Otwocku przy ul. Świderskiej 50.

Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. skazał „Marpe” na zagładę. Dziś w tym miejscu, na ogromnej parceli, między ulicami Świderską z jednej strony, a Kołłątają z drugiej – mieści się Specjalistyczny Zakład Rehabilitacyjno-Leczniczy Narządów Mowy – prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Św. Elżbiety.

I choć w różnych publikacjach znalazłam wzmianki o historii „Marpe”, najżywsze wspomnienia o nim odkryłam w pamięci mieszkanki naszego miasta, pani Ireny Witkowskiej.

Pani Irena przybyła do Otwocka w

1924 r. jako niemowlę ciężko chore na bronchit. Matka pani Ireny, Franciszka Pietkiewicz podjęła pracę w „Marpe”. Z czasem zamieszkała na terenie sanatorium i pracowała tam do wybuchu II wojny światowej. Tak więc pani Irena wychowywała się przez 15 lat na terenie sanatorium. Być może, jak sama twierdzi, jest już jedynym świadkiem tamtej historii.

Dzięki uprzejmości sióstr oglądamy dzisiejszy teren dawnego „Marpe”, a moja przewodniczka po historii powtarza co chwilę – *To już XXI wiek. Dawna parcela wyglądała tak, jak ten las za ogrodzeniem. Na piaszczystej górze stały dwa domy, zwrócone frontem do siebie i trzeci z boku. Były w nich pokoje pacjentów, personelu,*



*Irena Witkowska z matką zaraz po przyjeździe do Otwocka*

*gabinety zabiegowe, stołówka, kuchnia, magazyny, chłodnie. Jesienią zbierało się grzyby, bo teren był dziko zalesiony. Kłomby, chodniki były tylko przy budynkach. Ale było czysto, porządknie – mówi pani Irena. - Sanatorium „Marpe” powstało z działalności filantropijnej Żydów łódzkich, czyli fabrykantów – dodaje. - Pobyt łącznie z leczeniem kosztował 100 zł miesięcznie, z czego pacjent płacił 25 zł.*



*Zespół lekarsko-pielęgniarski „Marpe” - zdjęcie zrobiono w czasie odbioru nowo wybudowanego budynku z bieżącą wodą, wannami i prysznicami (dziś już nie istnieje)*



*Irena Witkowska z ojcem i koleżanką na terenie „Marpe”*

*Reszta była dofinansowywana.*

Sanatoryjni lekarze stosowali z powodzeniem odmě, zastrzyki ze złota i wszystkie nowoczesne, jak na owe czasy, środki leczenia i terapii, łącznie lub przede wszystkim z doskonałym wyżywieniem, które było podstawą leczenia.

- W żydowskim sanatorium musiała być kuchnia koszerna. Żywność sprowadzano ze specjalnych hurtowni i sklepów. Na przykład wędliny kupowano w Otwocku, w sklepie przy ul. Warszawskiej, tam gdzie dziś mieści się fotograf – opowiada pani Irena. - Za lodówki służyło specjalne pomieszczenie w ziemi obłożone lodem.

Sanatorium prowadziło własne gospodarstwo. Był koń, dorożka i bryczka, które służyły do transportu ludzi i rzeczy. Chowano też drób. Ubój rytualny odbywał się, kiedy przyjeżdżał rzezak. Sanatorium mogło przyjąć od 60 do 80 pacjentów. Personel był nieliczny: ordynator, dochodzący lekarze, kilkanaście pielęgniarek, ogrodnik, woźnica, salowe, kucharka i pomocnice. Była to więc swoista enklawa na terenie naszego miasta.

Marian Kalinowski („Żydzi Otwoccy 1916-42”) podaje, iż Żydowskie Towarzystwo „Marpe” z inicjatywy Abrama Grytzmena zakupiło w Otwocku w 1907 r. willę przy ul. Świderskiej 10, przeznaczoną na Kuchnię Zdrowia dla biednych chorych przebywających w Otwocku. Działalność tego pólśanatorium – pisze pan Kalinowski – rozpoczęła się w 1913 r. W 1924 r. budynki przekształcono w zakład dla chorych na gruźlicę Żydów. „Marpe” mogło pomieścić 65 chorych. W roku 1925 wybudowano nowy pawilon na 70 łózek. Lekarzem naczelnym zakładu

był dr Władysław Przygoda, kolejnymi ordynatorami: dr Marian Zylberbard, dr Maurycy Mojżesz Gliksmann, dr Mojżesz Maksymilian Salamon i dr Michał Bloch.

Informator „Otwock-Uzdrowisko” z 1925 r. podaje, że „Marpe” mieściło się na ul. Świderskiej 50 i działało pod egidą Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Zakład na 60 osób z filią w Warszawie na ul. Pawiej 31. Oprócz wymienionych wyżej lekarzy wymieniał się także nazwisko dr.

W. Wajdenfelda. Natomiast pan Maciej Świerczyński opowiedział mi o swoim przypadkowym spotkaniu z wnuczką dr Zylberbarda. Rzecz wydarzyła się kilka lat temu w Śródborowiance: - *Podchodzi do mnie młoda kobieta i pyta, czy znam dr Zylberbarda. Kiedy odpowiedziałem, że bardzo dobrze go znam – zrobiłem na niej ogromne wrażenie. Otóż dr Zylberbard był alergikiem. Często korzystał z usług naszej rodzinnej apteki...*

Dramat „Marpe” rozpoczął się we wrześniu 1939 r. To bardzo prawdopodobne, że do 15 września – jak twierdzi pani Irena – sanatorium opustoszało. Niemcy w Otwocku byli już od 10 września – potwierdza pan Maciej Świerczyński. - *Na opuszczoną posiadłość „Marpe” rzucili się szabrownicy i rozgrabili wszystko do cna – mówi pani Irena Witkowska. Ona i jej rodzina mieszkali na terenie „Marpe” do grudnia 1939 r. Potem i oni musieli opuścić swój domek. W czasie okupacji przeprowadzali się 12 razy. „Marpe” podzieliło losy otwockiego getta. Znalazło się w jego części miasteczkowej. Perechodnik (C. Perechodnik „Czy ja jestem mordercą” str. 42 i S. Szymańska „Ludność Żydowska w Otwocku”, str. 74-77) twierdzi, że na terenie byłego sanatorium „Marpe” w czasie okupacji utworzono 15-łóżkowy oddział epidemiczny.*

Dziś wzorowo zagospodarowany przez Siostry ze Zgromadzenia Św. Elżbiety teren przykrył swoją schludnością historię „Marpe”. Jednak pamięć ludzka jest cennym dokumentem personifikującym przeszłość.

**Barbara Dudkiewicz**



*Bryczka i woźnica z żoną „Marpe” rok 1930*



*Zespół gospodarczy „Marpe”*



*Irena Witkowska, w tle zachowany do dziś budynek „Marpe”*

*Fot: archiwum Ireny Witkowskiej*





Herb ks. Ostrogskich znad bramy zamku z Dubnie

Księstwo udzielnych książąt Rusi – Ostrogskich osiągnęło swoją najwspanialszą świetność za ks. Konstantego II. Przyczynili się do tego królowie polscy, którzy, ceniąc męstwo, roztropność i zasługi dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej tego rodu, obdarowywali go, poczynawszy od Władysława Jagiełły, licznymi przywilejami, godnościami i donacjami, a także małżeństwo ks. Konstantego II z Zofią, córką Jana Tarnowskiego, hetmana wielkiego koronnego, która wniosła fortunę Tarnowskich w dom ks. Ostrogskich. Toteż później, najstarszy ich syn Janusz (1554-1620) był najbogatszym magnatem Wołynia i całej Polski, a zarazem ostatnim potomkiem męskim rodu. Bę-

## Byłem w Ostrogu nad Horyniem cz. II

dadę bezdzietnym założył w 1609 roku, na mocy konstytucji sejmowej, Ordynację Ostrogską, która w przyszłości, jak się okazało, stała się przyczyną upadku całej fortuny! Po jego śmierci ordynacja przeszła na rzecz jego siostry, Eufrozyny, zamężnej Aleksandrowej ks. Zasławskiej i jej potomków: syna Władysława Dominika i jego dzieci: Aleksandra, a potem Teofili zamężnej za ks. Józefem Lubomirskim. Spokrewnione z nimi rody przyczyniły się do rozszarpania tej ordynacji, a było tego niemało! Około 600 wsi, miast i miasteczek na obszarze ok. 11.000 km<sup>2</sup>. Władysław Dominik Zasławski był jednym z trzech regimentarzy, który 28 września 1648 roku uciekł z pola bitwy pod Pilawcami, zwany przez Chmielnickiego „pierzyna”. Syn jego, Aleksander, założył w 1670 roku w Warszawie jurdykę-miasteczko Aleksandria, na gruntach ordynacji ostrogskiej, pomiędzy ulicami: Aleksandrią (ob. Kopernika), rzeką Wisłą, Obozną-Leszczynską i Tamką, nad którą, w końcu XVI wieku, wuj jego ks. Janusz budował na swoją warowną stołeczną rezydencję niedokończoną „dzieło warowne” – zamek Ostrogskich. Jego ciężki bastion przypomina bastion zamku w Dubnie pod jedną z baszt, a pod herbem Aleksandrii był obecny herb Dubna, należącego wówczas do ks. Alek-

sandra. Józef Karol ks. Lubomirski pamiętany jest tylko z wielkich bogactw, rozwiązłego życia i marnotrawstwa. Z zamkiem Ostrogskich i jego podziemiami w Warszawie przy ul. Tamka 41 wiąże się legenda o „złotej kaczce”, którą przytoczę osobno. Pamiątki po ks. Ostrogskich i ich następcach znajdują się m.in. w katedrze w Tarnowie: pomniki Janusza i Zuzanny ks. Ostrogskich, jego matki ks. Zofii Ostrogskiej oraz ks. Eustachego Sanguszki, na-



Herb miasta Dubna

cem autobusowym i przy końcu wielkim targowiskiem – bazarem pod gołym niebem, położone jest na lewym brzegu rzeki, w jej zakolu otwartym od strony zachodniej; natomiast druga część miasta z dworcem kolejowym „Dubno”, odległym o 5 km od Centrum, położona



Zamek w Dubnie, pałac i baszta Beatyna



M. Świerczyński na baszcie Beatyna

stępnego pana na Tarnowie.

### DUBNO

Miasto Dubno również należy, jak i Ostróg, do najstarszych grodów Wołynia o 900-letniej historii. Położone jest nad rzeką Ikwa, dopływem Styru, ujęcie pod Targowicą. Właściwie patrząc na plan miasta, są to dwa miasta: jedno stare z dawnym zamkiem ks. Ostrogskich, dzielnicami Centrum i Wygnanka oraz urządami państwowymi i samorządowymi, kościołem, cerkwiemi, dwor-

jest w zakolu rzeki szeroko otwartym od strony wschodniej i z dala od jej prawego brzegu. Obie części miasta łączy tylko jeden most na Ikwie w pobliżu dawnego zamku, co sprawia wrażenie, że ta druga część miasta „wisi” na tym moście jak jakaś „duża kropla”.

Stacja „Dubno” położona jest na szlaku kolejowym Lwów – Zdobunów, a dalej do Kijowa lub Warszawy albo do Wilna. Rzeka wiję się po dnie wielkiej doliny, tworząc zakola i zalewy

między licznymi pagórkami po-fałdowanego terenu. Prawa miejskie otrzymało Dubno od wielkiego księcia litewskiego Aleksandra 9 czerwca 1498 roku, a w 1507 roku król polski Zygmunt I Stary nadał Dubnu Prawo Magdeburskie. Jest okazja wspomnieć, że Zygmunt I Stary był naturalnym ojcem Beaty, Kościeleckiej po mężu matki. Matki legendarnej Halszki z Ostroga. Prawdziwą atrakcją Dubna jest dawny Zamek ks. Ostrojskich wzniesiony w 1492 roku na terenie górującym nad rzeką i wzdłuż jej biegu, na osi południe – północ. Przebudowywany, odbudowywany po zniszczeniach, a ostatnio pięknie odrestaurowany z okazji 900-letniego jubileuszu istnienia Dubna. Jest to piękna średniowieczna budowla warowno - obronna, pamiętna wieloma wydarzeniami wojennymi. Zamek otoczony jest potężnymi murami sięgającymi dna głębokiej fosi i znajdujących się tam lochów, zaopatrzone jest dwoma potężnymi basztami na murach, krętymi okrągłymi daszkami, a ściany zdobiły ornamenty w kształcie ślimacznic, tworząc dwa bastiony: południowy od strony miasta i północny, szczególnie imponujący z basztą Beatyną. Jak głosi legenda, w 1577 roku na zamku odbywało się wesele księcia Sołomereckiego z Beatą ks. Dolską, krewną ks. Konstantego I Ostrojskiego, gdy pod miasto podeszli Tatarzy. Powstał wielki popłoch, pan młody ze strachu schował się pod stół, niektórzy goście i służba rzucili się do oręza. Tylko Beata zachowała zimną krew, kazała na basztę zatoczyć działo i wraz z błaznem Bohdanem weszła na wieżę, kazała mu je nabić, sama wycelowwała i przytknęła lont. Pocisk trafił w namiot chana wywołując panikę, Tatarzy wycofali się i zamek ocalał. Miejsce, w którym stał namiot

chana, nazwano później Zniesieniem, a basztę Beatyną. Dubno będąc w ordynacji ostrojskiej podzieliło jej losy, a ostatni ordynat Janusz ks. Sanguszek, który tu stałe mieszkał i tu życie zakończył, nadał Dubno i przyległe 70 wsi Stanisławowi ks. Lubomirskiemu, w którego rodzinie pozostało do końca. Dziś zamek z pięknym pałacem wzniesionym za Michała Lubomirskiego jest ozdobą Dubna. Zamek zachował z tamtych czasów wielką bramę wjazdową ozdobioną portalem renesansowym z pięciotarczowym herbem ks. Ostrojskich, z mostem przerzuconym nad głęboką fosą, niegdyś zwodzonym, gdy fosa wypełniona była wodą rzeki. Z oddali jest widoczny, a umieszczone w korpusie nadbramnym muzeum, z wieloma starymi i ciekawymi eksponatami i zbiorami, godne jest zwiedzania. Miasto rozbudowało się w kierunku od Zamku na zachód, wzdłuż drogi,



dziś ulicy Daniela Halickiego, w latach 1253-1264 króla Rusi. Dużym utrudnieniem życia mieszkańców Dubna, w większości zamieszkujących południowe rejony miasta, bardzo rozbudowanego w okolicach stacji kolejowej, jest konieczność ciągłego podróżowania do jego Centrum, a szczegól-



Brama wjazdowa do Zamku

nie na główny bazar w dni targowe: czwartek, sobotę i niedzielę. W dni te autobusy, stanowiące jedyną komunikację wewnętrzną w mieście, są tak nabite pasażerami, że wejście do nich „po drodze” jest niemożliwe. Wprawdzie i w tej części miasta są sklepy skoncentrowane w dzielnicy Bazarzyk i czynne zawsze małe bazy, ale główny bazar czynny w dni targowe jest tym magnesem, który ściąga tłumy kupujących, no i sprzedających. Na tym bazarze można kupić wszystko, toteż wszyscy zaopatrują się we wszystko, a szczególnie w produkty spożywcze wyłożone na widok publiczny, często do spróbowania i obowiązkowo targowania się, bo to jest największą przyjemnością dla kupujących i sprzedających. Bazar do złudzenia przypomina nasze bazy zaraz po wojnie, ponad pięćdziesiąt lat temu! O higienie i warunkach sanitarnych lepiej nie wspominać. Dni targowe to prawdziwe show, przykre tylko, że wszędzie widać niedostatek, ubóstwo i często prymityw, mimo powstających nowych, nowoczesnie urządzonych niedużych sklepów prywatnych, pubów i pasztecarni, które pomału zmieniają oblicze miasta.

W swoim Dubnie, w zamku, Michał Lubomirski przyjmował dwa razy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na polowaniach, a w latach 1784-90 Wojciecha Bogusławskiego, ojca sceny polskiej i jej dyrektora, który wraz z zespołem teatru dawał w pałacu na zamku przedstawienia. W Dubnie zatrzymał się słynny powieściopisarz francuski Honoré de Balzac, podróżując do swojej ukochanej Eweliny z Rzewuskich hr. Hańskiej, do Wierchowoni majątku Hańskich k. Berdyczowa, w którym w końcu, po śmierci jej męża wzięli ślub, po 18 latach korespondencji miłosnej! W Dubnie przemieszkiwał Tadeusz Czacki, jeden z najuczestniejszych polskich mężów swojego czasu, wielki patriota, ur. w 1765 roku w rodzinnym majątku Czackich w Porycku k. Włodzimierza Wołyńskiego i tam pochowany. Dnia 11 listopada 2003 roku odbyła się na terenie dawnego pałacu hr. Czackich w Starym Porycku wielka uroczystość pojednania Ukraińców z Polakami, w 40. rocznicę mordu tysięcy Polaków w dniach 11-12 lipca 1943 r., przez ukraińskich nacjonalistów, z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy, transmitowana przez kilka godzin przez telewizję. Ale wówczas, od 1803 r.



Tadeusz Czacki zabiegał o otwarcie w Dubnie Liceum Wołyńskiego, mając pieniądze i wyposażenie. Michał Lubomirski nie wyraził na to zgody i Liceum musiało powstać w Krzemieńcu w 1805 roku. W 1813 r. ciężko zachorował i w domu dr. Lorneta w Dubnie (ob. przy ul. Tarasa Szewczenki nr 23) zmarł – gdzie 26 sierpnia 2000 r. umieszczono stosowną tablicę pamiątkową. Na ścianie frontowej kościoła katolickiego w Dubnie pw. św. Jana Nepomucena, umieszczona jest tablica poświęcona polskiemu poecie Antoniemu Malczewskiemu, w 175. rocznicę jego śmierci, który ukończył Liceum Krzemienieckie i w Dubnie był, pisząc w pobliskim rodzinnym majątku, dzieło swego bogatego i krótkiego życia, poemat „Maria, powieść ukraińska”, jak go zatytułował. Warto wspomnieć, że Malczewski był pierwszym polskim alpinistą, który (w 1818 r.) zdobył Mont Blanc.

Odwiedziłem jeszcze Starokonstantynów, ale to była dalsza wyprawa, która dostarczyła mi wielu nowych wrażeń i refleksji. Miasto położone jest nad rzeką Słuczą, prawym dopływem Horynia, na wschód od niego. Z Dubna brak bezpośredniego dojazdu koleją. Trzeba dojechać do Szepetówki, a dalej autobusem lub taksówką, bo pociąg kursuje rzadko i wolno jedzie. Wraz z moją Przewodniczką i Opiekunką wykupiliśmy bilety na stacji w Dubnie na pociąg dalekobieżny relacji: Użhorod, Lwów, Dubno, Zdobunów, Szepetówka, a dalej Kijów, Charków, czas przejazdu 27 godzin! Kilkanaście wagonów z miejscami do leżenia i olbrzymia dwuczłonowa lokomotywa elektryczna. Kupując bilet trzeba podać w kasie nazwisko pasażera!

W Zdobunowie przewieziono lokomotywę, postój 20 minut (ciekawe, tu nikomu

się nie śpieszy) i ruszamy na wschód. Stacja Ostróg – miasto jest 13 km na południe, most na rzece Horyń – przed wojną granica z Rosją sowiecką i stacja Sławuta. Myśli moje lecą teraz 18 km na północ do Annopola, dawniej miasta Glinniki z zamkiem, od 1761 roku przemianowanego od imienia ówczesnej właścicielki dóbr ostrojskich, ks. Anny Jabłonowskiej, zmarłej i pochowanej w 1800 r. w Ostrogu. W Annopolu bowiem dziadek mój Franciszek Podolski, aptekarz prowizor farmacji, otworzył i prowadził pierwszą swoją aptekę, bo tu dostał koncesję na nią, od 1890 do 1895 roku, bo Babcia zaniemogła na zdrowiu z powodu malarycznego klimatu i musieli wszyscy wyjechać, a zatrzymali się w suchym klimacie w Otwocu. Ci z państwa, którzy śledzili powiązania E. M. Andriollego z Otwockiem pamiętaj nazwisko dr. Henryka Dobrzyckiego, jego przyjaciela, który od 1884 r. przez 25 lat był kierownikiem Zakładu Zdrojowego w Sławucie nad Horyniem, stosującego leczenie kumysem, hydropatią itd., przekształconego na sezonowe sanatorium dla chorych na gruźlicę płuc. Andriolli w swoim testamentcie ofiarował część swojego majątku w Brzegach na organizację kolonii zdrowotnych dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Sławuta należała do dóbr Sanguszków. Też nad Horyniem, na zachód od Szepetówki, do której dojechaliśmy pociągiem, leży miasto Zasław, gniazdo rodu książąt Zasławskich, po których przeszedł w dom Sanguszków. Do Starokonstantynowa dojechaliśmy taksówką z Szepetówki. A ja dopiero tu, na terenach (od 1920 r.) Rosji sowieckiej prze-

konałem się naocznie, jaką ponurą spuściznę pozostawił po sobie na Ukrainie, dziś niepodległej i suwerennej od 12 lat, nieludzki ustrój sowieckiego komunizmu, nim znalazł się, po 70 latach tu panowania, na śmietniku historii! Ubogi krajobraz i szarzyznę życia ubożego społeczeństwa, które wolno dźwiga się z tego upokorzenia. Prawosławne życie religijne na Ukrainie, latami zabijane przez władze sowieckie, powstaje ze swej śmierci klinicznej od początku w nienormalnych i nie sprzyjających warunkach, ponieważ Rosyjska Prawosławna Cerkiew (R.P.C.) zwróciła tylko mniejszą część zabranego w czasach sowieckich majątku, w tym cerkwi parafialnych z ich wiernymi, prawowitym władzom religijnym i rządu dusz Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi (U.P.C.) patriarchatu kijowskiego. Większą część tego majątku, w tym większą liczbę cerkwi parafialnych z ich wiernymi, R.P.C. pozostawiła w swoim zarządzie, a do tego działając przewrotnie, przemianowała się też na Ukraińską Prawosławną Cerkiew (U.P.C.), ale

W Krzyżu Prawosławnym, ukośne przekreślenie belki pionowej pod poprzeczną symbolizuje bezwładnie zwisające ciało Chrystusa po śmierci na krzyżu, a krótsze przekreślenie nad belką - tabliczkę z napisem: Jezus Nazareński Król Żydowski.

z dopiskiem: z patriarchatu moskiewskiego, aby nie płacić podatków i nie odstraszać wiernych. To tragedia narodu, tak określa ten stan rzeczy duchowieństwo prawosławne Ukrainy patriarchatu kijowskiego, bowiem duchowieństwo patriarchatu moskiewskiego prowadzi jak „piąta kolumna” w swoich parafiach swoją osobną, własną

politykę w nauczaniu religii i historii w duchu promoskiewskim, nie licząc się z racją stanu niepodległej Ukrainy i nie utrzymując żadnych stosunków z duchowieństwem prawosławnym patriarchatu kijowskiego! Będąc na Wołyniu, tak dobrze znanym mi z niepereelowskiej historii, geografii, literatury i przekazów rodzinnych, nie sposób oprzeć się osobistym refleksjom i wrażeniom dotyczącym września 1939 r. Wsiadając w Dubnie do pociągu jadącego do Charkowa uświadomiłem sobie, że być może tą samą linią kolejową byli transportowani, wzięci do niewoli sowieckiej po 17 września, oficerowie polscy (ok. 3.820) do obozu w Starobielsku, a wśród nich dwaj moi stryjowie, stryjeczni bracia mojego ojca: płk dypl. kawalerii Józef Świerczyński i jego brat, kpt. artylerii Wincenty. W kwietniu 1940 r. wszyscy bestialsko zamordowani przez NKWD w Charkowie i tam w lesie pochowani. Szczególnie odczułem to, gdy wracając ze Starokonstantynowa wsiadaliśmy w Szepetówce do pociągu z tablicą boczną: Ługańsk - Charków - właśnie na tej trasie jest Starobielsk, a dalej Kijów, Lwów. Mam nadzieję, że niezbyt zmęczyłem Szanownych Państwa Czytelników tym „łykaniem historii”, niezbędnym dla przybliżenia, poznania i zrozumienia dziejów Wołynia oraz poczucia naszej polskiej świadomości narodowej, systematycznie niszczonej przez sowiecki komunizm w PRL-u przez aż - lub tylko - 45 lat!

**Maciej Świerczyński**

• **ródła:**

Plan miasta Dubna  
Dubno – Informator 2001  
Encyklopedie: S. Orgelbranda z 1899 r. Trzaska, Evert i Michalski 1928 r.  
Własne: z historii i geografii oraz z autopsji.



Stefan  
Wałachowski,  
31 lat,  
egzekucja  
18.02.1943 r.

# Stefan Wałachowski

Po 60 latach poszukiwań okoliczności zaginięcia mojego Brata Stefana, urodzonego i wychowanego w Otwocku, jednego z założycieli Otwockiego Klubu Sportowego, działacza i aktywnego sportowca tegoż Klubu (nazwisko Jego wymienione zostało na tablicy pamiątkowej na Stadionie w Otwocku), odszukałem ślady Jego ostatnich dni, po udziale w wojnie 1939 r.

Jego aktywność w konspiracji na terenie Wileńszczyzny została odkryta przez Litwinów pod Kownem, następnie w więzieniu ciężkich robót w Wilnie, w dyspozy-

cji niemieckich służb bezpieczeństwa, został zamordowany przez Litwinów, będących na usługach gestapo, w Ponarach koło Wilna.

Załączam kopie pism potwierdzających fakty oraz książki p. Pasierbskiej, opisującej przeżycia Polaków na tamtym terenie oraz udział litewskiej SAUGUMY (bezpieki) w prześladowaniach Polaków.

Uważam, że powiadamiając Was o dokonanym odkryciu losów otwocczanina, a jednego z pięciu braci dość znanych niegdyś w Otwocku, czynię prawidłowo, ku chwale Otwocka. Myślę także, że p. Barbarską powiadomi o powyższym p. Barbarską, jako że z pewnością Brat był rówieśnikiem Zygmunta Migdałskiego, brata p. Barbarskiej.

Serdecznie pozdrawiam szanowną redakcję i wymienione wyżej osoby. Z poważaniem

Zbigniew Wałachowski

Ten list otrzymaliśmy dość dawno, ale jako temat „ponadczasowy” wciąż czekał na swoją kolej. Wspomnienie o tragicznej śmierci S. Wałachowskiego niejako wymusiło na redakcji sięgnięcie do materiału, który z pewnością zainteresuje wielu naszych Czytelników. Przepraszamy Autora za zwłokę.

## Ofiary Katynia

W latach 1945-48 byłem uczniem Miejskiego Uzdrowskiego Koedukacyjnego Ogólnokształcącego Gimnazjum i Liceum w Otwocku. W tym to czasie do tejże szkoły chodziły dzieci oficerów zamordowanych w Katyniu. Nam, którzy utracili rodziny wymordowane przez Niemców, było „łatwiej”. Mogliśmy bowiem przyznawać się, co się z nimi stało; że byli zamordowani w obozie, rozstrzelani przez Niemców lub zmarli po „badaniach” w Gestapo. Natomiast nasi gimnazjalni koledzy, których ojcowie byli zamordowani przez Rosjan, musieli zadawać się enigmatycznymi odpowiedziami, że „zginęli w czasie wojny”.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka nazwisk oficerów zamor-

dowanych w Katyniu, którzy sami byli związani z Otwockiem lub też ich rodziny związały z Otwockiem swój los. Byli to:

- **mjr Adam Sol ski**, żona Anna była moją profesorką biologii, wieloletnia dyrektorka miejscowego Liceum – spoczywa na miejscowym cmentarzu, córka Ewa mieszka w Otwocku;

- **kpt. Ludwik Niezabitowski**, żona Emilia, wieloletnia pracowniczka miejscowego sanatorium – spoczywa na miejscowym cmentarzu, córka Janina Fuksiewicz mieszka w Otwocku, córka Helena mieszka w Warszawie, syn prof. dr n. med. Kazimierz mieszka w Szczecinie, syn Marek spoczywa na otwockim cmentarzu, jego dzieci i wnuki mieszkają w Otwocku;

- **por. Marian Ośko**, żona Stanisława, wieloletnia nauczy-

cielka szkół otwockich spoczywa wraz z córką Marią na miejscowym cmentarzu;

- **kpt. marynarki Bolesław Por ydzay**, żona wraz z córką Joanną mieszkały w Otwocku, obecnie córka mieszka w Warszawie.

Myślę, że gdyby znalazł się ktoś, kto przeprowadziłby jakieś badania, zapewne ustaliłby większą liczbę związanych z Otwockiem ofiar Katynia. W ubiegłym roku szerokim echem odbiła się wiadomość o uroczystościach w Otwocku poświęconych tamtejszym Żydom. Myślę, że 60. rocznica ujawnienia zbrodni katyńskiej byłaby



Fragment książki Heleny Pasierbskiej pt.: „Wileńskie Łukiszki”. Gdańsk 2003 r.

Inny oficer WP, absolwent WSH, prymus w Podchorążówce we Włodzimierzu Wołyńskim **Stefan Wałachowski** s. Józefa, urodzony w 1912 r. W Otwocku po kampanii wrześniowej znalazł się w obozie internowanych na Litwie, zaś po ucieczce stamtąd – w Wilnie, gdzie zaangażował się w pracy konspiracyjnej. Z rodziną pozostał w Otwocku utrzymywał kontakt listowny. Brat jego Zbigniew przechowuje pieczętowliscie do dziś te listy, z których wynika jak poważnym i wartościowym człowiekiem był Stefan. Swoje credo życiowe przekazywał rodzeństwu w takich na przykład słowach: „Religijność szczerą należy zachować i wierzyć gorąco, że przy takim czy innym losie robicie to, co Wam na Ziemi wykonywać należało”.

*I wykonywał. A należało wtedy walczyć z najeźdźcą za Ojczyznę. Trwało to do 12 grudnia 1942 r., kiedy został aresztowany i osadzony na Łukiszkach. 18 lutego 1943 r. Poniósł śmierć w Ponarach.*

okazją do przypomnienia ofiar Katynia związanych z tym miastem. Mogłoby to, w moim mniemaniu, być spotkanie wspomnieniowe, np. w Miejskim Domu Kultury, a następnie przejście na cmentarz do grobów śp. Wdów po oficerach Wojska Polskiego zamordowanych w Katyniu. Łączę wyrazy szacunku

Jan Żytowiecki





Mieszkańcom Otwocka do dziś pozostała mało znana, choć należy do najstarszych murowanych willi otwockich. Wybudowana w 1927 r. pomiędzy ulicami Warszawską i Krasińskiego, przypomina typowe XIX-wieczne budownictwo. Wśród dzisiejszych mieszkańców domu nie ma jednomyślności, co do tego, kto ją wybudował. Jedni mówią, że to ksiądz postawił ją dla swojej siostry, inni, że Żyd - fabrykant fajansu, dla córki.

## Willa „Danuta”

Willę „Danutę” wybudował Edward Kasperowicz (ówczesny członek Rady Miasta Otwocka) na ponadhektarowym terenie zakupionym w 1926 r. Stanowiła weselne wiano jego córki Marii Kasperowiczówny. Kasperowicz był znaną w Otwocku postacią. Wydawał i redagował czasopismo „Otwock Uzdrawisko”. Jak pisze we własnym życiorysie, przez 40 lat pracował w Zakładach Ceramicznych „Pustelnik” w Warszawie, „...początkowo – podaje - jako korespondent, następnie jako główny buchalter, a ostatnie piętnaście lat jako dyrektor handlowy tej firmy”. Był radcą w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Udzielał się w klubie „Spójnia”, którego był współzałożycielem, był także prezesem Komisji Rewizyjnej Związku Uzdrawisk Polskich. Promował Otwock jako miasto - uzdrawisko.

- Willę „Danuta” dziadek wybudował dla mojej mamy w dwa lata po tym, jak rozwiodła się z moim ojcem Marianem Szmidt vel Kowalskim i wyszła za dyrektora Szkoły Podstawowej im. Wł. Reymonta - Henryka Lotholca - wspomina wnuczka Edwarda Kasperowicza Danuta Reutt.

- Przedtem mieszkaliśmy razem z dziadkiem, aż do 1928 roku, w „Kasperowiczówce” przy ul. Prusa (dziś mieszkają tam siostry zakonne). Potem mój wuj Zbigniew ożenił się i zamieszkał z żoną u dziadka, a nam dziadek wybudował ten dom.

Piętrowa willa wybudowana z myślą o wygodzie ukochanej córki i wnuczki posiadała na parterze cztery pokoje z łazienką, bardzo nowoczesną, z bieżącą wodą i kanalizacją, oraz pomieszczenia kuchenne, gdzie urzędowały pokojówka i kucharka. Drewniane schody wiodły na piętro do pięciu pokoi i łazienki. Willa była podpiwniczona. Okna - według ówczesnej mody - wysokie, proste, posiadały wewnętrzne

okiennice, składane harmonijkowo, zamknięte od środka. Drzwi balkonowe - bardzo duże, dwuskrzydłowe również chroniły okiennice, tyle że zewnętrzne. Pokoje w willi były duże i bardzo wysokie, ogrzewano je węglem. Do dziś zachowały się piece o pięknych kolorowych kaflach.

- Wszystkie pokoje miały piękne dębowe posadzki. W mojej pamięci - mówi pani Danuta - pozostał uroczy salon, duży słoneczny z półokrągłą niszą okienną i pokój na górze z prawej strony - mój pokój dziecienny.

Willa miała dwa duże tarasy na parterze i piętrze. Jediną ozdobą tych tarasów są do dziś zachowane balustradki z betonowymi ozdobnymi filarkami. Podobne ozdoby umieszczono u szczytu kopertowego dachu. Dach jak w wielu innych willach kryła czerwona dachówka, pod nią mieścił się rozległy strych. Wykończenie dachu i tarasów stanowi ozdobny gzyms, do dziś zachowany w całkiem dobrym stanie. Na bocznej ścianie budynku widniał napis DANUTA.

- Tak nazwał willę dziadek. Nadał jej moje imię, ponieważ byłem jego ukochaną wnuczką - wspomina pani Danuta. - Ja również bardzo go kochałam. Napis był wykonany dużymi czarnymi literami.

Willę otaczał pięknie utrzymany ogród. Po lewej stronie drogi dojazdowej stał domek ogrodnika, stajnia i wozownia. Tam państwo Lotholcowie trzymali bryczkę i konia. W głębi znajdował się ogród warzywny i inspekt, dalej sad i park leśny.

- Wzdłuż domu na granicy z parkiem biegła aleja wysadzana różami. Były tak piękne, że zachowałam je w mojej pamięci do dziś - mówi pani Danuta. - Park przecinały alejki, przy których stały ławeczki, a koń był młody i płochliwy. Nazywałam go Koniś - dodaje.

Przez krótki okres czasu państwo Lotholc prowadzi w willi mały pensjonat.

- To trwało bardzo krótko - wspomina córka pani Marii - rok albo półtora. Pamię-

tam, że przebywało wtedy w domu trzech, czterech pensjonariuszy, a ja płatałam im figle. Miałam psa dobermana, którego często napaściłam na nich. On nigdy nikogo nie ugryzł, ale potrafił złapać za sukienkę czy kapelusz. Byłam czupurnym stworzeniem, a ponieważ byłam jedynaczką, to nudziłam się w domu. Stąd te psoty. Pamiętam - dodaje - że jeździć na tyżwach nauczyłam się w rowie przy nasypie kolejowym. Tam zawsze stała woda, a zimą był lód.

Jak długo mieszkali państwo Lotholcowie w willi? W 1934 r. Henryk Lotholc dostaje ofertę pracy w Warszawie. Przyjmuje ją i wraz z rodziną opuszcza Otwock.

- Otwock opuścili też wujostwo i dziadek - mówi pani Danuta. - Sprzedali „Kasperowiczówkę”, wuj zamieszkał na Żoliborzu. Dziadek ożenił się powtórnie w 1939 r. i też wyprowadził do Warszawy. Willę mama wynajęła żydowskiemu małżeństwu, a następnie ją sprzedała.

Księga wieczysta posiadłości zaginęła w zawierusze II wojny światowej. Ze zrekonstruowanej przed Sądem Okręgowym w Warszawie w 1949 r. nowej KW wynika,



Edward Kasperowicz w stroju „Strzelca” z wnuczką Danutą

że parę lat przed wybuchem II wojny światowej w willi „Danuta” mieszka adwokackie małżeństwo - Lazar (Lejzor) i Szajna Bromsowie z Warszawy. Lajzar (bo i taka wersja jego imienia występuje w niektórych dokumentach) Broms zginął w czasie okupacji niemieckiej w styczniu 1940 r. Majątek po nim przejęła żona, ale i ona zginęła w czasie likwidacji getta otwockiego 19. IV. 1942 r. Jedyną spadkobierczynią pozostała siostra pani Bromsowej Rachela Regina Bogaty.

Regina Bogaty długo nie może przejąć majątku, musi udowodnić w sądzie swoje do niego prawa. Księgi wieczyste nie ma, a dokumentów też zachowało się niewiele. W uznaniu jej praw pomogły zeznania świadków: Róży Center i Zdzisława Zawadzkiego na rozprawie sądowej w lutym 1948 r. Co działo się w czasie wojny w murach willi – nie wiadomo. Dopiero w 1944 r. wprowadza się pierwszy lokator – Józef Konca. W Otwocku w latach powojennych gra w otwockim OKS-ie. Pod koniec 1949 r. w willi meldują się małżonkowie Wiktor i Filomena Stokowscy.

- *Sprowadziliśmy się do „Danuty” jesienią ’49 roku – wspomina syn p. Stokowskich - Franciszek. - Przyjechaliśmy do Otwocka z Podlasia. Zamieszkaliśmy w jednym pokoju z kuchnią, będącym częścią mieszkania Stefana Stolarczyka, naszego krewnego. Stolarczyk był wówczas we władzach Otwocka, zajmował na parterze willi dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Na górze – mówi pan Franciszek - mieszkało dwóch ministrów. Po jednej stronie Karol Popiel - minister żeglugi, po drugiej nie pamiętam już czego minister - Gede. Tak naprawdę to oni w willi nie mieszkali. Rezydowali w stolicy, a do Otwocka przyjeżdżali tylko na odpoczynek.*

Regina Bogaty nie cieszy się odzyskanym majątkiem, mimo iż prawnie jest jego właścicielką. Dom jest pełen lokatorów - meldowanych i nie meldowanych. Do pierwszych należą Kuncowie, Stokowscy i Maria Świderek – siostra ministra Popiela, do drugich obydwa ministrowie i rodzice ministra Gede. W maju 1950 r. Pani Regina Bogaty sprzedaje nieruchomość z lokatorami Janinie Jaromińskiej z Warszawy.

- *W 1950 roku do willi wprowadził się Stanisław Jaromiński, mąż Janiny – zamieszkał tu sam – wspomina pan Franciszek. - Jego żona nigdy w willi nie mieszkała – chyba że przyjechała z córką Ewą na parę dni na letnisko.*

Właściwie Stanisław Jaromiński wprowadził się nie do willi, ale do domku ogrod-



*Wystawa prac dzieci w szkole im Wł. Reymonta (SP nr 1) w Otwocku - lata trzydzieste. Trzeci z lewej w pierwszym rzędzie - Edward Kasperowicz, obok Mieczysław Zbikowski (adwokat). Stoją z prawej Maria Lotholc (z d. Kasperowicz) i Henryk Lotholc oraz Zbigniew Kasperowicz - syn E. Kasperowicza*

nika, bo w willi wszystkie lokale były zajęte. Po wojnie jego majątek został znacjonalizowany i przeprowadzając się do Otwocka przywiózł z Warszawy resztki ocalałych maszyn.

- *Pamiętam tę przeprowadzkę, bo pomagałem nosić je do garażu - wspomina pan Franciszek. - Zarobiłem wtedy parę drobnych na ciastka.*

Jaromiński jest człowiekiem czynu. Ma żyłkę do biznesu, więc w niedługim czasie uruchamia nowe przedsięwzięcie. Przy budynku rosną dwie morwy. Gospodarz sprządza jedwabniki i zakłada hodowlę.

- *Przez jakiś czas całkiem dobrze hodowla funkcjonowała - wspomina Franciszek Stokowski. - Pamiętam, że uprawiał kwiaty. Hodował je w ogrodzie za domem i sprzedawał, a potem uruchomił produkcję długopisów – miały napis JAR. To był urodzony biznesmen – dodaje.*

W październiku 1957 r. Pani Janina przekazuje połowę posiadłości synowi, Leszkowi. Ani pani Janina, ani jej syn w Otwocku nie bywają. Majątkiem zajmuje się ojciec Stanisław. Aż do lat sześćdziesiątych mieszka sam w domku ogrodnika, a produkcję prowadzi w garażu obok.

- *Dopóki żył Stanisław, to dobrze nam się z nim żyło – wspomina p. Franciszek.*

- *Dbał o dom, teren, o ogród i park. Jak połowę dostał Leszek, to odgrodził budynek od parku siatką. Alejki zarosły, krzewy ozdobne zdziczały, ozdobna altanka rozpa-*

*dła się, a budynek wymagał remontu.*

Leszek Jaromiński jest architektem i mieszka w Warszawie. Majątek po śmierci rodziców dziedziczy wspólnie z siostrą Ewą. Czyni starania, żeby „Danutę” sprzedać. Czy znajdzie się kupiec, czy dom odzyska dawną świetność?

- *Jak jestem w Otwocku – mówi pani Danuta - to zawsze odwiedzam dom. Proszę syna albo wnuka, żebyśmy koło niej przejechali. Ta willa wygląda tak, jakby nie miała właściciela – dodaje ze smutkiem.*

- *Szkoda, to była piękna willa.*

**Elżbieta Chudzińska**  
**współpraca B. Dudkiewicz**

### Sprostowania

W artykule „Bermanówka” powstał niezamierzony błąd. Pan Józef Kaniewski był sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR, a nie Centralnego. Przepraszamy. **E. Ch.**

W artykule pt. „Długie warkocz” we wspomnieniu o zmarłych kolegach zamiast Krzysia winno być Krysię. Pracownik naukowy UW to Jan, nie Janusz. W podpisie pod zdjęciem w kapelusiku w środku Róża Wawrzynowicz, a nie Wacia Chojczyk. W zdaniu dot. Natalii Adamskiej w miejscu skromnej – surowej. Po ukazaniu się artykułu Kazio Kołakowski odnalazł się, od lat mieszka w Łodzi. Zamieszkiwali obok z Jurkiem, nic o tym nie wiedząc.

**Róża Wawrzynowicz-Billip**



# SŁOWACKI, TRÓJKA I PIĄTKA Z PUCHARAMI RADY MIASTA!!!

Ponad 600 młodych zawodników i... zawodniczek zagrało w V Pucharze Rady Miasta w Piłce Nożnej! Takich tłumów jeszcze nie było na jakimkolwiek turnieju. Niewątpliwa nowość to występ dziewcząt. W najmłodszej grupie wiekowej znakomicie radziła sobie Lucyna Szaciłło z SP 3, wśród gimnazjalistów rewelacyjnie zagrała Malwina Konopka z GM 3, która w całym turnieju aż trzykrotnie pokonała bramkarzy rywali, zaś w najstarszej kategorii wiekowej najlepszym obrońcą (obrończynią?) była Monika Bąk z „Demonów”.

Sam turniej stał na niezwykle wysokim poziomie, a niektóre mecze z pewnością były lepsze niż spotkania polskiej ekstraklasy. - *Takiego turnieju jeszcze nie było nie tylko w powiecie, ale i w całym województwie* – powiedział Józef Macniew, dyrektor Otwockiego Klubu Sportowego – *i to w żadnej dyscyplinie. Wystartowało ponad 600 zawodników, a w niektórych imprezach nie było tylu graczy i widzów razem wziętych. Muszę przyznać, że taka liczba*

*chętnych trochę nas zaskoczyła, stąd pewien chaos organizacyjny i opóźnienia w rozgrywaniu spotkań. Do tego doszedł fakt, że zgłoszono 64 drużyny, a opiekunów było tylko 20. Niektórzy zgłosili np. pięć zespołów, a na stadionie się nie pojawili. Ten brak opieki również utrudnił przebieg imprezy. Muszę przeprosić obecnych na meczach opiekunów i rodziców za te opóźnienia i obiecuję, że za rok będzie o wiele lepiej. Być może uda nam się znaleźć sponsorów, którzy nie tylko ufundują nagrody, ale i koszulki dla startujących drużyn. Tym razem zawiedli mnie trochę trenerzy i zawodnicy, którzy mieli sędziować mecze. Chciałbym natomiast podziękować wszystkim tym, którzy wówczas pomogli, choć przecież nie musieli tego robić. Ale to nie tylko prawdziwi miłośnicy sportu, ale i społecznicy, którzy pomagają nam w wielu sytuacjach. Specjalne podziękowania dla Pana Artura Baska z GM 4, Pana Krzysztofa*



Najmłodsi piłkarze także toczyli zaciętą walkę o piłkę

*Stefanickiego z GM 3, naszych radnych: Janusza Golińskiego i Jacka Hajdackiego oraz dla wszystkich sędziujących, których nazwisk, niestety, nie znam. Gdyby nie ich bezinteresowna pomoc i poświęcenie swojego czasu, turniej trwałby dłużej. Oni nie narzekali, nie krytykowali, tylko pomogli. Żeby jednak nie kończyć pesymistycznie, chcę jeszcze raz podkreślić, że w 112 meczach zagrało ponad 600 młodych chłopców i pod tym względem, jak i pod względem poziomu, była to impreza niezwykle udana. Zresztą wszyscy zwycięzcy byli bardzo zadowoleni z nagród i już pytali, kiedy będzie następny turniej.*

Trudno polemizować z dyrektorem OKS-u. Rzeczywiście

widać było pewien chaos, ale poziom sportowy to z kolei prawdziwa ekstraklasa! W najmłodszej grupie wiekowej (szkoły podstawowe) od początku brylowali zawodnicy SP 5 i Celestynowa. W półfinale „bratobójczy” pojedynek stoczyli piłkarze „Piątki”. Lepszy okazał się pierwszy zespół i to on w finale zagrał przeciwko Tygrysom Celestynowa. Wcześniej jednak chłopcy z drugiego zespołu „Piątki” pokonali kolegów z SP 4 3:2 w meczu o III miejsce. Finał natomiast był zaciętym widowiskiem, w którym lepsi okazali się imponujący zgraniem i zmysłem taktycznym piłkarze SP 5. Pokonali oni Tygrysy 2:1. Królem strzelców w tej kategorii wiekowej został zawodnik zwycięskiej drużyny, Kamil Wścieklicki, który zdobył 10 bramek i otrzymał statuetkę ufundowaną przez Przewodniczącą Rady Miasta Panią Alicję Azulewicz – Rek. Jak wśród najmłodszych najlepsze wrażenie sprawiali zawodnicy „Piątki”, tak w najstarszej grupie wiekowej (szkoły średnie) zdecydowanymi faworytami byli piłkarze „Słowackiego”, którzy bez problemów wygrywali z kolejnymi rywalami. Gracze popularnego „Słowaka” imponowali wyszkoleniem technicznym, szybkością, doświadczeniem i zgraniem. Ponadto



Finał pomiędzy drużynami „Słowackiego” i „Pytników” był meczem do jednej bramki (4:0)



Tak pasjonujące mecze czasami trudno zobaczyć na ligowych stadionach - mecz finałowy gimnazjalistów





*Dyrektor OKS-u Józef Macniew wręcza puchar dla najlepszej drużyny gimnazjalistów - odbiera najlepszy strzelec w tej kategorii wiekowej Paweł Asztemborski*

mieli w swoich szeregach kilka gwiazd: niezwykle skutecznego Pawła Papiewskiego, który w całym turnieju zdobył 16 bramek i odebrał ufundowany przez Przewodniczącego Komisji Kultury, Sportu i Turystyki Jacka Hajdackiego puchar dla najlepszego strzelca w swojej kategorii wiekowej, znakomitego obrońcę Michała „Motykę” Grabowskiego, który zdobywał najpiękniejsze



*Najlepszy strzelec w najmłodszej kategorii Kamil Wścieklicki*

bramki turnieju (jedną silnym strzałem z ponad 30 metrów, a drugą bezpośrednio z rzutu różnego) i świetnego rozgrywającego Michała Wasiaka. Nic dziwnego, że bez problemów wygrali cały turniej, pokonując w finale Pytniki 4:0.

Najbardziej zacięte mecze odbyły się w kategorii gimnazjów.



*Paweł Papiewski odbiera puchar dla najlepszego strzelca w kategorii szkół średnich z rąk radnego Jacka Hajdackiego*

Już półfinałowe spotkania zakończyły się rzutami karnymi, gdyż w regulaminowym czasie gry żadnej z drużyn nie udało się pokonać rywali. Dlatego sędziowie musieli zarządzić konkursy „jedenastek”. W pierwszym meczu piłkarze Rypci Pypci (GM 2) przegrali z Matrixem Glinianka 1:4, zaś w drugim wypadku zawodnicy GM 3 strzelili dwa karne, zaś ich bramkarz Mikołaj Sędek nie dał się pokonać ani razu. Także mecz o trzecie miejsce zakończył się rzutami karnymi, ale tym razem Rypcie Pypcie pokonały Platynowców. Sam finał był wspaniałym widowiskiem. Od początku przewagę mieli piłkarze z Glinianki i to oni szybko zdobyli prowadzenie. Potem nie wykorzystali kilku znakomitych okazji i wówczas rozpoczął się prawdziwy koncert jednego aktora – napastnika „Trójki” Pawła Asztemborskiego. Najpierw, będąc najniższym na boisku, pokonał bramkarza Matriksa strzałem głową, a chwilę później delikatnie przerzucił nad nim piłkę i strzelił do pustej bramki. W drugiej połowie jeszcze raz wspaniale przełobował golkipera rywali i „Trójka” wygrała 3:1, a sam Paweł z 9 bramkami został królem strzelców i odebrał puchar ufundowany przez Przewodniczącego Komisji Inwentaryzacyjnej Roberta Kosińskiego.

*Jan Rybczyński*

*Fot. Krzysztof Gralik*



*Zwycięzcy w roczniku 91-92 - drużyna „SP 5 I” i drużyna „SP 5 II”, która zajęła III miejsce*



*Zwycięzcy w roczniku 88-90 - drużyna „TRÓJKI”*



*Zwycięzcy w roczniku 85-87 - drużyna „SŁOWACKI”*



# Zaskakująca frekwencja

40 drużyn wzięło udział w I Otwartych Mistrzostwach Otwocka w Siatkówce Plażowej. – *Zdawaliśmy sobie sprawę, że ta dyscyplina sportu jest coraz bardziej popularna, nie spodziewaliśmy się jednak, że ma ona tylu sympatyków w Otwocku* – mówi Robert Kosiński, współorganizator mistrzostw.

Plażowa rywalizacja to inicjatywa radnego Otwocka Roberta Kosińskiego (PiSPO) i radnego Powiatu Otwockiego Janusza Golińskiego (SLD). Dzięki staraniom obu panów na terenie Ogniska Szkolno-Wychowawczego im. Dziadka Lisieckiego w Otwocku-Świdrze powstało boisko do gry w siatkówkę plażową. Kolejnym krokiem działań sympatyków tej dyscypliny sportu była organizacja I Otwartych Mistrzostw Otwocka w Siatkówce Plażowej. Dwudniowy turniej rozegrano w dwóch kategoriach – juniorów (20 drużyn) i seniorów (również 20 drużyn). Wśród juniorów zwycięstwo odniosła drużyna „Pędzące jemioly” (Jakub Olszanko, Jacek Jąłosiński). Najlepszymi seniorami okazali się „Szpadle” (Ireneusz Trznadel, Jakub Trznadel).

Mecze z zaangażowaniem profesjonalnego dziennikarza sportowego komentował, nie mniejszy od organizatorów sympatyk sportu, radny Jacek Hajdacki. Puchary i nagrody zwycięzcom wręczyli: starosta Powiatu Otwockiego Mirosław Pszonka i prezydent Miasta Otwocka Andrzej Szaciłło.

– *Tak wysoka liczba uczestników bardzo nas mile zaskoczyła. Dużym zaskoczeniem jest również wysoki poziom spotkań. Dlatego jestem przekonany, że na pewno nie będzie to impreza jednorazowa. Bogatsi o to doświadczenie w przyszłym roku z pewnością będziemy chcieli zorganizować następne mistrzostwa. Zastanawiamy się jedynie nad ich formą. Być może zostaną one rozegrane w formie challanera, czyli kilku turniejów, zakończonych ostatnim, w którym zagraliby najlepsi z najlepszych* – mówi Robert Kosiński.

Podczas turnieju można było posilić się w prowadzonym przez ogniskową młodzież punkcie gastronomicznym.

Artur Kubajek



miejsce IV (czwarty najlepszy)    miejsce II    miejsce I    miejsce III

## Juniorzy

1. Pędzące Jemioly (Jakub Olszanko, Jacek Jąłosiński)
2. Gruszek na murku (Bartek Kosiński, Jakub Trznadel)
3. Chihuahua (Dawid Rokicki, Robert Wypustek)

## Seniorzy

1. Szpadle (Ireneusz Trznadel, Jakub Trznadel)
2. Chudzi (Igor Jarzębski, Cezary Jarzębski)
3. Gruby i grubszy (Paweł Grunt, Zbigniew Jakubowski)

fot. K. Gralik





## Powiatowe derby w obiektywie czyli OKS START : LKS MAZUR



fol. Krzysztof Grolak

PIŁKA NOŻNA - V liga

# WSPANIAŁY START I DERBOWE POTKNIĘCIE

Znakomicie wystartowali piłkarze OKS-u w nowych rozgrywkach o mistrzostwo Mazowieckiej Ligi Seniorów (V liga). Wygrali cztery pierwsze pojedynki i objęli pozycję lidera. Były to wyniki, które wszystkich zaskoczyły, bowiem zespół OKS-u jest beniaminkiem na tym szczeblu rozgrywek. Dopiero derbowy pojedynek z sąsiadami z Karczewa, po zaciętej i wyrównanej walce, zakończył się nieznaczoną porażką otwocczan.

## OKS – Marcovia 2:0 (1:0)

W inauguracyjnym pojedynku zespół OKS-u wystąpił w składzie: Piekarski - Klimiuk, Pietrzak, Praksa (67 Trylski) - Komorzycki, Szulawski (80 Kasprzak), Rafał, Cymerman (86 Kęsek), Hyjek (60 Brojek) - Skrzyński, Cabański.

Początek spotkania był nerwowy i dość wyrównany. W otwockim zespole widać było debiutancką treść. Dwa trudne strzały obronił otwocki bramkarz w 22 i 35 min. Z kolei nasi byli bliscy zdobycia bramki w 20 (M. Skrzyński) i 40 min. (A. Hyjek). W końcu na minutę przed przerwą po dośrodkowaniu T. Komorzyckiego piękną bramkę głową zdobył niedawny piłkarz Legii T. Cymerman.

Druga połowa była również dość wyrównana, chociaż nasi wykazywali nieco więcej inicjatywy. W podwyższeniu wyniku skutecznie przeszkadzał J. Goleniewski, wychowanek OKS-u, który aktualnie jest bramkarzem Marcovii. Skapitulował dopiero w ostatniej minucie spotkania, kiedy to precyzyjnym uderzeniem z rzutu wolnego (z ostrego kąta, z około 25 m) popisał się J. Kęsek, który chwilę wcześniej zastąpił na boisku T. Cymermana.

Warto podkreślić wspaniałą pracę organizacyjną inauguracyjnego pojedynku, obecność nowego otwockiego proboszcza, któremu nie jest obca gra w piłkę. Dawno nie było tak licznej widowni, którą szacować można na pół tysiąca osób. Aktywnie zachowywał się klub kibiców OKS-u, głośno dopingując gospodarzy.

## Żyrardowianka – OKS 0:2 (0:2)

W składzie OKS-u nastąpiły w tym meczu dwie zmiany. Lekko kontuzjowanych: T. Cymermana i M. Skrzyńskiego zastąpi-

li D. Trylski i J. Kęsek. Na zmiany weszli tym razem S. Kasprzak, A. Brojek i P. Kozera.

Ten mecz potwierdził, że inauguracyjne zwycięstwo otwocczan nie było przypadkowe. Piłkarze OKS-u od samego początku przystąpili do szturmowania bramki gospodarzy, spychając ich do desperackiej obrony. Już po pięciu minutach gry mogło być 3:0 dla otwocczan, bowiem pięknymi strzałami popisali się: A. Hyjek, już w pierwszej minucie, oraz J. Kęsek, w trzeciej i piątej minucie. Szczególnie ten ostatni „szalał” pod bramką gospodarzy uderzając piękną głową w 10 minucie oraz oddając fantastyczny strzał tzw. przewrótka, czyli „nożycami” w 12 minucie. To godne sfilmowania uderzenie znalazło wreszcie drogę do siatki i otwocczanie objęli prowadzenie. Takie bramki bardzo rzadko ogląda się na piłkarskich stadionach całego świata.

Wynik na 2:0 podwyższył w 40 minucie P. Cabański. To przesądziło rezultat spotkania, zwłaszcza że od 30 minuty gospodarze grali w 10, bowiem jeden z nich otrzymał czerwoną kartkę. W drugiej połowie otwocczanie spokojnie „kontrolowali” przebieg gry, nie dopuszczając gospodarzy do głosu, którzy tylko z rzadka próbowali kontrować. Jedynie dobra postawa bramkarza uchroniła ich przed znacznie wyższą porażką.

## OKS – Zryw Sobolew 3:0 (2:0)

W tym meczu do składu powrócił T. Cymerman i M. Skrzyński, natomiast nie zagrał tym razem P. Szulawski i M. Pietrzak, którego na stoperze zastąpił J. Praksa. Na zmianę w końcówce wszedł m.in. obiecujący junior D. Dukalski.

>>>>



Tym razem na bramkę trzeba było czekać aż do 35 min. Padły za to dwie, jedna po drugiej. Najpierw po dośrodkowaniu P. Cabańskiego piłkę do własnej bramki wbił obrońca gości R. Błachnio. Chwilę później niezawodny J. Kęsek wykorzystał prostopadłe podanie T. Komorzyckiego i podwyższył wynik na 2:0. Na cztery minuty przed końcem meczu, również z podania T. Komorzyckiego, wynik spotkania strzałem głową ustalił A. Brojek.

Mimo wysokiej porażki goście rozegrali dobry mecz i sprawili sporo kłopotów otwockim piłkarzom, zwłaszcza na początku spotkania. Czyste konto otwocczanie zawdzięczają dobrej i szczęśliwej grze swego bramkarza, który okazał się niepokony w trzecim z kolei meczu.

### Mirax Bierwce – OKS 2:4 (2:3)

Otwocczanie zagrali w najsilniejszym składzie, już z M. Pietrzakiem na stoperze. W wyjściowej jedenastce zabrakło miejsca dla tak podstawowych ostatnio zawodników, jak M. Skrzyński i P. Szulawski oraz dla doświadczonego A. Brojka, którzy wraz z S. Kasprakiem weszli jedynie na zmiany. Pomimo to przeciwnicy z wiejskiego klubu spod Radomia okazali się najgroźniejszymi rywalami otwocczan z wszystkich dotychczasowych i od początku zaatakowali.

Otwocczanie objęli prowadzenie w 14 min. po strzale J. Kęska (z podania T. Rafała), ale dwie minuty później gospodarze wyrównali, a otwocki bramkarz po raz pierwszy w tych rozgrywkach musiał wyjmować piłkę z siatki. Na szczęście w 23 min. piłkarze OKS-u ponownie objęli prowadzenie po strzale... oczywiście J. Kęska, tym razem z podania T. Cymermana. Gdy w 30 min. P. Cabański po indywidualnej akcji podwyższył wynik na 3:1 wydawało się, że zwycięstwo otwocczan jest pewne. Tymczasem gospodarze nie odpuszczali i tuż przed przerwą, po przypadkowej „ręce” K. Klimiuka stojącego w bramce, zdobyli kontaktową bramkę z rzutu karnego, a otwocki obrońca musiał opuścić boisko otrzymując czerwoną kartkę. W tej sytuacji druga połowa meczu zapowiadała się „gorąco”.

Wszystko skończyło się jednak szczęśliwie. Decydująca była 59 minuta, kiedy to otwocczanie zdobyli dość kuriozalną bramkę. Bardzo dalekie wybiecie otwockiego bramkarza przejął młody M. Skrzyński i bezpośrednio z tego podania ustalił wynik meczu na 4:2, nie dając szans bramkarzowi gospodarzy. Później otwocczanie, mimo że grali w dziesiątkę, spokojnie kontrolowali sytuację. Mimo pierwszych puszczonej bramek słowa uznania należą się bramkarzowi D. Piekarskiemu. Obronił pierwsze uderzenie z rzutu karnego, a po-

legł dopiero przy dobitce. Wybronił kilka innych groźnych strzałów; kapitalnie zachował się w 53 min. broniąc bardzo silny strzał i dobitkę.

### OKS – Mazur Karczew 2:3 (1:2)

Skład OKS-u w tym derbowym pojedynku był następujący: D. Piekarski – D. Trylski, M. Pietrzak, J. Praksa – A. Hyjek, T. Rafał – T. Komorzycki (od 85 min. M. Gnoiński), T. Cymerman (od 78 min. D. Dukalski), M. Skrzyński – P. Cabański i J. Kęsek (od 58 min. S. Kasprzak).

Czwierć wieku czekali kibice obu klubów na ten derbowy pojedynek. Oprawa i atmosfera meczu była wspaniała. Blisko dwa tysiące publiczności – to nieczęsto się zdarza nawet w II lidze, a w Otwocku... chyba po raz pierwszy. Przedstawiciele władz obu miast i powiatu też nieczęsto tak licznie stawiają się na obiekcie sportowym. Byli również przedstawiciele Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, z prezesem na czele, aby wręczyć puchar otwockim piłkarzom w nagrodę za awans.

Atmosfera meczu „sparaliżowała” piłkarzy obu drużyn. Pewnie żaden z zawodników nie grał jeszcze przy tak licznej widowni. Przez blisko pół godziny toczyła się nerwowa i rwana gra w środku pola. Dopiero w 30 minucie „ograny” w warszawskiej Legii T. Cymerman oddał bardzo dobry strzał z rzutu wolnego na bramkę Ma-

To był naprawdę radosny sport...

# Kulturystyka i jazz

Jak Czytelnik „Gazety Otwockiej” pamięta (a jeśli nie, to przypomnę), do zawodów kulturystycznych z silnym „Ursusem” musiałem wybrać najlepszych z najlepszych. A tym, którzy nie „załapali się” do reprezentacyjnej piątki, miałem w planie zorganizować Indywidualne Mistrzostwa OOČK „Apollo” na rok 1964 w kategorii juniorów. W rozmowie z dyrektorem Teatru im. St. Jaracza uzyskałem zgodę na przeprowadzenie takich zawodów. Dziś jeszcze raz dziękuję uprzejmie Panu za dobre serce i wyrozumiałość (w tamtych czasach!). Dziękujemy wszyscy!

27.03.1964 r. przeprowadziłem sprawdzian: wyciskanie odważnika 17,5 kg lewą i prawą ręką (to było na

polecenie Zarządu Ogniska TKKF). 2.04.1964 odbył się sprawdzian w podciąganiu się na drążku podchwytem. Natomiast 4.04.1964 r. odbył się sprawdzian techniczno-siłowy: pompki w podporze na trzech taboretach na czas – 30 sekund. Sprawdziany siłowe sędziował wielokrotny mistrz Polski w kulturystyce – Andrzej Jasiński. Udział w testach wzięli: Janusz Rzepka, Mirosław Malczyk, Stanisław Olchawa, Edward Błaszczuk, Wiktor Sutkowski, Waldemar Stopiński, Cezary Łukasiewicz.

Zawody odbyły się 19.04.1964 r. W Teatrze im. Jaracza. Zamiast konkurencji techniczno-siłowej: „pompki na trzech taboretach” włączyłem konkurs: „wyciskanie sztangi zza głowy”. Dla-



Indywidualne  
Mistrzostwa OOČK  
„APOLLO” w kat.  
juniorów. Rok 1964.  
Ocena postawy w  
wykonaniu Rysia  
Kacperka

zura, a poprawił A. Hyjek i... zaczęło się, niestety nieszczęśliwie dla OKS-u. Otwoc-ki wychowanek P. Zegarek grający obecnie w drużynie karczewskiej trafił głową do bramki OKS-u, a w dwie minuty później skopiował jego akcję Ł. Poszalski i zrobiło się 2:0 dla Mazura. Po kolejnych dwóch minutach ripostował kapitan otwockiej jedenastki T. Komorzycki i zdobył kontaktową bramkę na 1:2. Pomimo wysiłków obu zespołów wynik ten nie zmienił się do przerwy.

Od początku drugiej połowy inicjatywę przejęli otwocczanie. Bardziej doświadczony zespół gości tylko z rzadka jednak dopuszczał do sytuacji bramkowych. Dwie dobre okazje strzeleckie miał T. Cymerman, ale nie udało się ich wykorzystać. W końcu... przyszła 58 minuta meczu. T. Cymerman zagrał krótko z rzutu różnego do A. Hyjka, a ten z dużego kąta z prawej strony uderzył bardzo ostro na bramkę Mazura. Stojący przed bramkarzem obrońca T. Baca nie opanował piłki i próbując wybić skierował ją do własnej bramki.

Później nic szczególnego na boisku się nie działo i wydawało się, że remis pogodzi obie strony. Tymczasem na pięć minut przed końcem sędzia podyktował wątpliwy rzut wolny w kierunku otwockiej bramki, a tam doświadczony B. Wawer skierował ją głową do siatki. W efekcie dość szczęśliwie zwycięstwo odnieśli piłkarze Karczewa. **Fr. Stokowski**

## WYSTARTOWAŁA PIŁKARSKA MŁODZIEŻ

W bieżącym sezonie, oprócz pierwszej drużyny seniorów, bierze udział w rozgrywkach pięć innych zespołów młodzieżowych. Są to: rezerwa seniorów grająca w B-klasie: trener Zb. Szymaczak, juniorzy (roczniki 1985-1987): trener J. Macniew, trampkarze starsi (roczniki 1988 i 89): trener J. Olszewski, trampkarze młodsi (roczniki 1990 i 91): trener Zb. Raczkowski, zespół żaków (roczniki 1992 i młodszy): trener K. Szczegot. **Do wszystkich tych zespołów przyjmowane są zgłoszenia nowych zawodników. Należy zgłaszać się do trenerów w godzinach popołudniowych na stadionie w czasie treningów.**

Oto pierwsze wyniki rozegranych meczów:

### B klasa

OKS II – ZWAR II Międzyziesie 5:1 (3:0). Bramki: M. Gnoiński, Z. Andrzejak, K. Tomaszek, A. Wojtasiński i D. Twardziak.

KS II Falenica – OKS II 2:4 (1:2). Bramki: M. Bany 2, M. Gnoiński i P. Kozera (z karnego).

Wisła Dziecinów – OKS II 1:3 (1:1). Bramki: A. Wojtasiński 3.

### Juniorzy

KS Warka – OKS 3:3 (1:1) Bramki: D. Dukalski 2 i K. Kowalczyk.

Radomiak – OKS 2:0 (0:0)

KS Piaseczno – OKS 2:4 (2:1) Bramki: A. Milewski 2, P. Guba i K. Kowalczyk.

OKS – Polonia Warszawa 0:1 (0:1)

### Trampkarze starsi

OKS – MOSiR Mińsk 3:1 (2:0). Bramki: M. Zapaśnik, K. Zbudniewek i P. Zakrzewski. Bramkarz D.

MZKS Kozienice – OKS 4:1 (1:1). Bramka: M. Hrycajewski.

### Trampkarze młodsi

OKS – Sparta Jazgarzew 10:0 (3:0). Bramki: R. Skoneczny 5, M. Kałowski 2, P. Twardziak, K. Gałazka i D. Lech. Korona Góra Kalwaria – OKS 2:0 (0:0).

OKS – Perła Złotokłos 9:1 (4:0). Bramki: P. Twardziak 3, K. Gałazka 2, A. Kowalczyk, R. Skoneczny, P. Zieliński i B. Obrębski.

OKS – ZWAR Międzyziesie 7:0 (3:0). Bramki: R. Skoneczny 3, M. Łydziański, B. Obrębski, P. Twardziak i Ł. Fedurek.

### Drużyna żaków

Mazowsze Miętne – OKS 4:0 (0:0).

OKS – Józefovia 0:2 (0:1).

Fr. Stokowski

czego zmieniłem konkurencję? W tym czasie otrzymałem odpowiedź od instruktora OCS „Ursus” - Mlonka ze zgodą na przeprowadzenie rewanżowego meczu kulturowego w Ursusie (który odbył się 29.11.1964 r.). Wróćmy jednak do naszych zawodów...

Teatr pęka w szwach. Ludzie wchodzi boczny wejściem, aby dostać się do środka. Brak miejsca! Ja zwiżam się, jak mogę. Oj, miałem tego dnia wiele spraw na głowie! Podaję ostateczny skład uczestników tych zawodów: Mirosław Malczyk, Janusz Rzepka, Edward Błaszczak, Wiktor Sutkowski, Zygmunt Malczyk, Andrzej Sakowski, Janusz Kieda, Ryszard Kacperka i Andrzej Murat (wystąpił tylko w pozowaniu, poza konkurencją). Cieszyłem się bardzo z tak wielkiego zainteresowania mieszkańców Otwocka naszymi zawodami. A to za sprawą sympatycznej grupy uprawiających kulturystykę z Kresów. To moja ulubiona (tak ich nazwałem) „ferajna z Kresów”. Dziś

jeszcze raz dziękuję Wam za Waszą spontaniczność i solidarność, kiedy mi zaczęto „podstawiać nogę”. Nagrody były skromne (oczywiście toczyła się wojna między mną a zarządem Ogniska TKKF o pieniądze).

Po konkurencjach siłowych i technicznych (ocena postawy, ocena pozo-owania) na I miejscu uplasował się Ryszard Kacperka i tym samym zdobył tytuł Mistrza OOCK „Apollo” na rok 1964. Na II miejscu, po zwyciężnej walce, znalazł się Andrzej Sakowski, III – Janusz Kieda (groźny rywal R. Kacperka), IV – Wiktor Sutkowski (dzięki Ci, Wiktorze za wolę walki sportowej), V – Zygmunt Malczyk (tym razem tylko piąte!), VI – Janusz Rzepka (to była moja cicha nadzieja w konkurencjach siłowych), VII – Edward Błaszczak (przysłowiowe żywe srebro), VIII – Mirosław Malczyk (dzięki Ci za postawę sportową). Sędzią głównym był A. Jasiński, bocznym – W. Raducki.

W części artystycznej wystąpił ze-

spół jazzowy pod kierownictwem Zbigniewa Ziętka (trąbka). I za to usłyszałem pewne uwagi od Zarządu: Panie Januszu! Kulturystyka? Co to jest?! I ten jazz! Nie za wiele tego? Dlaczego nie było jakiegoś zespołu artystycznego itd., itd.

A. Jasiński wyraził pozytywną opinię o organizacji zawodów. Pamiętam, że pozazdrościł mi lokalizacji zawodów, bo Teatr tworzy specyficzną atmosferę imprezy. Dziękuję uprzejmie otwockiej publiczności za doping! Jeszcze raz podkreślę na zakończenie, że wszelkie uwagi dotyczące prowadzenia ćwiczeń siłowych i organizowania zawodów (te wspaniałe wydrukowane protokoły dla sekretariatu zawodów) otrzymałem od mego GURU: Andrzeja Jasińskiego i jego brata Wojtka. Dodam, że czynił to bezinteresownie, co dziś jest nie do pomyślenia. Z całym szacunkiem dla pionierów kulturystyki

Janusz Kacperka



# Komuna Otwock

## ANTYMODA.KULT.LOKALKLIMATY.AUTENTHISTORIE

Rozmawiam z **Pawłem Stankiewiczem** - prezesem i jednym z założycieli stowarzyszenia **Komuna Otwock**

**Michał Szczerba:** Co to jest Komuna Otwock?

**Paweł Stankiewicz:** Na swoich ulotkach zwykle piszemy, że jest to artystyczna wspólnota działań, co w zasadzie pewnie nic nie znaczy. Komuna Otwock jest zarejestrowanym stowarzyszeniem, grupą przyjaciół bliższych lub dalszych. Zajmowaliśmy się w swojej historii bardzo różnymi rzeczami. Ostatnio jest to głównie teatr tzw. alternatywny albo offowy i staramy się znowu robić koncerty w „Smoku”. Aha! I jeszcze bardzo ważna rzecz, o której nie wspominałem. W Otwocku znów od ponad roku prowadzimy galerię... (ul. Poniatowskiego 7)

**M:** To kiedyś istniała już taka galeria?

**P:** Tak. Nie pamiętam już w jakich latach, ale jeszcze w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Galeria była w Smoku, tam, gdzie teraz koło wędkarskie.

**M:** Pierwszy raz słyszałem o Komunie Otwock z Radiostacji, gdy redaktor Piotr Wierzbicki wspominał, że znów zaczynacie działać. Potem nastąpił okres, kiedy pojawiły się wasze plakaty, happenin-gi, zaczęliście wydawać Info<sup>2</sup>. Dowiedziałem się, że działacie nawet za granicą.

**P:** Tak. Wyjeżdżamy za granicę, głównie z naszymi przedstawieniami. Jeśli chodzi o Piotra „Pietię” Wierzbickiego, to kolegowa-liliśmy się tak naprawdę od dawna. Przy okazji koncertów na początku lat 90. wiele razy korzystaliśmy z jego pomocy...

**M:** To były głównie punkowe koncerty, prawda?

**P:** Tak. Pietia był wydawcą jednego z najważniejszych fanzinów punkowych w Polsce QQryQ. Rzeczywiście koncerty, które organizowaliśmy, były punkowe. W tamtych czasach powstawała nowa odmiana tej muzyki nazywana pozytywnym punk rockiem. Wtedy było tak, że zespoły grały naprawdę po kosztach i ich poziom muzyczny był skrajnie różny, nikt nie liczył jednak na to, że przyjeżdża np. Joe Cocker,

ale często bywało nieźle. Na przykład na koncert norweskiej grupy Jungle Medics przyszło ok. 300 osób. Ja chyba najmilej wspominam holenderski zespół The Kift, który podobno ma teraz taki status w Holandii, jak Kult w Polsce, który również zaczynał od strony alternatywno-propagandowej, a teraz wszyscy w zasadzie go znają. The Kift miał też ciekawe pomysły muzyczne, odcinając się przy tym od ówczesnej sceny hard-core'owej, która muzycznie w zasadzie była bardzo jednorodna.

**M:** Komuna Otwock powstała więc w Otwocku. Grupa przyjaciół spotkała się i zaczęła działać.

**P:** Można tak powiedzieć. To był też gorący czas. Jak to było? Ja byłem wtedy punkiem. Z paroma kolegami stwierdziliśmy, że chcielibyśmy zrobić jakiś koncert w Otwocku. Później zdecydowaliśmy, że będzie on w Celestynowie, bo tam było łatwiej. Potem pojawił się kolega starszy od nas, który śpiewał w jakimś zespole. Postanowiliśmy zrobić z nim wywiad do jakiejś gazetki i tak się zaczęło. Potem poznaliśmy Grzeska Laszuka na ulicy i zaczęliśmy działać razem. Organizowaliśmy koncerty, happenin-gi, parady, zdarzenia plastyczno-teatralne. Było to jeszcze, gdy chodziliśmy do ogólniaka w 1991 roku.

**M:** I co, cały czas przychodzili ludzie, in-

teresowali się, władzom się podobało, wiedzieli, że istniejecie, cieszyli się...

**P:** Nie! Władzom się raczej nie podobało. Przede wszystkim nie spodobała im się nasza nazwa, która była bardzo jętrząca w tamtym czasie.

**M:** Właśnie. Kiedy pytałem kolegów o Komunę Otwock, mówili, że wiedzą, czym jest komuna, ale Otwock?

**P:** Nazwa ta była świadomym nawiązaniem do niemieckiej grupy kontrkulturowej działającej w Berlinie pod koniec lat 60., która nazywała się Komun One i też specjalizowała się raczej nie w podkładaniu bomb, ale w akcjach z pogranicza sztuki i wydarzeń społecznych. To było coś, co interesowało nas najbardziej na początku. Teraz wygląda to trochę inaczej, może dlatego, że się postarzeliliśmy albo że...

**M:** Czasy się zmieniły?

**P:** Nie wiem, czy się zmieniły. Często mam wrażenie, że nic się nie zmienia w tym kraju oprócz tego, że się więcej kolorowych lampek pali. Nasza nazwa była tak naprawdę znikąd, ale miała dla nas wiele różnych znaczeń. Chyba najważniejszym było to, że pierwszym znaczeniem słowa komuna jest po prostu wspólnota i my stwierdziliśmy, że chcemy coś robić razem. Tak sięłożyło, że z okolic punkowania, z takiego środowiska przyszły do nas idee anarchistyczne no i już.

**M:** Czy możesz powiedzieć ile osób jest w KO?

**P:** Oprócz tego, że Komuna jest stowarzyszeniem, to tak naprawdę nie można stwierdzić, ile osób na stałe do niego należy. Myślę, że około 15 coś teraz robi w KO, ale takie stwierdzenie jest często złudne, bo czasem ktoś przyjdzie pozmywać szklanki w Galerii, a ktoś inny wymyśla całe przed-



stawienia, pisze teksty do gazety.

**M:** Czyli każdy, kto ma jakiś dobry pomysł, może do was przyjść i liczyć na pomoc w jego realizacji?

**P:** Jasne, chociaż nie jest to łatwe.

**M:** Czy macie jakiś kontakt z Towarzystwem A Cyklistów?

**P:** Tak! Jasne. W Komunie kiedyś nastąpił rozpad i z jej bardziej radykalnego skrzydła powstał Dyskusyjny Klub Wściekłych Radykałów, potem jeszcze kilku kolegów odeszło z KO. Kim są? Nie wiem, jak odpowiedzieć na to pytanie. Są anarchistami, przynajmniej ciągle tak deklarują, ale płacą podatki i tak dalej. Trudno być anarchistą tak do końca. Są na pewno dużo bardziej lewicowi od KO i dużo bardziej przykładają się do polityki, a przy okazji starają się coś robić, głównie lokalnie. Są to pokazy filmów w „Smoku”, przeglądy filmów amatorskich, czasami wykłady, spotkania z naukowcami czy podziemnymi politykami.

**M:** Co teraz robi Komuna Otwock? Sły-

szalem, że pracujecie nad nowym przedstawieniem.

**P:** Tak, od dłuższego czasu niestety, powstaje przedstawienie, które ma roboczy tytuł „Perechodnik Bauman” i jest oparte na motywach pamiętnika żydowskiego policjanta z getta - Calela Perechodnika. Jest to bardzo smutna historia o młodym facecie, który odprowadził żonę i swoje małe dziecko na transport do Treblinki. Bauman nawiązuje do najsłynniejszego polskiego socjologa, Zygmunta Baumana, który dawno temu napisał analizę holocaustu pt: „Nowoczesność i zagłada”. Założeniem tego przedstawienia miało być połączenie myśli Baumana z historią Perechodnika. Mnie jednak wydaje się, że jest to sprawa ciężka, przenosić literaturę „niepiękną” na scenę. W każdym bądź razie oficjalna premiera przewidziana jest na festiwalu teatralnym w Monachium pod koniec października. Tak się składa, że w trakcie naszych wędrówek zaprzyjaźniliśmy się z Niemcami. Ciekawym jest, że takie przedstawienie będzie premierowo grane właśnie w Niemczech.

Festiwal w Monachium jest też oficjalnym współproducentem tego przedstawienia.

**M:** Czyli to Monachium daje kasę na przedstawienie?

**P:** Taka jest prawda i sytuacja polskiego teatru offowego, że żyje z tego, co zarobi głównie za granicą. W Niemczech zagramy trzy przedstawienia.

**M:** Za tydzień koncert Dezertera, który również organizujecie...

**P:** Trochę mamy opory z tymi koncertami. Ostatnio robiliśmy dwa koncerty kapel Cool Kids Of Death i Brygady Kryzys i jak Brygada w zasadzie się zwróciła, tak na CKOD byliśmy w plecy 600 zł. Z Dezerterem jest podobnie, też się boimy, ile osób przyjdzie, a Dezerter jest już takim zespołem, który - mimo że ich trochę znamy - przy każdej próbie rozmawiania o pieniądzach odsyła nas do swojego managera. W najlepszych latach robienia koncertów przez KO były one raz na dwa tygodnie. Wiedzieliśmy wtedy, że mamy publiczność, na którą możemy liczyć i jak przyjedzie zespół, np. ze Stanów, któremu trzeba będzie troszeczkę więcej zapłacić, to OK umoczymy tym razem, ale za jakiś czas to się zwróci i jakoś to będzie.

**M:** A co z Info<sup>2</sup>? Dzięki temu darmowemu wydawnictwu więcej osób wiedziało o tym, co robicie.

**P:** Info<sup>2</sup> cały czas wychodzi, tylko bardzo nieregularnie. Za tydzień nowy numer ma znowu pojawić się w szkołach, kawiarniach. Ja zapraszam na koncert.

**M:** Na pewno będę, dzięki za rozmowę.



## Gdzie tu sprawiedliwość?

W dniach 27-28 września odbył się turniej piłkarski o Puchar Rady Miasta Otwocka. Chciałbym udzielić nagany organizatorom, którzy nie wiedzieli: co, gdzie, jak i kiedy? Oto przykład. W roczniku 1991-92 drużyna „KS PIŁSUDSKI” trafiła do grupy I z takimi zespołami jak: „Ognisko Świder”, „Kaczory Otwock” i „SP 5 I”. Z każdej z 6 grup wychodziła 1 drużyna (I m. w grupie) + 2 drużyny z najlepszym bilansem z drugich miejsc. „Kaczory Otwock” i „Ognisko Świder” nie pojawiły się na turnieju, więc powinny być przyznawane walkowery dla „SP 5 I” i „KS PIŁSUDSKI”. W tej sytuacji „KS PIŁSUDSKI” miałby 6 punktów (bo przegrał z „SP 5 I” 0 : 4) i razem z SP 4 (II m. w innej grupie) powinien znaleźć się w ćwierćfinale mistrzostw, ponieważ obie drużyny miały najlepszy bilans spośród innych zespołów. Owszem SP 4 zagrało, ale moja drużyna nie, bo organizatorzy stwierdzili, że w grupie A były tylko 2 zespoły. Byłem bardzo wściekły ponieważ

wiem, na co stać moją drużynę i z turniejem pożegnaliśmy się bardzo szybko, bo po rozegraniu tylko... 1 meczu, kiedy inne zespoły grały minimum 2-3 mecze. Chciałem to wszystko wyjaśnić, lecz jeden z organizatorów wysłał mnie do drugiego, ten z kolei do jeszcze innego. Oczywiście musieliśmy ustąpić miejsca w ćwierćfinale innej drużynie i nasze marzenia o pucharze prysły, wszystkie nasze wysiłki, mecz towarzyski i przygotowania do turnieju. Prysły przez nierozgarniętych organizatorów. Gdzie tu sprawiedliwość? Sprawiedliwości nie można szukać też w otwockiej młodzieży. Skoro w regulaminie napisane jest jak wół, że gracze zrzeszeni w klubie nie mogą grać, to znaczy, że nie mogą. Po co oszukiwać organizatorów i inne drużyny? Wprowadzone są również roczniki, aby każda drużyna w danej grupie wiekowej miała wyrównane szanse. Po co brać starszych kolegów do młodszych roczników? Żeby oszukać organizatorów i

inne drużyny? Organizatorzy powinni prosić o legitymację szkolną przed turniejem, aby nie dochodziło do incydentów. Jeszcze jeden duży minus organizatorów. Jest czas, by zgłaszać drużyny i ich zawodników (w tym wypadku był to 22 września) i ci, co zostali zapisani powinni być. Nie powinno być czegoś takiego, że dopisuje się zawodników w czasie trwania turnieju.

Jako opiekun chciałbym, aby więcej było takich mistrzostw dla młodzieży, ponieważ jest to ich szansa na dostanie się do klubów piłkarskich. Każdy opiekun powinien dostać terminarz rozgrywek i regulamin turnieju, aby wiedział, o której i na którym boisku gra jego drużyna. Myślę, że jeżeli wszyscy będziemy stosować się do regulaminu rozgrywek, to poziom takich imprez piłkarskich będzie na pewno bardziej wyrównany.

Andrzej Bąk

List do redakcji



## Czy uda się?

Każdy, kto ostatnio był nad Jeziorem Torfy, widział, co człowiek może zrobić, gdy jego jedynym celem w życiu jest dewastacja wszystkiego, co da się zdemolować.

Pomost widokowy, który służy prawdziwym miłośnikom przyrody i spokojnego spędzenia wolnego czasu, jeszcze parę „wizyt” i przestanie istnieć.

Mając na uwadze bezpieczeństwo dzieci, które przyjadą uczyć się w najładniejszych miejscach Mazowsza, chcemy wyremontować pomost. Uda nam się to dzięki pomocy finansowej Nadleśnictwa Celestynów, które zabezpieczy materiał i transport, oraz członkom KE „Otwockie Sosny”, którzy wesprą pracowników Zarządu Mazowieckiego i Chojnowskiego Parku Krajobrazowego w pracach przy remoncie. Remont przeprowadzony zostanie we wrześniu. Tylko czy uda się zapanować nad narastającą dewastacją? W ciągu ostatnich dni wakacji, oprócz pomostu, została również wyrwana z ziemi i prawdopodobnie utopiona w jeziorze jedna z tablic edukacyjnych ścieżki „Łabędzim Szlakiem”. Apelujemy o pomoc w utrzymaniu porządku wszystkich odwiedzających rezerwat „Na Torfach”. Oby wyremontowany pomost służył nam wszystkim jak najdłużej.

**L. Koziarska**  
**Zarząd MiChPK**



## Tego jeszcze nie było

Rezerwat „Torfy”, urok przyrody chronionej. Roślinność, zwierzęta, w miarę czysta woda i powietrze. Wartości naturalne, które nie obronią się same przy chaotycznej, pazernej gospodarce masowej. Wszyscy rozsądnie myślący ludzie łączą się w organizacje lub całkiem indywidualnie bronią życia i piękna przyrody. Ustanawiają prawa, ograniczają zniszczenia. Jak i dlaczego znajdują się osobnicy o tak skażonym umyśle, że nie tylko niszczą dobre działania ludzi w obronie przyrody, ale jeszcze ją kaleczą i oszpecają krajobraz. Wysypywanie odpadków organicznych, spleśniałych, zepsutych do wody rezerwatu powoduje choroby i śmierć, zwłaszcza młodych ptaków.

W ciągu dwóch miesięcy przeszliśmy drogę od obrony życia do śmierci. Niedawno siedem łabędząt wypłynęło pod opieką rodziców na jezioro „Torfy”. Natychmiast wywieszono tablicę z prośbą o ochronę ptaków, o niewrzucanie jedzenia, pieczywa do jeziora. Po niedzieli (14 września) zastaliśmy zerwaną, połamaną i opaloną tablicę, zniszczenie reszty ogrodzenia pomostu i masę odpadów spleśniałego, zgniłego jedzenia w wodzie. Trzy małe łabędzie nie żyją, jeden jest chory – czy przeżyje? Ile zostanie z tych siedmiu sztuk? Rok temu z dziesięciu pozostały cztery.

Jak i dlaczego doszło do deformacji umysłów wolnych osobników, że zamiast wybierać drogę postępowania dobrą, rozsądną, chroniącą piękno i zdrowie naszej rodzimej przyrody, wybierają drogę złą, która prowadzi do zagłady życia i oszpecenia krajobrazu. Co im to daje?! Pozbywają się swojego człowieczeństwa.

**Irena Fijałkowska**



*Jak widać na zdjęciach apel nie poskutkował.  
Te resztki pozostawili niedzielní „miłośnicy” przyrody*





# JESION

Rodzaj **FRAXINUS** – **JESION** należy do rodziny oliwkowatej, której głównymi przedstawicielami jest oliwka europejska (mało odporna na mrozy, gatunek ciepłolubny) oraz krzewy: ligustr, forsycja, lilak oraz jaśmin, uprawiany w naszej szerokości geograficznej głównie jako roślina doniczkowa. Znanych jest około 65 gatunków występując w klimacie umiarkowanym na półkuli północnej. Zasięg jego obejmuje całą Europę, w tym również kraje północne: Norwegię i Szwecję. Można go spotkać również na terenach Ameryce Pn., Azji Mn., na Krymie i Kaukazie. Najmniej odpornym gatunkiem jest jesion wąskolistny – *fraxinus angustifolia*, który występuje na obszarze południowej Europy i północnej Afryki. W Polsce występuje tylko jeden dziko rosnący gatunek – **jesion wyniosły** – *Fraxinus excelsior*, który należy do najbardziej szlachetnych drzew liściastych. Występuje głównie na niżu w lasach mieszanych (łęgi: olszowo–jesionowe lub wiązowo–jesiono-

we, z niewielką domieszką dębu szypułkowego i klonu), wzdłuż niewielkich cieków wodnych. Jest to drzewo wysokie, charakteryzuje się szybkim wzrostem, osiąga do 30-40 m wys. Młode drzewa mają jasny oliwkowy kolor kory, który w późniejszych latach ciemnieje, ukazując liczne pionowe spękania. Dolne gałęzie rozmieszczone są na pniu dość wysoko – pod tym względem drzewo doskonałe jest do obsadzenia dróg i ulic. Jesion wyniosły ma system korzeniowy głęboki – palowy, dobrze rosną pod jego koroną zarówno krzewy, jak i byliny. Kwiaty barwy żółtej pojawiają się na początku wiosny (VI) przed rozwinięciem się liści. Jest drzewem tolerancyjnym co do gleb, ale lepiej rośnie na podłożu gliniastym, bardziej wilgotnym. Rośnie zarówno w miejscach słonecznych, jak i lekko zacienionych. Jest doskonałym wiatrochronem, którego koronę można okresowo ogławiać (drewno opałowe, wytwarza mało dymu). Jesion jest gatunkiem bardzo dekoracyjnym, ty-

## CHARAKTERYSTYKA GATUNKÓW I ODMIAN

***Fraxinus excelsior* 'Nana'** – jesion wyniosły, wys. 2-3 m, szer. 1,5-2 m, powolny wzrost, gęsta owalna korona, forma pienna drzewa, bardzo odporny gatunek, doskonały do obsadzania ulic, placów i jako akcent dekoracyjny w małym ogrodzie, dobrze rośnie w pełnym słońcu i półcieniu.

***Fraxinus excelsior* 'Nana'** – jesion wyniosły, wys. 2-3 m, szer. 1,5-2 m, powolny wzrost, gęsta owalna korona, forma pienna drzewa, bardzo odporny gatunek, doskonały do obsadzania ulic, placów i jako akcent dekoracyjny w małym ogrodzie, dobrze rośnie w pełnym słońcu i półcieniu.

***Fraxinus excelsior* 'Pendula'** – jesion wyniosły odm. zwisająca, wys. 10 m, szer. 8 m, o koronie przewijającej, gałęzie początkowo rosną poziomo, później zaczynają się przeginać ku ziemi, drzewo doskonałe do obsadzenia zbiorników wodnych, toleruje słoneczne i półcieniste stanowisko.

***Fraxinus pennsylvanica* 'Crispa'** – jesion pensylwański odm. kulista, wys. 10 m, szer. 2,5-4 m, korona gęsta, początkowo kulista, w późniejszym wieku bardziej wydłużona, pędy bardzo zagęszczone, odmiana polska bardzo tolerancyjna i mało wymagająca, doskonała do obsadzania ulic, placów i jako akcent dekoracyjny w ogrodzie.

***Fraxinus ornus*** – jesion mannowy, drzewo lub wysoki krzew, może osiągnąć wys. 20 m, kwitnie w V-VI, jest jedynym jesionem ozdobnym z kwiatów, drzewo odporne na suszę, światło i ceniolubne, może przemarzać przy silnym mrozie, uzyskuje wówczas formę krzaczastą.

powo parkowym, gdzie występuje w dwóch formach: zwisającej (płaczącej) - *F. excelsior* f. *pendula* i formie jednolistkowej - *F. excelsior* f. *diversifolia* Singel. Liczne odmiany o znacznie mniejszych wymiarach doskonale nadają się do małych ogrodów.

Jesion pojawił się na ziemi już 10 milionów lat temu. Najstarszy i największy jesion rośnie na Kaszubach w miejscowości Dębica Kaszubska. Jego wiek szacowany jest na około 404 lata, wysokość 28 m, obwód 715 cm.

arch. kraj.  
Anna Skalska - Bogucka

Rys 1. Wysokość drzewa w porównaniu do stojącego człowieka (*Fraxinus excelsior*)



Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*)







# BARBARA CZAJKOWSKA

## *Pastele*

Barbara Czajkowska jest lekarzem. Równolegle z pracą zawodową, realizuje swoje pasje, uprawiając twórczość artystyczną. Maluje technikami: olejną i pastelami. W 1988 roku uzyskała uprawnienia do wykonywania zawodu artysty plastyka w dyscyplinie malarstwa, wydane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W dorobku artystki są wystawy indywidualne: Ratusz - Otwock, 1993 i Edynge - Holandia, 1996 oraz uczestnictwo w wystawach zbiorowych: w kraju, Francji i Niemczech. Więcej prac obejrzeć można na stronie internetowej <http://www.pastele.art.pl/obrazy.php>

